



5560

I

Mon. St. B.

P

Pedag. 1392.



Księżka penna umag
mocalnyj.

1880. A. 496.

Funman Zdzisławowski

GALATEUSZ
CZYLI
USTAWY
OBYCZAYNOSCI
Y
PRZYSTOYNOSCI,

Jaka się zachowywać zwykła między
Ludźmi Zacie Urodzonymi.

Z Francuzkiego języka na Polski

PRZEŁOZONE,

POWTORNIE PRZEDRUKOWANE.



W BERDYCZOWIE
w Drukarni uprzywileiowanej
XX. Karmelitów Bosych. R. 1797.

Modestus incessus, & composi-
tus; probus vultus ac gestus, con-
veniunt prudenti viro. *Seneca.*

Sales tui sint sine dente, joci
sine vilitate, risus sine cachinno, vox
sine clamore, incessus sine tumultu.
Idem.



PRZEMOWA.

DO tego małego Dzieła o Regulach obyczayności za rzecz niepotrzebną osądziłem przydawać Przemowę; ponieważ samo przez się Czytelnikowi zalecić się może. A do tego, taka to rzecz jest, o której się tu mowi, że się sama przez się zaleca. Bo komuż jest tajno, że prawdziwa Obyczayność, i ludzkość u wszystkich uczciwych ludzi za wielką i kochania godną cnotę miana bywa? Jeżeli jest cnotą? cnota każda sama się zaleca, i Przemowy nie potrzebuie; każdy zaś człowiek chcąc się ludzkim i przystoynym pokazać na świecie, oraz podobać się społeczności ludzkiej, musi się koniecznien cnotę starać, bo bez niey żadnym sposobem obeyść się nie może.

Prawda to jest, rzecze kto; lecz coż po tey Książce? czyliż ich mało mamy w tey materji traktuiących? czyliż nie lepiej wystawiać sobie żywe przykłady ludzi w tey cnocie doskonałe ćwiczonych i biegłych? brać dla siebie naukę z obyczaiow tych, których postęпки w niczym naganie nie podlegają?

Prawda. Szczęśliwy ten, który się między takimi znajduje ludźmi; ma zaiste żywą dla siebie regułę, podług ktorey sprawy swo-

PRZEMOWA

że kierować może. Lecz któż mi nie przyzna szczerze, że wielu się i takich znajduie, którzy przez całe życie swoje podobne żyjące przykłady mając przed oczyma, przecie takimi zostają, iakimi byli, a to dla tego, że w tym bynajmniey oświeceni nie byli.

Ze zaś inni przedemną o Obyczajności pisali, nie jest to przyczyna, któraby mnie od tego przedsięwzięcia odwieść miała, zwłaszcza gdy widzę, że wiele jeszcze tam się znajduie takich rzeczy, które są godne poprawy.

Zeby więc to Dzieło użyteczniejsze było, niż inne od moich poprzedzicielow wydane; nie tylko wszystkie bałamutstwa i dziecinności, które już dawno są zarzucone, poprawilem, ale też reguły gruntowne, i bardzo wyraźne, lubo krótko, opisałem. Nadewszystko zaś starałem się o krótkość, wiedząc, że Panowie młodzi chętniey krótkie, niż długie czytają Książki. Można tedy to Dzieło, lubo małe za nowe poczytać i szacować, zwłaszcza, że do terażniejszych czasow i zwyczajow stosowane, a przez sposób, według którego jest ułożone, od innych podobnych znacznie się różni, co sama rzecz pokaże. Ubi rerum testimonia adsunt, non opus est verbis.

USTA-



USTAWY OBYCZAIOW CZYLI PRZYSTOYNOSCI,

Jaka się zachowywać zwykła między
Ludźmi zacnie Urodzonymi.

Powszechne opisanie Obyczayności.



POnieważ za cel sobie za-
łożyłem, podać w tey
Książce Reguły Oby-
czayności, słuszną jest
rzecz opisać ją pierwey,
i pokazać ná czym osobliwiey zależy.

Jest takich niemało, którzy osobli-
wszy mają talent przypodobania się
oczom ludzkim w tym wszystkim, co-
kolwiek czynią, i dla tego przyjemne i
miłe są wszelkie ich sprawy i ruszenia.

Lecz

Lecz wdzięk ten, i przyjemność wydająca się w ich sprawach wrodzona, jest to tylko powierzchowna udatność, która się tylko cielesnemu oku podoba, nie jest źródłem prawdziwey Obyczajności, która powinna zewnątrz pochodzić, i oznaczać dobre i gruntowne ułożenie serca i umysłu; jest to szczegóły dar natury, co ztąd łatwo się poznać, że trudno jest wynaleść i podać reguły do nabycia tak szczęśliwego talentu. A więc nie na tym zawisła prawdziwa Obyczajność, o której tu przedsięwzięłem mówić. Inna to jest rzecz gruntownieysza, i która nie na samey zawisła powierzchowney udatności. Albowiem tym samym wszyscy ci, którzy upośledzeni są w tym od natury darze powierzchownego przymilenia się, za wyrodków i straszidła w społeczności ludzkiej powinni być miani. A przecie, jeżeli i tym na rozumie pięknym i roztropności nie zbywa, tak przyjemne i miłe są ich sprawy, iako też ładnych, i gładkiey urody osób.

A zatym Obyczajność nic innego nie jest, tylko skromność i przystoynność, którą każdy zachować powinien we wszystkich swoich sprawach, iestach

czy-

czyli ruszeniach, i słowach. Jest to zachowanie się skromne, rozumne i rozsądne ze wszystkimi; jest sposób uczciwego życia z drugimi, oddając chętnie każdemu, co mu się należy, tak względem lat, stanu, i godności jego, iako też względem okoliczności czasu i miejsca, na którym się znajduje. Jest to zbiór wszystkich cnot moralnych, rozumnienia, uczciwości, przyślugi, przezorności, do oświadczenia każdemu czi należytey, o których się sprawiedliwie mógł upomnieć. Nakoniec, według opisania dawnych, jest to nauka, która uczy miarkować i stosować do miejsca i czasu to wszystko, co mamy czynić lub mówić. W tey zaś nauce ćwiczyć się i postąpić niepodobna, nie zachowawszy w przod pilnie czterech następujących okoliczności: 1. *Sprawuy się według twego stanu, i wieku.* 2. *Miey zawsze baczność na godność tych osób, z ktoremi konwersujesz.* 3. *Na czas miey pilny wzgląd.* 4. *I na miejsce na którym zostajesz.* Te cztery okoliczności są to generalne Ustawy, które nas uczą poznawać samych siebie, poznawać innych, oraz mieć wzgląd na czas i miejsce; te zaś reguły tak są potrzebne w naszej konwersacyi, że gdyby

by ná jedney z nich zbywało, wszystkie nasze sprawy, choćby z naylepszey pochodziły intencyi, stałyby się nicoby-
czayne, i grubiańskie.

To też Obyczajności niemałą zale-
tę czyni, że się bynajmniey Chrześciań-
skiej naszej nie sprzeciwia Religii;
owšem przedziwnie się z nią zgadza;
ponieważ i Pismo S. napomina nas, aże-
byśmy oddawali cześć komu należy,
abyśmy iedni drugim przyzwoite po-
szanowanie wyrządzali: iako się to po
wszystkie czasy zachowuie między ludź-
mi świątobliwemi, i pobożnemi. Co
łatwiey się ieszcze pokaże, kiedy oba-
czemy, iaki jest iey prawdziwy, funda-
ment.

Obyczajność funduie się ná dwóch
przednieyszych Chrześciańskich cnotach,
to jest ná pokorze, i miłości. *Ná pokorze*,
mowię: bo lubo wielu jest takich, kto-
rych maia zá grzecznych i obyczajnych,
ktorzy iednak w rzeczy samey nie są
pokorni, tacy ludzie chociaż nie maia
pokory, pokazuią iednak iakoby ją mie-
li; co służy ná potwierdzenie tego, co
mowię, pokazuiąc, że nie można być
skromnym i obyczajnym, nie będąc po-
kornym, i że pokora powinna być grun-
tem

tem wszystkich spraw naszych. Bóg
albowiem sądzi według szczerości, lub
fałszu serca; i że tak sądzi, widzimy,
iako częstokroć zwykł mieszać i zawsty-
dzać obłudnych, którzy lubo wszelkich
zażywają sposobow, ażeby swoją obłu-
dną pokorę pokryć mogli, zawsze to
jednak poznają ludzie, i tak ich samych,
iako też ich samolówek chronić się zwy-
kli. Kto się ćwiczy w pokorze, służyć
mu będą te Reguły, które się niżej prze-
pisują o Obyczayności; A ta nie innego
nie jest, tylko uczciwość i skromność,
o ktorey się tu mowi. Cwicząc się w
tey cnocie, uczemy się nie tylko skro-
mnie rozumieć o nas samych, ale też
w większym mieć innych, niżeli nas,
poważeniu, i przenosić ich ukontento-
wanie, wczas, i wygodę, nad naszą wła-
sną, wystrzegając się tego wszystkiego,
coby mogło rozgniewać kogo, lub za-
śmucić. Do tey cnoty, która jest funda-
mentem obyczayności, wszyscy są lu-
dzie obowiązani, nie wyimując na wy-
sokich nawet godności stopniach posta-
wionych. Godność albowiem ta, kto-
rą są ozdobieni, bądź z urodzenia, bądź
z fortuny, nikogo od tey cnoty nie wyi-
muie, i wielcy ludzie w tenczas są pra-

wdziwie wielcy w oczach Mądrych, kiedy są pokorni i cnotliwi. I toć to jest być prawdziwie skromnym i obyczajnym. Powtore, funduje się Obyczayność na miłości bliźniego. To albowiem łagodne i skromne obchodzenie się z innymi ludźmi, z miłości pochodzić powinno, która to w nas sprawia, że we wszystkich okolicznościach mamy wzgląd na bliźnich, iakoby na nas samych, to jest: życzymy i czynimy im dobrze, nie życząc, ani czyniąc nic złego; z kąd to się wnosi, że Obyczayność jest wdzięk iakiś uczciwy i przyjemny, pochodzący z pokory ufundowanej na miłości Chrześciańskiej. Tym sposobem pokora ugruntowana na miłości, rodzi skromność, z ktorey rodzi się obyczajność spraw naszych w niżej opisany sposób.

Przez pokorę poznaemy, i przeświadczymy się, iak mało mamy cnoty i zasług w porównaniu z innymi. Przez miłość uczymy się nas samych kochać miłością tą, którąśmy powinni miłować bliźnich naszych; i te dwie uwagi gruntują w nas skromność, która to sprawia, że poważamy i kochamy nas samych według miary tej miłości i szac-

cuńku, kteraśmy powinni bliźniemu. Jeżeli się ten szacunek zciąga do infszych, nazywa się respekt, czyli wzgląd, albo poważanie kogo. Ten respekt albo jest powszechny, albo prywatny. Respekt powszechny jest ten, który powinniśmy wszystkim, i we wszelkich okolicznościach, według rozmaitych stopni godności. Respekt zaś prywatny, jest ten, który powinniśmy niektórym tylko osobom. Respekt pospolity, jest to rozumienie o sobie skromne, przez wzgląd na tych, o których trzymamy, że są godni naszego poszanowania i miłości. Ten sentyment jest nam wrodzony. Do społeczności albowiem urodzeni jesteśmy, a społeczność ludzka nigdy stać nie może bez tego respektu, uszanowania, czyli raczej miłości. Utwierdza nas w tym zdaniu nauka Ewangeliczna, gdzie S. Paweł zalecając każdemu z nas przychylność i miłość Braterską ku bliźniemu, tę nieoszacowaną podaje nam regułę, ażebyśmy uprzedzali jedni drugich oświadczaiąc uczciwość i poszanowanie. Zkąd się pokazuje, że duch czyli nauka Chrześcijańska, jest nauka czyli duch respektu i obyczajności, iako się wyżej namieniło. Respekt partykularny

ny jest ten, który się wyświadcza, osobie godney z urodzenia, albo też z Urzędu i godności iakiey, lub zwierzchność iaką nad nami mającey. Taki bowiem respekt już jest zmieszany nie tylko z ufzanowaniem i miłością, ale też z uniżonością i bojaźnią. Oba te respekty dają się widzieć w społeczności ludzkiej, przez niektóre powierzchowne znaki, to jest przez słowa, albo też przez sprawy i ruszenia, według praw i reguł od rozumu przepisanych. Podaje zaś rozum te reguły idąc za prawem natury i ludzkości, ktorey nasienie jest z przyrodzenia wszczepione w sercach ludzkich. A te reguły nie co innego są, tylko *Obyczayność*, a wykonanie ich, przystoynność czyli ludzkość, albo też polityka. I tak przystoynność wypływa z obyczayności; obyczayność, z respektu albo poważania; respekt z skromności wynika, a skromność z pokory i miłości. I te są generalne źródła i przyczyny prawdziwey *Obyczayności*.

Z tego wszystkiego, co się do tych czas mowiło, iasnie się pokazuje, że do ugruntowania reguł prawdziwey przystoyności, nie potrzeba więcey, tylko wykonać wszystkie obowiązki obyczay-

ności, która nie co innego jest, tylko owa skromność wydająca się we wszystkich sprawach naszych. Skromność nas uczy sposobow do nabywania przyśtoyności i wdzięku, przez które pozyskujemy przychylność i serce wszystkich ludzi. I dla tego w dalszym przeciągu opiszę teyże Obyczayności rozmaite reguły. Nie tym jednak przedsięwzięciem, ażebym miał każdemu stanowić, i takie przepisywać; któreby mogły służyć na każdym mieyscu, każdego czasu, i dla każdego Narodu; bo ktoż nie wie, iż co w jednym kraju jest dobrą manierą i przyśtoynością, to rzeczą śmieszną, albo grubiaństwem w drugim; co w jednym jest chwalebne, w drugim może być występne i gorszące. Potym, co jednego czasu przyśtoi, nie będzie się podobało drugiego, owszem obrażać może. Dla czego o tey tu tylko Obyczayności mówić zamysłam, która jest we zwyczaju między Chrześciaństwem, nie tykając bynajmniey Ceremonii publicznych, które nie należą do naszej materyi, i które umieć, nie jest to być politycznym i obyczaynym. Obyczayność albo przyśtoynność powinna być naturalna, ponieważ to jest skromność

mność sama, która nie przepisuje liczby kroków, ani wymyślnych i przyśladnych słów; lecz napełnia umysł świętą pogardą samego siebie, a poważaniem wszystkich innych. Dla tego młodzie, dla których nauki szczególniej to przedsięwziętem dzieło, nauczywszy się tych reguł, w żadnym Kraju, dokądkolwiek się obrocą, nie będą imiani za nieobyczajnych i grubianów; owszem na każdym miejscu za obyczajnych, grzecznych, i przyśtoynych uznani będą.

Co zaś naybardziej naszą młodzież zachęcić powinno do nabycia obyczajności, i ćwiczenia się w niej, jest to: że temi czasami tak stała się koniecznie potrzebną ta cnota, iż jeżeli kto w niej nie jest oświecony, nieposobnym się zdaie do społeczności ludzkiej, i sprawiedliwą pogardę na siebie zciąga, i zaniedbanie wszystkich przyśtoynych i grzecznych ludzi. Jeżeli iednak wszystkim ogulnie potrzebna jest, którzy chcą wynieść na ludzi, i stać się pożytecznymi w społecznościach, tedy naybardziej tym jest potrzebna, którzy się udają do nabycia wyzwolonych nauk i umiejętności. Tym albowiem zwyczajnie powierzone mają być swego czasu

wy-

wyśokie Urzędy, i pierwsze między obywatelstwem stopnie, dla czego powinni się wszelkimi siłami przykładać do nabycia cnoty, osobliwie zaś miłości i pokory, ktorey owocem jest Obyczajność i przystoynosc. Nie inszym sposobem pozyskają sobie serce i affekt u wszystkich, tylko przez ćwiczenie się w tych cnotach; niemasz bowiem nic tak wdzięcznego, przyjemnego, i bardziey do siebie wabiącego, iako przystępność, i uniżoność, czyli raczy sentymenta i zdania łagodne, i oświadczenia z szczerego serca pochodzące. Ten charakter na wszystkich cnotach Bóg wypiętnował, tak dalece, że widząc go ludzie w kim, serce swoje natychmiast ku niemu skłaniają; osobliwiey jednak użył tej chwały pokorze i miłości. I ztąd to pochodzi, że chociaż pokornym przytrafi się czasem błąd iaki popełnić w sprawach swoich, oni i ztąd odnoszą pożytek, bo zamiast tego, żeby się z nich uragać i naśmiewać miano, na dobrą to tłumaczą stronę, i wymawiają. Przeciwnie zaś, niech pyśzny niewiedziec iak na obyczajność się wysadza, wszystko się w nim nie podoba, i oczy razi. To też ieszcze uważyc trzeba
wzglę-

względem tych, którzy się naukami bawia, że zazwyczaj ludzie z powierzchownych spraw i obyczajów ich, sądzić będą o wewnętrznym ułożeniu umysłu i serca. Przystoynność obyczajów jest naywiększą ozdobą nauki; a potym ci ludzie będąc wystawieni swego czasu ná różnych urzędach wszytkim ná oczy, przykładem swoim wielu mogą do uczciwości i cnoty pociągnąć tych, którzy zwierzchności ich poruczeni będą. Jako przeciwnie nie mając tych przymiotów, będą niezawodnie okazyą wielu nieprzystoyności i nie rządów w społeczności ludzkiej. Te uwagi wielką powinny być dla młodych pobudką, ażeby się wszelkiemi siłami starali o nabycie prawdziwey polityki i przystoyności

Co ieżeli tak jest, iako się wyżej pokazało, że pokora jest prawdziwym fundamentem obyczajności, i że się taż gruntuie ná miłości Chrześciańskiej; ieżeli prawda, że obyczajność aby się ludziom podobiała, powinna być naturalna, i szczerą; toć za tym idzie, że dla nabycia tego wdzięku i przyiemności nie tylko się trzeba ćwiczyć w tych dwóch Chrześciańskich cnotach, to jest

w miłości, pokorze i tych, które z nich wynikają, ale też potrzeba z wielką pilnością wystrzegać się pychy, dumnego rozumienia o sobie, i obludy, które tym cnotom są przeciwne.

Jakoż w samej rzeczy pycha nic innego nie jest, tylko fałszywe mniemanie o naszej godności, która w nas rodzi miłość własną, perswadując nam, że jesteśmy coś więcej nad innych. I dla tego jest wielką nieprzyjaciółką prawdziwej obyczajności, a ztąd pokazuje się nieodbita prawda tego, com wyżej powiedział; że nie podobna jest rzecz, ażeby pyszny mógł być obyczajnym i ludzkim; powiedzieć albowiem że taki jest obyczajny, jest iedno, co powiedzieć że jest pokorny, w czym jest oczywista kontradykcyja. To iednak często w wielu daie się nam widzieć, którzy się zdają być pokorni, lubo są prawdziwie pyszni. A to dla tego, iż pycha gdy jest sama, to jest gdy pyszny żadnego innego zalecenia i korzyści nie ma, w ten czas ona jest iako nieprzyjaciół bez broni, który się korzy, przeprasza i o pardon woła, i ten jest charakter właściwy wszystkim pysznym, którym albo zbywa na czym, albo też

staraia się o iaką promocyą. Ná ten czas niemasz takiey podłości, ná którą by się nie odważyli, ażeby mogli przyść do skutku swoich zamyśłow. Lecz skoro swego dopną, natychmiast staia się hardzi, krnąbrni, wyniośli, i pogardzający wszystkiemi. I tak ow pomyślnie otrzymany skutek ich zamyśłow, nadyma ich serce, i odważnemi czyni do przedsięwzięcia tego wszystkiego, co się im podoba, która to odwaga złaczona z pychą czyni człowieka zuchwałym i nieobyczaynym. Ta zaś zuchwałość pochodzi z posiadania niektórych rzeczy, które naturalnie sprawiają w człowieku wielkie o sobie rozumienie, co iest nie co innego, tylko szczerą pychę, á taż sama pycha pomnaża siły co raz bardziey z pozorów tych rzeczy, które przychodzą zewnątrz. I tak osoba pyszna znacznego urodzenia imaginuje sobie, że obyczayność ią poniża, á dla tego wielki gwałt sobie czyni, kiedy się potrzeba czasem uniżyć, świadcząc komu godnieyszeemu uszanowanie: i ten ma pożytek urodzenia swego, że ią pyszną czyni, i nieobyczayną. Człowiek wyperfwadowany o swojej nauce i biegłości, iezeli ma upodobanie w swoich

ten talentach, rozumie zaraz, iż wielkaby
 sobie uczynił krzywdę, gdyby się poka-
 zał ludzkim i obyczaynym; i tak iego
 nauka iest przyczyną pychy i nieludz-
 kości. Człowiek także, który wie, że
 go mają za cnotliwego, rozumie zaraz,
 że nie on, lecz wszyscy inni powinni
 mu wzgląd i poszanowanie, i zamiast
 żeby miał być cnotliwym, staie się zu-
 chwałym i nieludzkim. Niechay ktora
 osoba wyperfwaduie sobie, że iest ładna,
 urody kształtney, zaraz staie się pyszną
 i pogardzającą innych, rozumiejąc po-
 dobnież, że ona powinna odbierać od
 drugich poszanowanie, a nie innych szan-
 nować, gdzie miłość własna wsparta u-
 rodą, i iako bronią iaką uzbroiona, per-
 fwaduie iey, że iest wszystko mogąca,
 i że się iey wszystko należy. Niech ma
 kto dostatki i bogactwa, albo też zna-
 czny iaki urząd, oddać on w prawdzie
 godnieyszemu od siebie uniżoność, lecz
 to uczyni oziębłe, z pogardą, według
 swego upodobania, i to dla tego tylko,
 że musi. To zaś ztąd pochodzi, iż owa
 pycha coraz bardziey wzmacnia się w
 tey duszy, z racyi dobr lub urzędu,
 który posiada. Z tegoż samego wypły-
 wa źródła zuchwałość tych, którzy

maia sobie zlecone iakie interessa. Ci bowiem wyperswadowani są, iż tak są potrzebni, że bez nich żadnym sposobem drudzy obeyść się nie mogą. Z kąd pochodzi, że nabiwszy sobie tym głowę, albo cale spoyrzeć na drugich niechęć, albo też z taką oziębłością obchodzą się z niemi, że każdy odchodzący od nich sprawiedliwie się o urazę uskarżać musi. Na koniec miłość własna, która nie iednym sposobem napuśza tą zuchwałością serca ludzkie, podczas zażywa sameyże dobrej natury człowieka do odrażenia go od wypełnienia obowiązkow przyzwoitych społeczności ludzkiej. Naprzykład człowiek próżniący, i samych tylko pilnujący wygod, kontent z tego sposobu życia; opinia zaś, którą ma o sobie samym, iż sam sobie dostateczny będąc, nie potrzebuie innych pomocy, to w nim sprawia, iż wszystkich z wielką oziębłością przyimnie, i wszystkie obowiązki i przyługi innych są mu nieznosne. A więc ci wszyscy inney nie maia bronii, tylko fałszywe o sobie rozumienie. Błądzi tedy oczywiście, ktokolwiek mowi, że człowiek uczciwy, Chrześcianin, może się w taką

przy-

Ci przybierać dumę, ktoraby go excypowała od upokorzenia się. A do tego nie jest to prawda, ażeby kto mógł wynosić się w tych rzeczach; ponieważ wiele nam ich przychodzi bez żadnego naszego starania. Nie staraliśmy się o wysokie urodzenie, o gładką urodę, bo nie rodziemy się takimi iak chcemy, ale jesteśmy tacy, iakiemiśmy się urodzili. A więc śmieszna jest rzecz i głupia z tego się chcieć wynosić, i pysznić. Przykładamy się w prawdzie do naszych nauk, do cnoty; możemy się także przyłożyć do nabycia dobr, urzędow, przyjaźni, łaski &c. Lecz próżno mniemamy, że te rzeczy mogą nas wynosić, ponieważ one są tylko przyczyną naszego wyniesienia. Mniemanie o sobie choćby naysprawiedliwsze, powinno pochodzić z prawdziwej godności. Wszystkie zaś te rzeczy zważywszy w tym sensie, w którym je biorą ci ludzie, nie są prawdziwą godnością, a więc nie są zdolne, ażeby mogły kogo próżnym o sobie napuścić mniemaniem. Coż to jest? spytaś mię, co sprawuje prawdziwą godność? Cnota, odpowiadam, i taż sama obowiązuje człowieka, aby był obyczajnym. Kiedy więc cnota prawdzi-

wdziwie godnym czyni, á cnota iest ty
pokora i miłość, obyczajność zaś iest uc
latoroślą pokory i miłości, iakośmy po á
kazali, oczywiſta więc rzecz, że tacy ś
ludzie koniecznie powinni być obyczajni, fw
ni, luboby nie mieli gruntowney cnoty, fie
muszą być takimi, ieżeli chcą mieć ni
chwałę z ſwoiey godności. Rzecz ſię dz
iaśniej pokazuje, Bo człowiek godne m
go urodzenia, á nieobyczajny, między ze
ludźmi za takiego nie bywa poczytany, m
owſzem tym ſamym zdaje ſię wypierać ki
ſwego imienia. Człowiek uczony, lecz z
złego wychowania, i pyſzny, ſwoię lu
naukę w poſmiewiſko i pogardę poda- m
ie. Człowiek cnoty iakie mający á py- o
ſzny, iest w nienawiſci u BOGA i u ci
ludzi. Oſoba gładkiey urody, lecz po- m
gardzająca innych i cheſtliwa, w po- b
gardzie iest u wſzyſtkich, lubo rozu- lu
mie, że wſzyſcy u niey ſą pod nogami. k
Bogaty á pyſzny, iest to zwierzę do ſa
ſpołeczności ludzkiey niezdatne; iest to m
raczey poſąg, ktoremu ſię nikt nie kła- w
nia, chyba z muſu. Urzędnika zbyt- n
powagi, i pogardzającego innych, g
ia za iakieś dziwowiſko. Ten, do kto- c
rego ſię udaia w intereſſach, ieżeli iest z
nieprzyſtępny, iakże iest przykrym dla c
tych

jest tych wszystkich, którzy się do niego
 jest uciekała? Człowiek skrzątny i obrotny,
 po- a nieobyczajny, sam się podaje w po-
 tacy śmiewisko. Człowiek wygod tylko
 zay- swych pilnujący, który szczerze na
 oty: siebie wzgląd ma, za człowieka miany
 nieć nie bywa. Przeciwnie zaś, niech bę-
 z się dzie obyczajny, zgadzający się z insze-
 dne- mi, zaraz jest towarzyski, ludzki, ka-
 ędzy żdy go kocha, lubo w nim cale nic nie
 any, masz kochania godnego. Podobnież ta-
 erać kich ludzi zwyczajnie wszyscy chwala,
 lecz z niemi chętnie radzi przestaia, którzy
 woię lubo są zabawni interessami, nie zapo-
 oda- minaia jednak o sobie, ani o drugich,
 py- oświadczaiąc każdemu ludzkość i przy-
 i u chylność, chociaż nie rowną, przynay-
 po- mniej taką, iaką interessa ich lub za-
 po- bawy im dopuszczaią. Przystępny i
 ozu- ludzkim ludzie się akkomodować zwy-
 ami. kli, i tacy zwyczajnie w osobliwszey
 do są wziętości i szacunku. Toż samo się
 st to ma rozumieć względem Urzędnika, że
 kła- w którym widzą ludzkość, łagodność,
 niey miłość, obyczaje przystoynne, wszyscy
 ma- go czezą bardziey dla tych cnot, nizeli
 kto- dla iego urzędu. Człowiek bogaty, ie-
 jest żeli jest poczciwy, miłośnierny i szczo-
 dla drobliwy, jest nieoszacowanym skarbem,
 ch

i więcej wazącym, niż bogactwa, które posiada. Każdy go błogosławi, widząc te dostatki w tak dobrych złożonych rękach, iak naywięcej mu ich życzy. Jakichże nie ma wdziękow gładka uroda złączona z pokorą i skromnością? iakże na ten czas miła i przyjemna? wszystko się w niej podoba, wszystkich serca do siebie nęci, wszystkich życzenia sobie ią za cel mają. Człowiek, w ktorego sprawach cnota się wydaie, jeżeli się kocha w pokorze, łagodności i miłości, wszystkich oczy na się obraca, za cud go iakiś mają. Człowiek mądry, który przez skromność trzyma o sobie, że cokolwiek umie, niczym jest w porównaniu z tym, czego nie umie, i przeto nie wiele o sobie rozumiejący, jest ludzki, przyjemny, w wielkim u wszystkich zostaje poważeniu i miłości. Nakoniec człowiek godnego urodzenia mający iaki urząd, a starający się przy tymże urzędzie o cnoty, zwłaszcza o miłość i pokorę, jest iako drogi dyament, lustrem swoim wszystkie inne drogie kamienie celujący. Te to więc są przyczyny, dla których powinniśmy się wszelkimi siłami wystrzegać pychy, zbytecznego o sobie rozumienia, i obłądy.

Ni-

kto. Niżeli zaś przystąpimy do opisanja
 wi- szczegulnych reguł obyczajności, po-
 o ne dam pierwey główne generalne ustawy,
 czy. ktore złączone z tym, co się wyżej po-
 uro- wiedziało, mogą służyć za wstęp do
 cia? całej dalszey nauki.

nna? Naypierwsza reguła obyczajności
 kich iest: *Umieć dobrze rozeznać, co iest*
ucze- uczciwego i przystoynego, od tego co nie
jest. Chociażby albowiem był kto po-
 ie- korny, ludzki, skromny, uniżony, ieżeli
 ci i z tym wszystkim iest nierozgarniony,
 aca, niepoiętny, i tęp; albo też kocha się
 ma- w osobności, nigdy nie uydzie za skro-
 a o mnego i obyczajnego, i cale iest nie-
 iest sposobny, do społecznosci uczciwie wy-
 nie, chowanych ludzi.

acy, Zeby więc można doskonale ten wy-
 a u bor uczynić, trzy rzeczy koniecznie są
 ści. potrzebne. 1. *Potrzeba mieć naturalny ro-*
 enia *zum, i rozsądek dobry, ażeby można poznać*
 rzy *przymioty i szacunek każdej rzeczy.* Cze-
 a o stębroć bowiem dla niedostatku rozłąc-
 dya- ku błądziemy, szacując aż nazbyt rze-
 nne czy blahe, i podle; a przebiegając lek-
 więc ką uwagą te, ktore są wielkiey wagi.
 my 2. *Potrzeba pilnie uważać, co u nas zwy-*
 chy, *czay ugruntował za rzecz przystoyną, a wy-*
 ołu- *strzegać się tego, co tenże zwyczaj potępia,*

tako rzecz nieprzyzwoitą. 3. Wystrzegać się
 trzeba pilnie, ażeby pospolitowania się nie
 brać za obyczajność.

Co do pierwszego, ponieważ rozum
 naturalny i rozsądek, są talenta nam
 przyrodzone, bez żadney przychodzące
 nauki, żadnych o ich nabyciu dać nie-
 można reguł. Prostownać tylko, i nad-
 gradzać można niedostatki naturalne
 przez dobre wychowanie, oraz przez
 pilność, i ustawiczną straż nad sobą sa-
 mym.

Co się zaś tyczy drugiego. Potrzeba
 uważać, że ta umiejętność, przez którą
 poznamy, co jest uczciwego i przy-
 stoynego, a co nie jest, z dwoiakiego
 wynika źródła: względem niektórych
 rzeczy wypływa z reguł obyczajności
 naturalnych, względem niektórych zaś
 pochodzi z zezwolenia i zgody na co
 powszechney uczciwych i rozsądnych
 ludzi.

Natura w rzeczy samey dała nam
 pierwsze reguły obyczajności; obyczaje
 zaś wzięły ją sobie za prawidło i prze-
 wodniczkę, idąc za nią w tych rzeczach,
 które ona za dobre i uczciwe nam wy-
 stawia, a wstrzymując się i wstydzając się
 tych, które ona nieuczciwemi i nieprzy-
 stoy-

się nie
zum
nam
zace
nie-
nad-
alne
rzez
fa-
zeba
torą
rzy-
iego
rych
ności
zaś
a co
nych
nam
czaje
rze-
zach,
wy-
c się
rzy-
y-
fioynemi być sędzi. Taż sama natura
tak nas obowiązała, ażebyśmy się spra-
wowali według talentow od niey nam
udzielonych, jeżeli cokolwiek wykra-
czamy z granic, czyli to w słowach,
czyli w uczynkach zmyślając co, iako
niektorzy czynią, ktorzy formułą sobie
głos pieszczony, albo mowę szeplenią-
cą; wymyślają przyśadny chod, i iesta
takie, ktore nie są naturalne, ta przyśa-
da i affektacya natychmiast się wydaie,
a ci, ktorzy się w prostocie kochaia,
upatruiąc w nich tę nieprzyzwoitość i
wytworność, postrzegaią to, i mocno
się tym obrażaią. Gdyż, iakieżkolwiek
będą w kim przymioty, jeżeli są natu-
ralne, nie są tak śmieszne, iako choćby
najlepsze, kiedy są zmyślone i przyśa-
dne. Ze zaś natura chciała, ażeby nie-
ktore sprawy, pokryte i tajemne były,
więc iednostaynym wszystkim zdaniem
dla uczciwości zwyczajnie są pokryte,
tak dalece, iż wielkim grubianem i nie-
ludzkim pokazałby się, co tey regule
przeciwnego czyniąc, albo mowiąc co
przeciwno uczciwości, i że tak rzekę,
na zawstydzenie samey natury. Co się
zaś tycze innych spraw, ktorych natura
ukrywać nie każe, że iednak są nam z
Bz by-

bydłętami pośpolite, iako to kaszlać, poziewać, kichać, ieść, pić, spać &c. ponieważ nam taż natura dyktuje, że im daley od zwyczaiu bydłęcego oddalamy się, tym bliżey przyśtępujemy do doskonałości, do ktorey człowiek z przyrodzenia, stosując się do istności swojej, dąży: uczciwość i przystoynność tego wyciąga, ażebyśmy te sprawy, kiedy zupełnie od nich wolnemi być nie możemy, iak nayprzystoyniey odprawowali. Są także niektore rzeczy, ktore nie zawisły od natury, lecz przez zwyczaj są wprowadzone powszechnie w społeczność ludzką, iako to: odkryć głowę chcąc kogo uczcić, zaśtanowić się aż kto przejdzie, dać pierwsze miejsce w posiedzeniu, lub przy stole, prawey strony ustąpić miłając się z kim na ulicy, &c. Ktore to rzeczy tak są potrzebne do istoty obyczayności, iż gdyby kto nie odkrył głowy choćby też przed niższym od siebie, kiedy tamten pierwey to uczynił, miany by był za grubiana, i niedobrego wychowania człowieka.

Nakoniec, *Względem trzeciego*, potrzeba koniecznie umieć dobrze rozeznawać familiarność od obyczayności, po-
nie-

nieważ w pewnych okolicznościach ta poufałość może być doskonale uczciwa i przystoyna, w niektórych zaś całe nieprzyzwoita, i urażająca. Zeby więc można ją poznać, trzeba wiedzieć: 1. Ze familiarność jest to wolność uczciwa między osobami, które przez wzajemne i domyślne między sobą zezwolenie, biorą na dobrą stronę to, co by ie mocno urazić mogło, gdyby się rzecz brała iak sama jest w sobie. 2. Potrzeba uważać, że wszelka konwersacya między ludźmi, albo jest rownego z rownym; albo niższego z starszym; albo starszego z niższym. 3. Wiedzieć należy, że jest konwersacya albo między temi, którzy z dawna z sobą mają znościomość i zachowanie, albo między takimi, którzy żadney nie mają znościomości, albo bardzo małą.

Względem rownego z rownym, jeżeli mają znościomość z dawna, między takimi poufałość staie się obyczaynością. Przeciwnie, jeżeli mała jest znościomość, poufałość jest grubiaństwem, jeżeli zaś żadney niemaż znościomości, będzie płochością i głupstwem.

Względem niższego z starszym, czyli tam jest wielka znościomość, czyli też bardzo mała, zawize poufałość będzie bezczelnością, jeżeli zaś niemaż żadney

zna-

znaiomości, prostota wielka będzie, i nierozum.

Względem starszego z niższym, poufałość zawsze jest obyczajna, owszem niezmiernie zniewala serce tego, któremu się pokazuje. I tak według tych uwag wszystkie nasze sprawy względem innych, albo są wolnowładne i niepodlegające, albo też z dependencją i poddane, według rozmaitości trzech rodzajów ludzi: Starszych, równych, i niższych. Pierwszym wszystko wolno, ponieważ do nich należy rozkazywać: Między równymi wiele się rzeczy cierpi i znosi, ponieważ ci nie mają żadnego prawa do sforsowania jeden drugiego; względem zaś ostatnich, to tylko im przystoi, co się przepisuje w regulach o skromności. Dla czego poufałość przystoi tylko dwom pierwszym rodzajom, a nie trzeciemu, bez wyraźnego rozkazu tych, do których należą, i w ten czas jeszcze potrzeba wielkiej ostrożności zażywać i uwagi.

Te tedy są powszechnie obyczajności ustawy, które wieleby uczynić mogły pożytku w tym, ktoby je starał się aplikować do wszystkich spraw swoich. Lecz ponieważ procz wszelkiej

wat-

wątpliwości nie równieby łatwieysze i pożytecznieysze były, gdyby ná pewne Rozdziały i części podzieliły się: więc uczynię ia to w dalszym przeciągu, utrzymując zawſze konwersacyą niższego z starszym, między ktoremi bardzo mała zachodzi znościomość; Ponieważ ten rodzaj naybardziej wyciąga pierwszych gruntownych początkow i reguł.

Kładąc zaś konwersacyą niższego z starszym w tey książce, nie przeto rozumiem, że obyczayność w tych tylko okolicznościach znaydować się powinna, ktore się niżej położą: ta albowiem nauka do niektorych tylko zciąga się okoliczności, lecz wbiwszy sobie w pamięć tak te generalne reguły, ktore się wyżej opisało, iako też i partykularne, ktore się niżej położą, łatwo będzie można onych zażyć we wszelkich okolicznościach, każdego czasu, i względem każdego gatunku osob, z rozsądkiem przyzwoitym i roztropnością, którą obyczayność przepisuie.



ROZDZIAŁ I.

*O uczciwym ułożeniu ciała i sukien;
i o ochędostwie.*

I **T**Rzymay się prosto, bądź stojąc, bądź siedząc, bądź klęcząc, głowę mając nieco ku pierśsiom nakłonioną, nie zwieszając iey ani ná tę, ani ná owę stronę; nieobracay iey z lekkością, lecz kiedy tego potrzeba obracay ją z powagą.

Podnosić głowę zbytecznie, znak iest człowieka zuchwałego i pysznego, i zwyczajnie to z żakowstwa pochodzi: znizac ją między ramiona, znaczy nie-dbalca; zwieszać ná tę lub owę stronę, zwyczajna iest hipokrytom: kręcić zaś tu i owdzie bez potrzeby, iest znak płochego umysłu.

II. Nie marszcz czola, á tym bardziej gosa. Kiedy nie mówisz, nie miey ust otwartych, i warg zbytecznie nie ściskay. Wystrzegay się też, ażeby twarz twoja nie była smutna, surowa, zadumienie iakieś pokazująca, ani roz-wieżle wesoła: lecz wesoła z powagą, spokojna, i przyjemna.

Marszczyć czoło, iest znak gniewu
albo

albo starości, i każdemu się to niepodobą; marzyczenie zaś nosa, pokazuje mi-
nę szydzącego, ktorey się wystrzegać po-
trzeba; mieć gębę otwartą, zbyt nie usta-
fiuć, albo wargi przygryzać, pokazu-
je nieobyczajność, i prostotę; mina we-
soła, i przyjemna bez przysady, zawsze
przytłoi; nie trzeba jednak pokazywać
zbyt niey wesołości w sprawach powa-
żnych, w zabawach potocznych, pospo-
litych i żartobliwych.

III. Oczyma nie rzucay po stronach,
ale je zwyczajnie trochę mię spuszczo-
ne; nie pogładay ná nikogo ukosem, ani
okiem pogardzającym i pyśnym: A
gdy z kim mowisz, nie wpatruy mu się
w twarz, lecz niżej ku ziemi, zwła-
szcza kiedy z takimi rozinawiasz, kto-
rymś respekt powinien, albo z osobami
inney płci.

Poglądać na kogo ukosem, albo mi-
ną wzgardzającą i wyniosłą, jest znak
pogardy; patrzeć w twarz tego, z kto-
rym mowisz, znakiem jest nieufzanowa-
nia, osobliwie gdy z starszym mowisz.

IV. Kiedy rękoma nic nie robisz,
trzymay je spokojnie przed sobą, ni-
gdy w tyle, ani w kieszeniach: á pilnie
wystrzegay się ruszać ramionami, ręko-
ma, lub nogami.

Wiele jest takich, którzy nieznacznie nałożywszy się do podobnych iestów, z wielką poty m trudnością one mogą pozbyć; a lubo mówić nie można, że to jest nie ludzkość, nie jest jednak obyczajność, i wszelkim sposobem trzeba się tego odduczać.

V. Ile to być może, nie zacieray rąk, nie głaszcz włośow, ani twarzy bez potrzeby, i nie tykay się w obecności innych, części ciała, które są pokryte.

Jest to także nieobyczajność, mówiąc z kim iesta rękoma czynić, bo to pokazuje, że tacy mało umiejąc, iestami i kręceniem ciała przynajmniej nadgrodzić usiłują.

VI. Nie noś paznogci długich i nieczystych, zębami ich nigdy nie ogryzuy, ani obrzynay w przytomności drugich.

Pierwszy z tych defektow jest właściwy tym, którzy grają na Arfie, drugi pokazuje zamyszonego człowieka, a trzeci grubiana i prostacka.

VII. Kiedy siedzisz, trzymay nogi równo na ziemi, nie zakładay onych na krzyż, ani rozkraczay zbyt, ani daleko od stołka, na którym siedzisz, wyciągay; gdy zaś stoisz, nogi przed nogę nie wystawiaj. Sa

Są tacy niektorzy, osobliwie młodzi, którzy siedząc nogami iak w bębni, drudzy ie kołyszą nakształt garnarczow, inni różnie wykręcaią. Wszyfikich tych narowow pilnie się wystrzegać potrzeba.

VIII. Nie czyn wielkiego hałasu, gdy nos wycierasz, zawsze do tego chustki zażyway, utarłszy zaś nos, w chustkę nie zazieray.

Tenże sam sposob zachować należy, kiedy masz kaszlać, lub kichać; nie potrzeba zatrzymywać kichania, ani też śilić się, ażeby głośniey nad zwyczaj kichnąć, bo to już wyraża rozpustę, lecz uczynić to powolnie, potym skłoniwszy się podziękować tym, którzy ci zdrowia życzą.

IX. Strzeż się, ile być może, kaszlać głośno i przeraźliwie, tudzież wzdychania i oddychania takiego, któreby od innych mogło być słyszane.

Kaszlania, osobliwie w Kościele i u stołu, ile możności, wystrzegać się potrzeba.

X. Gdy z kim mówisz, lub kogo słuchasz, strzeż się, żebyś nie czynił żadnego iestu, któryby tracił grubiaństwem, i dla tego nie kiway głową, ia-

koby potwierdzając każde słowo, które mówisz, albo słyszysz: także nie podpieraj głowy ręką, bo to jest przeciw przystoyności.

Te kiwania głową do wyrażenia myśli naszych, gdy nas o co pytają, tak jeszcze są w zwyczaju u niektórych ludzi, którzy się nawet mają za politycznych, że się im stały niby regułą iaką nieodbitey potrzeby.

XI. Pilnie się wystrzegaj wszelkich iestow pomnieyszych czynić rękoma; nie tykaj się tego wszystkiego, co na sobie nosisz, nie trząskaj palcami wyciągając ie z stawow, i nie bębniy niem, iako i nogami. Nakoniec, miey baczność trzymać się zawsze prosto.

Te reguły zwyczajnie dzieciom się przepisują, z tym wszystkim niemało podobno znajdziemy i starszych, którym się mogą przydać; lubo ci czynią to niechęć, i w iakimśi będąc zamyśleniu.

XII. Zachowuy przystoynne ochędostwo w sukniach, bez żadney przyśady i prożności; nie poglądaj po sobie, i nie poprawuy często na sobie sukien bez potrzeby.

Ochędostwo, iest część znaczna oby-
czay-

czayności, i służy, iako i inne rzeczy, do okazania cnoty i umysłu człowieka. Bo niepodobna, ażeby widząc ná kim śmieszny stroj, nie pomyślił każdy, że i ten sam człowiek musi być śmieszny. A więc ochędostwo, iest pewna relacya sukien do ciała, iako obyczayność w innych rzeczach iest przyłtoyne zachowanie się we wszystkich sprawach i słowach, tak względem innych, iako i nas samych. Czystość zaś powierzechowna, iest druga część ochędostwa, i tym iest potrzebnieysza, że kiedy pierwszey niedostaie, ta iey mieysce zastępuje. Kiedy suknie są czyste, á zwłaszcza bielizna, niepotrzeba, żeby się kto bogato stroił; zawsze i wszędzie taki w dobrej zostaje opinii, choćby, też był w ubogim stroiu.

XIII. Jeżeli się chceś przyłtoynie stroić, stosuyże suknie twoie do statury, stanu, i lat twoich, á wystrzegay się nieforemności, która przystoyności iest przeciwna, i która ná zbytnim przesadzaniu się nad innych zależy: w ten błąd wpadają ci, którzy się w sobie zbytecznie kochają, którzy zaś są gnuśni i niedbali, przeciwnie brudno i nieochędźnie się noszą.

Do

Do Istoty ochędostwa należy, ażeby suknie były przyzwoite staturze; tego gdy niedostaie, nieznosna jest nieforemność. Dla czego uważać potrzeba, że jeżeli jest moda nosić wszystkie odzienia wielkie, dla człowieka niskiego wzrostu, powinno być pomierne, bo na przykład, gdyby taki nosił kapelusz z wielkimi kraiami, dla tego, że taka jest moda, zdawałoby się, że kapelusz sam chodzi, i tak o innym stroiu. Nie mniej także potrzeba ślósować suknie według stanu i lat swoich, bo gdyby na przykład człowiek duchowny ustroił się po świecku, albo starzec iako Młodzian we dwudziestu leciech, każdyby przyznał, że takim ná dobrym zbywa rozsądku.

XIV. Stosuy się we wszystkich do mody, strzegąc się dwóch defektów przeciwnych, to jest: zbytney przysady, i niedbalstwa; nie bądź pierwszy do naśladowania wytwornych i przysadnych, á nie porzucay ze wszystkich ostatni; odetniy z obu, co jest zbytęcznego, á wszystko ułoż według skromności, która powinna być regułą życia Chrześciańskiego.

Moda, czyli zwyczaj, jest to prawnictwo,

wo, które koniecznie zachować potrze-
ba dla ochędostwa i przyżytości.
Zwyczajowi, iako absolutnemu Panu,
trzeba poddawać rozum swoy w tym,
co się tycze stroiu, zachowując to, cze-
go wyciąga po nas, bynajmniey w tym
nie dysputując, chybabyśmy chcieli
wyståpić z obrębu obyczayności. Nie-
trzeba jednak zbytku w tym szukać, ani
przyfady, ani też z drugiey strony nie
podawać się w gnusność i niedbalstwo,
ponieważ poszlibyśmy u wszystkich w
pośmiewisko. Gdyby, na przykład,
chciał kto teraz nosić kapelusz prze-
ciwko zwyczajowi szyszakowaty, kie-
dy się zwyczajnie płaski nosi, wszyscy
by go zaiste palcem wytykali. Dla uni-
knienia więc wszelkiey nieprzyzwoito-
ści, pospolitego zwyczaju trzymać się
trzeba.

XV. Staray się mieć zawsze głowę
czysta, iako też oczy i zęby, których
zaniedbanie sprawuie szkorbut, i zaraża
tych, z ktoremi rozmawiamy, toż samo
masz zachować względem rąk i nog,
osobliwie pod czas lata, ażebyś nie czy-
nił przykrości tym, z ktoremi konwer-
suiesz.

Ochędostwo tych części nie mniej

po-

jest, iako sukien, i bielizny, gcyż niedbałych w tey mierze mają pospolicie za grubianow, i nieobyczajnych.

ROZDZIAŁ II.

O Obyczajności w chodzeniu, i iakim sposobem potrzeba się sprawować w spotkaniu się z drugimi, i w przechadzanii się.

I. **N**ie chodź krokiem zbyt spiesznym, ani zbyt powolnym; nie wymyślnym ani płochym, lecz pomiernym i z powagą przystoyną.

Biegać prędko samym tylko służącym przystoi, chodzić zaś powolnie rozlazłym przyzwoita; iako też stapać wymyślnie, przysada traci, i nigdy nie przystoi człowiekowi uczciwemu. Naturalny zaś chod każdemu się podoba.

II. Chodząc nie chwiej się, i nie kiway, nie zwieszay rąk, i onemi nie machay, lecz trzymay je spokojnie, równo z łokciami, stapać w ziemię nie stukay, nog za sobą nie ciągni, po schodach idąc stopniow nie przeskakuy.

Są tacy, ktorzy idąc, machają na

prze-

przemiany rękoma, iakoby poganiając się, iako sili wiostami, który to nałóg bardzo jest śmieszny, koniecznie się go wystrzegać potrzeba.

III. Kiedy się spotykasz ná ulicy z iaką osobą godną, ułap ná stronę inniey wygodną, po lewey ręce idąc tego, którego spotykasz, zostawiając mu prawą stronę, toż samo uczyni spotkawszy go w Karecie: Jeżeli zaś potrzeba powitać, uczyni to nisko się skłoniwszy. Witając się zaś z kim nie podnoś się przedko, ażebyś tego, który (chcąc cię uściłkać) nakłoni się, głową nie uderzył.

IV. Jeżeli spotkasz Damę iaką znaczną, á trzeba ją powitać, powinienes mieć wzgląd ná iey dostojność, i jeżeli tego potrzeba wyciąga, to jest, jeżeli godnieysza od ciebie, w rękę ją pocałować możesz, nilki zawsze czyniąc iey pokłoni.

Potrzeba tu uważać, iż jeżeli się w kompanii znajduie wiele Dam rowney kondycyi, potrzeba ie witać iednakowym sposobem, jeżeli zaś jest iedna godnieysza, byłaby wielka nierostropność wżysłkie zarowno witać, ponieważ krzywdaby się działa tey, która jest zacnieysza. Toż się ma rozumieć i o męszczyznach.

V. Gdy się przechodzisz z osobą godnieyszą, nie załanawiaj się, tylko w ten czas, kiedy się ona załanowi, nie uprzedzaj iey w chodzeniu, nie obracay się pierwey, niż ona, przyszedłszy na koniec ulicy, lecz razem z nią, i w ten czas nie tyłem lecz twarzą do niey się obracay.

VI. Jest to występki przeciwko przy- stoyności, chodząc równym krokiem z osobą wyższej kondycyi, trzeba więc iść za nią, pozostawiając się przynajmniej na pół kroka, tak iednak, żeby cię ta osoba słyszeć mogła, gdy co mówisz; gdy zaś ci co powiada, możesz się zbliżyć, zawsze iednak trzeba to czynić z odkrytą głową.

VII. Kiedy owa osoba godnieyszą, się, z którą chodzisz, mówi z kim innym, masz się trochę ułąpić, i nie słuchać tego, co mówi, chyba że ci się każe zbliżyć; gdy z nią wchodzisz na salę, do pokoju, nie zbliżaj się do tych, z którymi mówi, lecz ułap trochę na stronę; canieżeli zaś cię wzywają do siebie, nie obracasz z nimi w równi stać, lecz z boków i nieco niżej, i na ten czas masz mówić z uszanowaniem, to jest z odkrytą głową, mało i ostrożnie mówiąc, nigdy nie

nie sprzeciwiając się zdaniu tego, kto-
remu asystujesz.

VIII. Dobra maniera tego wyciąga,
ażeby ten, który się przechodzi z dwo-
ma godnieyszemi, zawsze im uściępował
w strony godniejszey, to jest prawey. Na
ulicy, według zwyczaju Francuskiego,
jest godnieysze miejsce od muru, to jest:
przy Kamienicach; w pokojach zaś tam,
gdzie łożko lub kanapa stoi, lub też
gdzie naydaley jest odedrzwi, przez
które się wchodzi.

IX. To także trzeba uważać, że kie-
dy się trzech przechodzi, średnie miej-
sce jest naygodnieysze, potym prawa
strona, a trzecia lewa. Z tąd idzie, że
w końcu naprzykład ogroda, wracając
się, prawey strony ustąpić trzeba go-
dnieyszemu.

Jeżeli by zaś dwóch znacznieyszych
wzięli niższej kondycyi człowieka mię-
do dzy siebie, ażeby go słuchać mogli, gdy
co powiada, na ten czas ow na zawra-
caniu się twarzą do godnieyszego ma się
nie obracać; jeżeli zaś oba równi, na ten
czas raz do iednego, drugi raz do dru-
giego się obroci, a iak tylko skończy,
co miał mówić, powinien wynieść z po-
dy między nich.

X. Kiedy się przechodzisz z kim daleko od ciebie godnieyszym, á on usiedzieć, stać przed nim powinienes, poki ci się nie każe, w ten czas można to uczynić mając odkrytą głowę, i niższe sobie obierając miejsce.

Znaydując się między ludźmi, byłaby wielka nieobyczajność przechodzić się w obecności godney iakiey osoby, ktorey powinienes respekt i poszanowanie, iako też siedzieć w ten czas, gdy się ona przechodzi.

XI. Przechodząc się, naprzykład po ogrodzie, nie śmiej się, ani gaday sam do siebie, także nie zrywaj kwiatkow, owocow, nawet ani liścia w ulicach, w których się przechodzisz, ponieważ to jest wielka nieprzyzstoynosc; ieżeli ci ie podają, odbierz z podziękowaniem, inaczey, oczom tylko są pozwolone, nie rękoin.

XII. Gdy się przechodzisz między dwiema rownemi w godności, ieżeli ci są niżsi od ciebie, raz do tego, drugi raz do drugiego się obracay, ieżeli są nierowni, częsciey do tego, który jest godnieysz.

Ci, którzy idą po bokach, powinni wracając się obracać ku temu, co w

śrzed-

da- śródku idzie, nie uprzedzając go by-
się- nymniey.

ooki XIII. Ci zaś, którym zwyczajnie
to ustepują drudzy z drogi, powinni też
ższe czaſem mieć wzgląd ná tych, którzy im
ten honor czynią, ustepując ſię im pod
yła- czas, ażeby nie mieli zawsze tey ſubiek-
dzic- cyi, krążyć około nich uſtawicznie, ia-
oby, koby w manieżu jakim.

wa- Nie żebym tu przepiſywał oſobom
gdy dyſtyngwowanym prawo, to mówię,
lecz tylko radząc, iżby to było z tym
l po większą ich ludzkością, gdyby to zacho-
fam- wali.

ow, XIV. Z równym idąc obok. nie
w wracay ſię zawsze pierwſzy, ani ſię za-
to trzymuy w ſródku ulicy, ieżeli tego
ci ie- żadney nie maſz potrzeby.

ina- XV. Gdy ſię wielu równych razem
nie przechodzi, ludzkość wymaga, ażeby
ci, co byli w ſródku idąc ulicą, lub
edzy po ſali, nazad ſię wracając, ná boki ſię
li ci rozſtąpiwſzy puſcili w ſródek tych, co
rugi byli ná bokach. Toż ſamo ſię zacho-
li ſa- wuie, gdy we trzech chodzą, lecz że te
ieſt wykręty nie każdemu ſą do guſtu, dla
tego też nie zawsze ſię to zachowuie.

vinni XVI. Nakoniec, gdy ſię dwóch
o w przechodzi, gdy ſię wracają, twarzą do
d- ſię-

siebie zawsze obracać się powinni, a nie tyłami.

ROZDZIAŁ III.

O niektórych sprawach ściągających się do Konwersjacyi, i o samej Konwersjacyi.

I. **K**iedy się zbliżasz ku osobom od ciebie godniejszym, lub oddalasz się od nich, zawsze im uczyni pokłon, który tym niższy powinien być, im te osoby są od ciebie godniejsze.

II. Powinieneś wyjść przeciwko osobom godniejszym, a nawet i równym, kiedy ci oddają wizytę, co uczyniwszy, wprowadzisz ich do tego pokoju, w którym zwykłeś przyjmować gości, dając im zaraz miejsce do siedzenia; byłoby to bowiem przeciwko ludzkości, pozwolić im stać długo, albo rozmawiać przechadzając się z nimi, chyba gdyby ich samych taka była wola. Gdy odchodzą, grzeczność wyściaga, ażebyś ich aż za drzwi domu wyprowadził, i tam czekał aż odejdą.

Jeżeli zaś ci, ktorzyć oddają wizytę, w karecie, w lektyce, lub konno przy-

nie przyiechali; czekać masz, aż wsiędą, ażebyś ieszcze raz mógł z nimi pożegnać się, i nie wracay się, aż z mieysca rusza.

III. Nie siaday ná konia, albo do karety w obecności godnieyszego od ciebie, ktoremuś oddał wizytę, lecz odeydz raczey trochę pieszo, albo zaczekay nim się wroci do siebie.

IV. Powstań z krzesła, gdy się kto godnieyszy do ciebie zbliża, chcąc z tobą mówić, możesz też to uczynić względem równego, jeżeli nie masz z nim poufałości: jeżeli zaś iest równy, znaiomy i poufały, ta się reguła nie zachowuje.

V. Nigdy nie wchodź z nakrytą głową do pokoju znaczney iakiey osoby, zwłaszcza, kiedy się tam znayduie; lecz pierwey głowę odkryj, niżeli się z kim spotkasz, toż samo masz czynić, gdy się z kim miasz. W takich zaś okolicznościach potrzeba głowę tym daley będąc odkryć, im osoba ta, z którą się spotykasz, iest godnieysza od ciebie.

VI. Godnieyszego od ciebie nigdy nie proś, żeby głowę nakrył, i sam nie nakryway, aż on nakryie, i tobie rozkaże, w czym nie masz się uporczywie wzbra-

wzbraniać, jeżeli ci raz i drugi toż samo powie; chyba że ta jest dopiero pierwsza lub druga wizyta twoja, którą oddajesz godney osobie, na ten czas możesz czekać, aż ci toż samo trzeci raz mówić będzie.

VII. Między równemi powitawszy się, i prosiwszy się wzajemnie o nakrycie głowy, wolno ją będzie razem nakryć.

Przeciwko obyczajności ten wykracza, który między równemi nawet nie proszony pierwsze zasiada miejsce, albo kiedy upornie wzbrania się go wziąć, kiedy go proszą: w domu zaś swoim godniejszy miejsce zawsze dać powinien, chociaż równemu, Gościowi.

VIII. Jeżeli nie jesteś znacznie godniejszy nad jaką osobę, nie powinienś dozwalać, ażeby długo przed tobą z odkrytą głową stał, dla czego powinienś go prosić, żeby nakrył głowę.

W podobnym zaś przypadku, roztropność każe, jeżeli ta osoba znacznie jest niższa od ciebie, nie przymuszać iey do tego, czego by uczynić nie mogła bez wykroczenia przeciwko swojej powinności.

IX. Kiedy iaka dystryngwowana oso-

ba

fa. ba przechodzi około ciebie, powinienes
ero się nieco zatrzymać, a nawet i ustąpić
to- trochę, osobliwie wchodząc we drzwi,
zas albo w inszym ciasnym przeysciu, zo-
eci stawuiąc iey wolne mieysce; ná wscho-
dach ustąpić masz strony od muru, albo
szy też która iest sposobnieysza do zcho-
ry- dzenia.

na. X. Jezeli kto znacznieyszy od cie-
bie chce mówić z tym, z którym ty
ra. rozmawiasz, ustap się ná stronę, iezeli
nie ci się nie każe zostać. Tym samym
lbo sposobem postąpisz, gdy wszedłszy do
śc, pokoju chcesz z kim mówić, a on roz-
mawia z drugim, luboby rowny twoy
wi- był, a tym bardziey iezeli starszy.

go. XI. Gdy osoba iaka znakomita wni-
nie- dzie ná to mieysce, gdzie ty iestes, masz
oba- wstać, i poty stać z odkrytą głową, po-
wi- ki ona nie usiedzie, toż samo masz za-
chować, i tęż oświadczyć uniżoność,
gdy z tamtąd wychodzi, pamiętaiąc i
ro- ná to, że w ten czas trzeba przerwać
ieft dyskurs, który prowadzisz, lub inną
do zabawę.

bez. XII. Zwolna pukay we drzwi, ieze-
vin- li iest zwyczaj, i nie zaraz powtarzay,
ofo- lecz zaczekay trochę, toż do piero drugi
raz i trzeci, iezeli tego potrzeba, za-

C. wszę

wfze iednak, mając wzgląd ná godność
osob, roztropnie w tym postępować po-
trzeba.

XIII. Nie otwieray prędko i z hała-
sem drzwi wchodząc do pokoju, zwła-
szcza, ieżeli się tam znajduie kto go-
dny, co też zachować należy wycho-
dzac z tamtąd.

XIV. Kiedy ci kto znaczny przy so-
bie usiąść każe, do ciebie należy wsiąść
sobie mnieysze krzesło, niż to, ná kto-
rym on siedzi, ieżeli blisko iest takie, z
tym wszystkim byłaby rzecz nieprzy-
stoyna uporczywie niechcieć tego przy-
iąć, ktore ci podaią do siedzenia.

W takich okolicznościach lepiej iest
podezas pokazać się nieiako nieobyczaj-
nym, niż być uporczywym. Co się też
ma rozumieć o tych, ktorzy żeby nie
przechodzili przed osobą iaką znaczną,
wyciskaia się pozatył, co ona widząc,
przymuszona podezas bywa do wstania.

XV. Mowiąc z osobami, ktorym
winienesz respekt, nie wspieray się ná ni-
czym, ani się zbytecznie ku nim zbli-
żay, zostawiając między sobą przynaj-
mniey ná krok odległości.

XVI. Nie pytay się osoby godniey-
szey od ciebie: iak się ma, chybaby by

na chora. Tak bowiem czyniąc, pokazał-
byś, że zabierasz z nią poufałość, czymby
się ow człowiek mógł słusznie obrazić.

XVII. Gdy od kogo godnego co
odbierasz, albo mu co podajesz, uczci-
wa rzecz jest pocałować go w rękę, co
się zawsze ma rozumieć o ręce prawey.

XVIII. Jest znaczna nieobyczajność
brać co od kogo, albo podawać, co po-
przed osobę iaką godną, co się zawsze
powinno czynić pozatył.

XIX. I to też grubiaństwem trąci,
ciągnąć za płaszcz, lub za suknię kogo
godnego, chcąc z nim mówić.

Nie trzeba go ciągnąć, ani wołać z
daleka słowy, lub znakami, lecz iść do
niego, i czekać, aż cię obaczy. Jeżeli
zaś masz co pilnego mu powiedzieć, co
się go tycze, jeżeli z kim rozmawia, mo-
żesz zayść z tey strony, z kądby cię
obaczył; albo też zbliżywszy się z ufza-
nowaniem oznaymić, że mu masz co
powiedzieć.

XX. Nie przeglądaj ciekawie, ani
się tykaj skryptow, książek, ani innych
podobnych rzeczy cudzych bez dozwo-
lenia tego, czyje są, i nie patrz na to,
co drugi prywatnie czyta. Większaby
zaś ieszcze była niepolityka, przeglądać

Xiążki tego, ktoremuś winien respekt, chyba gdyby to było w Bibliotece, bo byś tym samym świadczył mu honor. Nieskromność także jest, przewracać, albo oglądać cudze papiery na stole, zbliżać się do tych, co pieniądze rachują; albo do skrzyni, szafy, gdy jest otwarta; iako też zaglądać w szkatułę, gdzie są kleynoty. Takie ciekawości są bardzo niezdobne nawet między równymi, a daleko bardziej w niższym, względem godniejszego.

XXI. Wystrzegaj się wszelkim sposobem drżymać, gdy inni mówią, iako i siedzieć, gdy inni stoją, albo przechadzać się, gdy inni stoją lub siedzą. Przy tym nie bii pcheł, ani innego robaństwa, w przytomności innych.

XXII. Przy obecności równych nawet nie obracaj się tyłem do ognia, nie poprawiaj go bez potrzeby, ani bliżej przyśiępuy niż inni, owszem ustępuj chętnie miejsca dla drugich.

XXIII. Nie kichaj, ani kaszlay przed innymi, lecz odwroć się na stronę; nie spluway też przed siebie daleko ani na ściany, ani też przez okno na ulicę; to zaś, coś splunął, żeby drugie oczu nie obrażało, nogą zatrzyj. Wy

strze-

strzegay się też, żebyś tego śliną nie skropił, z którym rozmawiasz, i jeżeli to masz do siebie, zawsze zdała stoy.

XXIV. Ile możności wystrzegay się poziewania będąc w kompanii; jeżeli się zaś nie możesz wstrzymać, czynźe to bez odgłosu, i w ten czas nie mow, lecz chustką lub ręką gębę zakryj, odwrociwszy się nie co na stronę.

Poziewać, i pociągać się, gdy drudzy rozmawiają, bardzo jest rzecz nieprzyzwoita, ponieważ to jest znakiem nudności, i przykrzenia sobie na tym mieyscu; większa jeszcze nieobyczajność jest, gdy kto poziewając zawyie; jeżeli ci się przykrzy, staray się, żeby tego drudzy w tobie nie postrzegli; strzeż się też grubego błędu tych, którzy dobywają zegarka, albo się pytaią: która tam jest godzina?

XXV. Kiedy jesteś w liczney kompanii, á trzeba ci przeyść z iedney strony na drugą, nie przechodźże przed temi, którym powinienes respekt; chybaby była konieczna potrzeba, w ten czas powinienes prosić o pozwolenie.

XXVI. Wystrzegay się ceremonii przyśadnych, i uprzykrzonych, iako czynią ci, którzy zdaia się, że nie chcą przyi-

przyimować należytego sobie honoru, i wystawicznie w dyskursie swoim mieszać uniążone wymowki; i niepotrzebne przemowy zmyślonej skromności.

XXVII. Podobnież wystrzegay się podłego przymilania się, właściwego samym podchlebcom, którzy dla własnego interesu potwierdzają to wszystko, co mówią lub czynią ci, którym oni podobać się pragną, czyli te rzeczy są złe, czyli nie, o tym bynajmniej nie myśląc.

XXVIII. W ceremoniach zaś potrzebnych, i które z powinności zachować musisz, stosuy się do zwyczaju przyjętego od mądrych ludzi, mając wzgląd na kray, czas, wiek, i stan osób; wystrzegając się wszelkiej przyśady.

XXIX. Pilnie się staray, żeby konwersacya twoja była skromna, roztropna, bez uprzykrzenia i nieśmiałości; niech będzie wolna i wesoła bez lekkoci i rozpuszty; wdzięczna i przyjemna bez przyśady i podchlebstwa; szczerą i otworzyłą z roztropnością i dyskrecyą; na koniec niech będzie pomiarkowana, i z pożytkiem, żeby się wszystkim podobala, z ktoremi konwersuiesz.

XXX. W mowieniu powinien być
głos

głos pomiarkowany, ani zbyt powolny,
ani prędkie; nie surowy, ani wycięzo-
ny; nie zbytecznie wyniosły, ani cichy
tak, żeby cię nie można słyszeć gdy
mowisz.

XXXI. Wystrzegay się słow pospo-
litych, pospolitwu samemu zwyczaj-
nych; iako też słow wolnych, i dwoia-
kie rozumienie mających, które ozna-
czają iaką rzecz nieprzystoyną.

XXXII. Zachowuy zawsze przy-
stoynosc, i należyte pomiarkowanie; w
rozmowie, naprzykład wesołey, którą
prowadzisz dla rozweselenia umysłu,
nie naśladuy w nierostropności tych,
którzy nie mając nic słatecznego w swo-
iey Konwersacyi, wszystko w śmiech
obracają, i rozweselają kompanią nak-
ształt błaznow swoimi figlami, i dyskur-
sami nieprzystoynemi: albo też przez
akcye godne śmiechu; á co ieszcze gor-
sza, naśmiewaiąc się podczas z rzeczy
Świątych, albo z defektów bliźniego.

XXXIII. Nie zażyway peryodow
długich w dyskursie potocznym; ani
słow dowcipnych i przyśadnych, dla
tego tylko, żebyś się w kompanii mą-
drym i biegłym pokazał.

XXXIV. Nie przymawiaj nikomu
sło-

słowami uszczypliwemi, wyniosłemi, albo pogardzającemi; lecz przeciwnie staray się pokazać, mówiąc skromnie i z respektem, że czcisz tych, z ktorými konwersujesz.

Zachowanie wszystkich tych reguł, osobliwie ostatney, koniecznie jest potrzebne w społeczności ludzkiej, zwłaszcza kiedy zostajesz w kompanii osób dystyngwowanych, i od ciebie godniejszy; w których obecności powinienes także wstrzymać się od słów gniewliwych, i łaniania tych, którzy są pod twoją władzą. Ten ostatni punkt zachowują też Przełożeni względem sług, lub poddanych swoich; i ktorých tylko znałem znających się na dobrej manierze, ludzi zacnych i godnych, doskonale zachowali tę regułę, ażeby nie uczynili iakiego zamieszania, i swoją cholera czyli gniewem nie przerwali przyjemney innym konwersacyi.

XXXV. Kiedy rozmawiasz z godną osobą iakieykolwiek płci, a potrzeba odpowiedzieć: *tak*, albo *nie*; przydawać powinienes tytuł honoru tey osobie przyzwoitego: Naprzykład: *Mci Panie*, *Mcia Pani*, *Mci Dobrodzieiu*, *Mcia Dobrodzieyko*, *Mcia Panno &c.* A przeciwnie

wy-

wystrzegay się zażywać takich terminów, które tylko się zażywają mówiąc z niższemi, i nad któremi mamy jaką zwierzchność.

Jest to taka rzecz, że ią nawet dzieciom małym codziennie wbiłają, ażeby mając odpowiadać: *tak jest*, albo *nie*; przydawali mówiąc: *tak jest Mci Dobr: nie Mcia Dobrodzieyko*. Kiedy zaś trzeba się sprzeciwić zdaniu osoby jakiey godney, nie masz poprostu mówić: *nieprawda: iakożywo*; lecz uczynisz to z okryśleniem, mówiąc naprzykład: *Jeżeli mi Wać Pan Dobr: pozwolisz wyrazić zdanie moje, inaczej się rzecz ma Mci Dobr: &c.*

XXXVI. Słowa pokazujące niejaką zwierzchność i powagę tak nieprzystoją uczciwemu człowiekowi, że ich nie tylko do godnieyszych, ale też do równych zażyć nie można. Naprzykład takich: *Powiedźże mi W. Pan; chciesz to uczynić; podźże tam proszę; jeżeli chcesz, to ci dam; pamiętajże to; idź, podź, uczyn to; powiedz tam &c.* Czyliżby nie lepiej było powiedzieć, naprzykład tak: *Supplikuję W. P. D. chciesz mi to z łaski swojej powiedzieć. Niech to nie będzie z urazą W. P. D. że go śmiem upraszać o to. Jeżeli to nie będzie z uprzykrzeniem W. P. D. racz*

mi wyświadczyć tę łaskę &c. Toż samo znaczą słowa, co pierwsze; a przecie uczciwiej się wymawiają.

XXXVII. Nie czyn nigdy porównania osoby godnej z inną, o ktorey defektach i ułomnościach mówisz. Byłaby to wielka nieobyčajność i grubiaństwo mówić, na przykład: *Znam ja tego JMci, byłem tam na ten czas, gdy on popełnił tę akcyą, z kąd go wszyscy cenzurują, podobny był trochę do W. M.: Pana, Prawie jest W. M. P. wzrośtu, &c.* Albo też mówiąc o Damie: *znam ja tę Damę: lubo nie bardzo pięknie o niej mówią: jest jednak ładna, rudych oczu, włosów czarnych, bardzo podobna do W. M. Panny D.*

XXXVIII. O defektach naturalnych cudzych nie mów nigdy w obecności osoby takiej, która się poczuwa do podobnychże narowów. Jako to przy garbatym naśmiewać się z garbatych, przy kulawym reprezentować chromych &c. nie tylko bowiem ten występek jest przeciwko ludzkości i miłości bliźniego; ale też pokazuje wielką podłość umysłu takiego człowieka,

XXXIX. Przystoynność tego wyciąga, ażebyś rzadko o sobie mówił; zwłaszcza gdy się co ku pochvale twoiey
ścią-

ściągać może: jeżeli zaś potrzeba, żebyś co o sobie powiedział, powinienes to uczynić w krótkich słowach, z pokorą i skromnością, innych nie poniżając, ani się nad kogo wynosząc.

XL. Wielka to jest nieprzyzwoistość, mówić w kompanii o rzeczach nie stosujących się do czasu i osób, iako to o rzeczach smutnych pod czas rekreacyi; o podłych i płochych w kompanii osób rozumnych, i statecznych; albo przeciwnie o rzeczach wysokich i subtelnych w zgromadzeniu prostych i nieumiejętnych. Nadewszystko zaś, nie naprzykrzaj się słuchającym, powiadaniami iakkich karczemnych baśni, baiek, i snów.

XLI. Dyskurs, który prowadzisz w kompanii, powinienes stosować do czasu, miejsca, i okoliczności teraźniejszych; i dla tego znaczniebyś wykroczył przeciwko obyczajności, gdybyś chciał zabawić kompanią, gdzie się załoba odprawuie, powieściami uciecznymi i krotosilnemi, albo mową taką, ktoraby mogła wstyd uczynić w Damach przytomnych, albo też przy stole mówiąc o anatomii, czyli rozcinaniu ciała ludzkiego.

XLII. Staraj się wyrazić w krótkich

sło-

słowach, co masz mówić, zwłaszcza gdy z osobami godnemi mówisz, albo mądrymi. Mówiąc zaś w interesie jakim z kimkolwiek, nie czyn długich przemów nim przystąpisz do rzeczy, ani wielkich wymówek; lecz zaraz wkrocz w materyą, jeżeli możesz przyzwolicie, a w dalszey mowie wystrzegay się częstych dygresyji, i powtarzania.

XLIII. Wielkaby to prostota była, gdyby kto chcąc się mieć za człowieka mądrego w przystoyney kompanii, chciał mówić co na pochwałę swoiey Familii; to jest Rodziców, Zony, dzieci, krewnych &c. osobliwie tam, gdzie się znayduią dystryngwowani ludzie.

Można to wprawdzie uczynić, jeżeli tego potrzeba, bez żadney iednak exaggeracyi, lecz skromnie; uczciwie też trzeba o nich mówić, ażebyś nie dał okazyi do podeyrzenia, że ich nienawidzisz, albo im zazdrościsz.

XLIV. Mąż nie powinien zbyt cznego pokazywać ukontentowania, gdy iego Zonę, dzieci, lub krewnych chwali; nie powinien też żony swoiey nazywać, mówiąc o niey, po Imieniu, ani innym nazwiskiem, lecz po prostu mówić: *moja żona*, osobliwie przy znakomitszych ludziach.

XLV.

XLV. Zona zaś mówiąc o swoim mężu, może go nazwać imieniem własnym, jeżeli jest między równymi; lecz między godnieyszemi, zawsze ma mówić: *moy mąż*.

XLVI. Jest to śmiech z siebie czynić, umizgać się i przymilać żonie przy ludziach znacznych; iako i żona gruby błąd popełnia, gdy mówiąc o mężu, przydaie: *Pan*, lubo ten błąd znośniejszy jest w stanie mieyskim.

XLVII. Mówiąc o Rodzicach swoich, nie trzeba nigdy mówić: *Pan Ociec*, *Pani Matka*, *Jegomość*, *Jeymość* &c. Lecz zawsze po prostu: *Moy Ociec*, *moia Matka*. Te tytuły są naywłaściwsze, i lepiey im przystoia, niż inne naywspornialsze; ponieważ pochodzą z miłości naturalney: chybaby kto w przytomności Rodziców mówił, na ten czas może przydać tytuł honoru. Do Xiażąt to tylko i Krolewiczow właściwie należy mówić: *Krol moy Ociec*, *Krolowa moia Matka*; *Xiaże moy Ociec*, *Xiężna moia Matka*; wszyscy zaś inni tak czyniący śmieszniemi, i nieznającemi się na rzeczach pokazują.

XLVIII. Dzieciom dorosłym nie przystoi nazywać Oycą lub Matką: Ta-

Matuleńku, Matuleńku, i innemi pieśczeniemi; co w tych czasach całe z mody wyszło: dzieci więc znacznego urodzenia mogą mówić: *Mci Dobrodzieiu, Moja Dobrodzieiko*: lub co podobnego.

XLIX. Nie mów o interesach twoich partykularnych domowych, chyba z przyjacielem poufałym, albo z temi, od których pragniesz zasięgnąć w czym rady, lub pomocy. We wszystkich zaś dyskursach, czy to o interesach, czyli o Historii, nie rozwodź się zbyt, zwłaszcza kiedy jest rzecz małej wagi, albo też się domyślaj, że się to słuchającym nie bardzo podoba.

Trzeba tu uważać, iż powiadając co, nie trzeba się pytać słuchających, iakoby pochwały od nich wymagając, mówiąc na przykład: *iakże, nie prawdem powiedział? alboż nie prawda?* Większa jeszcze nieprzyzwoitość, trącać łokciem kogo, żeby ci potakiwał; albo też wymieniac tego, od ktoregoś słyszał to, co powiadasz, chyba że jesteś pewny, iż się on tym nie urazi.

L. Nie wskazuy nigdy palcem osoby tej, o ktorej jest mowa, gdy jest przytomna, bo ta rzecz jest bardzo obrażająca.

LI. Nie witay się z nikim, ani ręki podaway drugiemu przez osobę iaką godną, i ktorey się należy respekt, bo to iest gruby bład przeciwko obyczajności.

LII. Nie mieřzay się w dyskurs, ktory twoy starszy prowadzi z drugiemu, poniewaź tak czyniąc, pogardę nieiaką pokazuiesz, i małe iego poważenie; nie nawet ná ten czas mowić nienależy, ięzeli cię nie spytała; chyba ci podadzą materią do mowienia, naprzykład świadcząc się tobą, albo że ci dadzą sposobny czas do mowienia ná ich stronę, albo opowiedzenia takiej rzeczy, lub okoliczności, ktoreyby oni nieśmieli.

LIII. Nie przeryway mowy tym, ktorym powinienes respekt, osobliwie, gdy się kto zacina w mowieniu, dla przypomnienia iakiego słowa, iakobys mu chciał dopomagać, gdyż to iest przeciwko ludzkości. Gdyby kto naprzykład mowił: *Władysław Jagiellończyk zabity był pod. pod. pod.* byłaby nierostropność natychmiast wyrwawszy się poprawiać go mowiąc: *pod Warną*; dać mu raczey czas, ażeby sobie przypomniał, albo też żeby się nas o to spytał.

LIV. Osoby godnieyszey od ciebie

nigdy nie poprawiały, choćby też co nie do rzeczy mówiła, byłoby to bowiem tym samym o kłamstwo ją srofować. Tak gdyby kto mówił biorąc Daryusza za Alexandra: *Pokazuje to wielką dobroć i łaskawość Daryusza, że widząc zabitego Alexandra, płakał nad nim: Trzeba mu dać pokoy, żeby się sam postrzegł, albo czekać podaney mowienia okazyi, żebyś go z błędu wywiodł bez najmniejszey w tym przyśady, i wzgardy iego.*

LV. Będąc między równemi nawet, mow skromnie i do rzeczy, o ktorey jest mowa; nie bądź ani zbyt milczącym, ani też wielomownym, podobnym do owych, którym to ięzyk iak ná szrubach lata.

LVI. Nie przecinay mowy tym, ktorzy zaczęli mówić, lubobys iuż to wiedział, o czym mają mówić, lecz czekay spokojnie, aż skończą swoy dyskurs.

Jest to znak chełpliwości bardzo obrażający, przerywać komu mowę, chcąc lepiey powiedzieć, niż on; w ten czas to tylko może uysć, gdy idzie o iaką rzecz, którą każdemu doskonale trzeba poznać, i o niey dać swoje zdanie dla czyiego interessu.

LVII. Jeżeli nie jesteś pierwszym, lub

lub Przełożonym nad drugiem, nie zabawiay się w kompanii czytaniem Xiążek, gdy inni rozmawiaią, albo co innego czynią, chyba tego potrzeba wyciąga, i ná to wprzód pozwolenie wziąć trzeba od kompanii.

LVIII. W kompanii kilku osob, nie daway pierwszy zdania twego w podaney do mowienia materyi, ieżeli nie ieś pierwszy między innemi, chyba widzisz tego potrzebę; a kiedy daiesz twoie zdanie, nie czyni długich wybiegow, lecz zaraz przyśtępuy do założoney materyi.

LIX. Nie sprzeciwiaj się zdaniu innych, ani z uporem przy twoim obstaway; i w tych rzeczach, w których różność zdania ieś pozwolona, nie potępiay tych, którzy przeciwnego tobie są zdania.

LX. Nie mow nic takiego, o czymbyś pierwey nie pomyślił; nie odpowiaday drugiemu, aż on mowić przestanie; i nie podaway słow, ieżeli ma trudność w wymowieniu się; chyba że sam chce tego; albo też z takim rozmawiaj prywatnie, z którym masz poufałość.

LXI. Gdy przychodząc zastaiesz kompanią, a wyświadczaia ci cześć powita-

wstając przed tobą, nie siadaj ná cudzym mieyscu, lecz ná innym próżnym i to zawsze ná ostatnim.

LXII. Wszedłszy w kompanią, nie wypytuy się o czym iest mowa, zwłaszcza jeżeli tam nie masz iakiey zwierzchności. Jeżeli zaś mowić przestali mając wzgląd ná ciebie, proś politycznie, aby kończyli swoy dyskurs; ten zaś, który prowadził dyskurs, powinien krótko namienić, co przed tym powiedział, jeżeli osoba, która nadeszła, iest znacznieszą.

LXIII. Nie wywiaduy się ciekawie o cudzych sprawach, które do ciebie nie należą; nie roznoś nowin płochych, które lada kto powie; nie mow o rzeczach przyszłych i niepewnych, o których się tylko domyślasz; ani o tych, które powinieś mieć w sekrecie.

LXIV. Znaydując się w kompanii, wystrzegay się mowić z kimkolwiek ięzykiem tym, który nie wszyscy rozumieją; nierozmawiaj także szepcząc do ucha, i nie śmiej się po cichu co powiedziałwszy, ażeby się kto tym nie obraził, ponieważ i to wielki iest błąd przeciwko przystoyności.

LXV. Nie pokazuy po sobie, że ci się

złym się nie podobają defekta czyie naturalne,
i to i na nie się ciekawie nie zapatruy, ani
mow o nich bez potrzeby; nie godzi się
nie też ich reprezentować przez żart, ani
wła- na oczy takim onych wyrzucać.

ierz- , LXVI. Przyimuy zawsze wesoło, i
ma- z oświadczeniem wdzięczności, napo-
mie- mnienia, ktore ci dają, umiey także ro-
znie, stropnie dyssymulować, gdy ci należy-
zaś, tego nie wyrządzają respektu, albo w
kro- czym wykraczają przeciwko honorowi
ział, twemu. Nie wtrącaj się do poprawia-
zna- nia, albo strofowania tych, ktorzy do
awie ciebie nie należą.

nie LXVII. Nie łay tego, ktory czyni
kto- co może w sprawie sobie zleceney, cho-
zach ciaż mu się nie tak udaie, iakbyś ty so-
a się bie życzył. Nie napominay też nikogo
po- z hałasem, ani z gniewem i passyą, lecz
z pomiarkowaniem i łagodnością.

ni, LXVIII. Strzeż się, żebyś w kompa-
k ię- nii nie czynił iestu rękami, białc niemi
ozu- w stoł, lub klaskając iedną w drugą, po-
e do nieważ to wyraża passyą, albo dziecin-
po- ność, i może ztąd wszcząć się iakie za-
pra- mieszanie; nie każdemu albowiem takie
rze- iesta i grania rękoma są do gustu.

e ci LXIX. Kiedy się znayduiesz między
Damami, wystrzegay się nieprzyttoy-
nych

ných żartow; iako to: odbierać wachlarz, lub chustkę, lub inną iaką rzecz, ażebyś to sobie za depozyt iey przyiaźni trzymał. Nie pokazuy się inamorem, gachem, nie poryway listow, bilecikow; nie zagładay w ich pisma &c. Ponieważ musiałbyś być bardzo poufałym, gdybyś sobie chciał tym postępować sposobem. Oprocz tego, takie sprawy zawsze są nieprzyzwoyne, obrażające, i czyniące nienawistnym, który to czyni, tak u tey osoby, iako i u tych, którzy to widzą.

LXX. Jest także rzecz bardzo nieprzyzwoyna, przy ludziach zdeymować například perukę, suknie, obcinać paznokcie, albo zębami ogryzać, czesać się, albo drapać, chędożyć suknie, poprawiać podwiązki, lub trzewiki uciśkające, brać robdeszan, lub pantofle dla uczynienia sobie wygody. Wszystko to grubiaństwem trąci, i dla tego wystrzegać się takich rzeczy należy.

LXXI. Pamiętaj też o tym zawsze w kompanii, mianowicie między Damami; że niemasz nic uprzykrzeńszego, i coby się bardziey nie podobało, iako kiedy się kto ustawicznie uskarża na iakie nieszczęście; albo też na niedyspozycyą zdrowia.

Ten

Ten błąd zwyczajnie się przypisuje albo niedostatkowi umysłu, że nie ma co mówić w kompanii, dla tego chce to pokryć; albo też miłości własney, gdzie chce sobie jakiś wczas uczynić z krzywdą innych; dla tego to zmyśla po sobie, co w samey rzeczy nie jest.

LXXII. Gdy Dama, u której się znajduiesz, ukazuje innym jakie klejnoty, lub inne ciekawości; nie wyciągaj nayıerwszy ręki do oglądania onych, lecz poskramiay ciekawość; aż koleją na ciebie przyidzie; gdyby zaś przypadkiem schowano, nimby do ciebie owa rzecz przyszła, nie pokazuy po sobie żadnego nieukontentowania; owszem przytłumiaay w sobie owę chciwość, którąś miał do widzenia oney; ciesząc się tą myślą, że to nie przystoyna jest dla tey osoby, iż pokazała niektórym tylko, a nie całej kompanii.

W Podobnych okolicznościach byłoby znakiem wielkiej prostoty, dziwować się zbytecznie rzeczy jakiey, albo też wysadzać się na iey pochwały wielkie; tak czyniąc pokazują przez to swoje wielkie podziwienie, podłe jakieś upodobanie w tey rzeczy, albo też, że nigdy nic podobnego nie widzieli, ani

się

kim zwyczajnie obyczayność każe pierwsze dać mieysce Duchownym, dla ich charakteru; potym cześć swoią powinny odbierać magistraty; osoby reprezentujące Krola; ci ktorzy są na urzędach publicznych; ktorzy zacnego są urodzenia; Damy, podeszli ludzie; i ci ktorzy mają osobliwszy talent nauki, który im chwałę i godność czyni.

ROZDZIAŁ IV.

O wizytach, czyli nawiedzaniu.

I. **G**Dy ci iaka znaczna Osoba chce oddać wizytę, iak tylko ci o tym oznaymi, powinienes iey wzaiemnie oznaymić, że ty iey pierwey chcesz ten wyświadczyć honor; i jeżeli zaś na to nie zezwoli, i iedzie do ciebie, masz czym prędzey wyjść, i przyiąć ją z karety; jeżeli zaś masz do tego wygodne podworze, każ tam zaiechać z karetą. Jeżeli nosisz zwyczajnie oręż u boku, powinienes go na ten czas odpasać, gdyż nie przystoi ci, abyś się inaczey prezentował.

II. Przyiawszy osobę godną oddającą ci wizytę, na nayuczciwsze wprowadź

wadź ją mieysce w domu twoim, i zaraz iey ofiaruy krzesło do siedzenia; sam zaś nie siadaj, chyba cię roskaże, i na ten czas usiądź na niższym mieyscu i krzesło.

III. Gdyby cię kto godny zastał w domu niespodzianie, jeżeli siedzisz, porwij się prędko, i cześć mu wyrządzając porzuć wszystkie zabawy, które masz na ten czas, nie wracając się do nich, aż odiedzie.

Gdyby cię zaś na łóżku zastał ktoś znaczniejszy, powinieneś tak zostać; nie przyzwolita albowiem byłaby rzecz przy nim wstawać, i ubierać się.

IV. Jeżeli zaś względem czoj, którą wyrządzasz osobie godney, też sama osoba dyspensuje cię w których okolicznościach; w ten czas nayprzyzwolciey uczynisz, jeżeli w tym posłusznym będziesz; ponieważ nie możesz iey u siebie większego uczynić honoru, iako gdy szanując iey władzę w domu twoim, czynisz to wszystko, co ona roskaże.

Do nas należy iak nayprzyzwoltszą oświadczać cześć tym, którzy są od nas godnieysfi; lecz kiedy oni sami nas w tym dyspensują, nie mamy się im sprzeciwiać, ani zbytnich czynić ceremonii, po-

i za-ponieważ tym samym mogliśmy się
famim niepodobać.

i na V. Gdy Osoba znaczna wychodzi z
scu i domu twego, powinienes ją odprowa-
dzić aż do karety; jeżeli zaś jest Dama,
a w trzeba iey rękę podać, gdy niemasz ko-
por-go godniejszego, któryby to uczynił:
zaiac odprowadziwszy ją tak, i do karety wsa-
masz dziwszy, trzeba czekać przed drzwiami,
n, aż aż odiedzie.

VI. Jeżeli kto znaczny oddaie ci wi-
t kto zytę piechotę, odprowadź go na ulicę,
; nie i nie wracay się, aż uyrzysz go odcho-
przy dzącego. Jeżeli zaś jest Dama, polity-
ka wyciąga, żebyś ją odprowadził do
kto iey Domu, zwłaszcza jeżeli jest już cie-
sama mno.

koli- VII. Nie tylko osobom wyższej kon-
dycyi powinienes wyświadczać tę cześć
a bę u siebie, lecz każdemu, kogo masz w
iebie domu twoim; to jest wszystkim tym,
sza- którzy nie są twoi domowi, albo też
czy- niższej kondycyi, choćby też byli młod-
fi w leciech od ciebie.

itfza Zeby cię więc miano za grzecznego
d nas i obyczajnego, powinienes wyjść prze-
s w ciwko nim, przyiać, wprowadzić na
prze- nayuczciwsze miejsce, prosić siedzieć,
onii, pozwolić im wszystkim, dać pierwsze
o- D miej-

mieysce u stołu, i w innych zabawach, wyświadczać im tę prawie cześć i poszanowanie, które czynić zwykłeś osobom zacnym i dystryngwowanym.

VIII. Gdy więc kto z takich nawiedza cię, nie masz depuszczać, ażeby na cię długo miał czekać, chyba byś był zabawny z kimś godnieyszym, all o interessami publicznymi. Jeżeli więc dla korey z tych przyczyn musiałbyś na cię czekać, powinienes przynajmniey kogo uczciwego do niego wysłać, ażeby się tym czasem z nim zabawiał.

IX. Jeżeli kto do ciebie przychodzi w swoim własnym interesie, a jesteś na jakim urzędzie postanowiony, i masz na ten czas jaką zabawę, nie jesteś obligowany wyprowadzać go; gdyby zaś był kto godniejszy, choćby w sprawie swojej przychodził, do dykrecyi to jego należy prosić cię, albo rozkazać, żebyś z swego nie wychodził pokoju.

X. Gdy wielu razem oddają ci wizytę, a jeden wychodzi, drudzy zostają, uważać masz: iż jeżeli ten, co wychodzi, jest godniejszy, tych masz zostawić, a tamtego wyprowadzić; jeżeli zaś z tych, co zostają, jest kto godniejszy z temi masz zostać, a tamtego opuścić.

Gdy-

Gdyby zaś wszyscy równi byli, na ten czas od ciebie zawisło, których odprowadzać, a z ktoremi zostać; to jest: na tych osobliwszy masz mieć wzgląd, którzy albo są od ciebie starsi, albo którym osobliwiej obowiązany jesteś. &c.

XI. Nie trać wiele czasu na samych tylko wizytach, iak czynią próżniacy, pamiętając na to, że przydzie ten czas, kiedy trzeba będzie z każdego momentu rachunek oddać, i że we wszystkim pewną miarę i przystoynosc zachować potrzeba.

XII. Jeżeli pragniesz zniewolić sobie serce znaczney iakiey Osoby, masz iey często oddawać wizytę, wywiadując się o iey zdrowiu, i przypominając się iey iasce; osobliwie jeżeli wiesz, iż się to iey podoba.

XIII. Toż samo, masz zachować względem tych, którym chcesz oświadczyć cwoią przyjaźń, którą osobliwszym staraniem zachowywać należy. Są albowiem pewne okoliczności, w których nie oddawszy tym, którym powinienes, respektu; albo nie okazawszy przyjaźni, znaczniebyś naruszył prawa przystoyności i ludzkości; i w takich okazach nie można się od tych dyspensować po-

winności, w jakimkolwiek znajdują się stanie, w smutku, czyli w radości, potrzeba być ich uczestnikami tak w szczęściu, jak w przeciwności.

XIV. Nie długo się baw z wizytą, osobliwie u chorych, i u tych, u których czas jest drogi. Mówiąc z niemi ile możności skracać zwyczajne ceremonie; i raczej znakiem jakim oświadczyć twojemu nim respekt i uszanowanie, niż przez długie komplementa.

XV. Gdy kto z twoich przyjaciół świeżo przyjechałszy z drogi, lub z innych maiętności, oznaymi ci o swoim przybyciu, do ciebie należy oddać mu pierwey wizytę; albo jeżeli tego natychmiast uczynić nie możesz, powinienesz wysłać kogoś z powinszowaniem szczęśliwego przybycia, wynawiając się, że tak prędko nie możesz go osobą swoją odwiedzić.

Jest to reguła przyjęta od wszystkich, że potrzeba pierwey oddać wizytę osobie tej, która świeżo przybyła, jeżeli o tym oznaymi; to się zaś zawsze rozumie między mężczyznami. Ponieważ byłaby to rzecz śmieszna, gdyby kto mniej godny przyjechałszy z kąd, posłał oznaymiając jakiemu Panu, lub Damie o
swo-

swoim przybyciu, żeby mu oddawali wizytę; w ten czas albowiem on sam powinien iechać oznajmując o swoim przybyciu. Ten zaś, który przyjeżdża, powinien zawsze dać znać o sobie innym, ponieważ trudnoby to miał kto zgadnąć. I gdyby kto nawet godnieyszy przyjechał, lub Dama iaka, i luboby miała prawo odbierania wizyty, jeżeli jednak nie oznajmi o sobie, ten któryby nie wyświadczył tej powinności, nie powinienby być winowany o niegrzeczność, albo nieludzkość.

ROZDZIAŁ V.

O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu do Domu znacznego Pana; i jakim sposobem obchodzić się z nim należy we wszelkich okolicznościach.

I. **P**Rzyjeżdżając do kogo z wielkich Panow, czyniąc zadość powinności twoiej, i dla ziednania sobie łaski jego, zachoway wszystkie te reguły, które są wyżej na początku trzeciego Rozdziału, o obchodzeniu się niższego względem godnieyszego.

II. Jeżeli jesteś w jakim Domu gościem,

ściem, i nieznanym, nie wchodzić sam do pokoju, nie będąc od kogo wprowadzonym; bo by to znaczyło zbytnią zachwałność. Jeżeli zaś nie masz nikogo, ktoby cię wprowadził, i że ci potrzeba samemu wniknąć, probuj z lekka, jeżeli drzwi zewnątrz są zamknięte, gdy tak jest, czekaj, aż ci kto otworzy, albo też pukaj z wolna. Jeżeli nikt nie wychodzi, ułap z tamtąd, żeby cię tam znalazłszy nie rozumiano, żeś śpieg albo podsłuchiwał, co bardzo uraża ludzi znających się na dobrej manierze.

III. Gdy ci przyjdzie czekać w iakiej sali, lub w pokoju, nim cię wprowadzą, przystoynosc wyciąga, ażebyś tam był z odkrytą głową, i pierwszy powinieneś powitać tych, którzy się tam znajdują.

IV. Bardzo też jest rzecz nieprzystoyna Damom, gdy wchodzi w dom osoby takiej, ktorey powinne respekt, z suknią okasana, w masce, albo kwefie; chybaby kwef był bardzo przezroczysty; ponieważ oprócz uczciwości, którą wyrządzają w powitaniu, temi trzema rzeczami oświadczają ku nim wzgardę, albo ufzanowanie, według zażycia o-nychże.

V. Gdy cię odzwiertny spyta o imię; dla oznaymienia Panu; trzeba mu powiedzieć imię własne, bez przydatku Pan, albo Pani.

VI. Wchodząc do Pokoju Pańskiego, ślapy skromnie; jeżeli tam zastaiesz Pana, uczyn mu głęboki ukłon; gdybyś zaś nikogo nie zastał, nie uwiłay się tam i sam, lecz natychmiast wracay się nazad, i czekay w przednim pokoju.

VII. Jeżeli ow Pan jest chory ná łóżku, nie nawiedzay go, chybaby tego sam chciał, i ná ten czas nie baw się długo, mów cicho, i nie wymagay ná nim, ani podaway mu okazyi do mowienia.

VIII. Gdy ow Pan jest zabawny pisanie lub czytaniem, nie przeszkadzay mu, lecz czekay, aż skończy, albo że cię sam postrzeże, i obroci się, ażebyś mógł z nim mówić.

IX. Jeżeli zaś rozkaże ci siedzieć, uczyn mu zadosyć, obierając sobie niższe mieysce, ktore jest zawsze bliższe, jeżeli jest, niższe krzesło od iego.

X. Nie pokazuy się nigdy między ludźmi godnieyszemi nad ciebie, a ośbliwie przed Damami, z rozpiętą suknią,

lub

lub koszulą, z opadłym pasem, zaniedbaną głową, albo też mając odkrytą jaką część ciała, oprócz rąk, i twarzy, co jest przeciwko przystoyności.

XI. Nie siadaj obok z osobą godnieyszą, lecz ná przeciwko, gotowym będąc do słuchania oneyże; nie prosto iednak twarz w twarz, lecz trochę z boku, ponieważ taka postara, czyli ułożenie, większe zdaie się oświadczać poszanowanie, niżeli patrząc się oko w oko.

XII. Głowy nigdy nie nakrywaj, ieżeli ci godnieyszy tego nie rozkaże: siedź spokojnie ná krześle nie zakładając nog ná krzyż, ani się bawiąc przewracaniem rękawiczek, czapki, lub kapelusza.

XIII. Dyskursu nie zaczynaj, lecz czekaj aż on zacznie; gdy zaś przestanie mówić, ná ten czas domyslać się powinieś, że ci pozwala mówić. Gdy zaś z osobą godną widzisz się tylko przechodząc, a masz iey co oznaymić, albo przypomnieć rzecz taką, o ktorey już wie, możesz zaraz z początku powiedzieć to, co masz do niego.

XIV. Kiedy się w iego obecności śmieiesz, nie czynń tego z hałasem, i strzeż się, ażebyś się nie śmiał z kaźdey rzeczy, i bez przyczyny.

XV.

XV. Gdy osoba godnieysza co upuści, skocz prędzey i podnieś; á nigdy nie dopuszczay, ażeby ci ona co podać miała, gdy upuścisz; lecz sam prędko podnieś.

XVI. Jeżeli kicha, nie potrzeba głośno wołać *vivat*, albo *ná zdrowie* &c. lecz odkrywwszy głowę, jeżeliś miał nakrytą, nisko się skłoń, życząc mu w sobie zdrowia, gdy zaś tobie samemu trafi się kichnąć, staray się, żeby to było iak nayszybciej.

XVII. Gdyby się ti fiło, żeby ów Pan chciał kogo wołać, porwij się i wyśnidź sam, ażebyś go w tym z fatygi wyręczył. Strzeż się zaś, ażebyś nie wołał głośno tego, czyli to ná wschodach będąc, czyli też przez okna; lecz poślij kogo, ażeby go wezwał: bo by to była znaczna nieprzyzwoistość.

XVIII. Słuchay pilno, gdy ci co mówi, ażeby nie musiał drugi raz toż samo powtarzać; nie przeryway mu mowy, lecz czekay aż skończy, dopiero mu odpowiaday. Nie sprzeciwiaj się mu nigdy; ale jeżeli potrzeba tego wyciąga, żebyś mu powiedział prawdę, uczyn to politycznie i z uszanowaniem, jeżeli zaś jest uparty, więcey mu się nie sprzeci-

wiay, lecz czekay pomyślnieyszey okazyi, żebyś go z tego błędu wyprowadził.

XIX. Jeżeli się w kompanii znaydują inni mędrsi od ciebie, ná ten czas milcz, i słuchay co mówią; gdy zaś musisz dać jakie zdanie twoie, wyraż je w krótkich słowach, i nie naśladowy niedyskretnych, którzy zawsze prym chcą trzymać w mowieniu.

XX. Jeżeli co mówisz dziękuiąc, uczyn to w krótkich słowach, i raczey ukłonem oświadczyć wdzięczność, niż długim dyskursem.

XXI. Gdyby ow. Pan, ktoremu oddaiesz wizytę, kazał ci głowę nakryć, przyśloyność wyciąga, ażebyś ją ná ten czas odkrył, gdy się co o nim mówi, albo o kim do niego należącym, chyba gdyby ci tego czynić nie kazał, w czym nie potrzeba mu się przeciwieć, abyś mu nie był importunem.

XXII. We wszelkich twoich dyskursach strzeż się przyśięgania się; to bowiem czyniąc w obecności godney osoby, a osobliwie przed Damami, znacznie wykraczasz przeciwko powinności respektowi.

Jest to błąd pospolity, w który wielu z złego nałogu wpadaia, rozumiejąc,

że przez to więcey pozyskają wiary w tym, co mówią. Co się zaś mówi o przyjeżdżaniu, też samo rozumieć się powinno o innych wszystkich słowach używanych w tym felisie, luboby przez się nie znaczyły, ponieważ i te nie przysioją człowiekowi zanie urodzonemu.

XXIII. Dyskurs powinien być zawsze prosty i szczerzy, oznaczający respekt i poszanowanie ku tym, z którymi rozmawiasz.

XXIV. Nie baday się ciekawie tych osób, którym winienes respekt, ani im pytania zadaway, ani nawet tym wszystkim, którzy nie dependują od ciebie; chyba że jesteś obligowany mówić. W takich okolicznościach bardzo roztropnie postępować sobie potrzeba, z łezkoscia, i uwagą; gdyż zwyczajnie ciekawych badaczów za śpiczów i poceyrzanych mają, i dla tego lądy się takich wystrzega. Dla czego, jeżeli się chcesz czego dowiedzieć od tey osoby, której respekt winienes, tym sposobem staray się nakierować dyskurs, żeby ci to powiedziała, nie będąc od ciebie pytana.

XXV. Ile razy znaydziesz się w godney takiej koniunii, bądź to z Kawa-

lerami, bądź z Damami, wystrzegay się słow szpetnych i wolnych, a nawet i dwoiakie rozumienie mających, któreby mogły iakożkolwiek naruszyć uczciwość, lub obyczajność; i ieżeliby się znaydował kto w kompanii wolnieyszy w takich słowach, strzeż się, ażebyś się z tego nie śmiał; owszem pokazuy, iakobyś tego nieślysział.

Wielki to jest błąd przeciwko uczciwości, zażywać słow dwoiakie rozumienie mających, które zostawiają po sobie wyobrażenie na umysłach mniej przystoyne. Natura albowiem sama podała nam reguły wstydlivosti, które osobliwszym sposobem zachować powinniśmy w konwersacyi; i iako przysięgania się, słowa nieuczciwe i wolne, obrażają przystoyność; tymże podobnie sposobem nieprzystoia sprzeczki, gniewy, chęścienia się, cherchele, kłamstwa, obmowy, i chwalenia się, zwłaszcza przez porównanie siebie z drugiem; iakie są pospolite: *Ja tego nigdy nie czynię: Ja zaś tak zwykłem czynić: ten mam zwyczaj dobry: Pewny Szlachcic tak bogaty iak ja: człowiek rowney zemną kondycyi: Te, i tym podobne dyskursy, iako są śmiechu godne, tak rownie nieznosne, i uprzykrzone.*

XXVI. Ażebyś się nie stał nieprzyjemnym i niezdolnym w kompanii, strzeż się naśladować tych, którzy wiele i długo mówią, a o rzeczach błahych, i podłych; i którzy nie mogą mówić, nie uczyniwszy wprzód długiey a niepotrzebney przemowy; i gotowi przeczyć temu wszystkiemu, co kto mówi, lubo w takich rzeczach, które nic nie warte są; którzy za pewną i nieodbitą rzecz to twierdzą, o czym jeszcze sami doskonale nie wiedzą, jeżeli jest rzecz prawdziwa albo nie; którzy z wielką zważnością i gniewem mówią, lubo się im nikt nie sprzeciwia, a to żeby im tym bardziey wierzone. Osobliwie ieżnak nie naśladowuj tych, którzy wyniosłym głosem mówią, i aż głuszyć się zdają słuchających; ponieważ niemasz nad to nic nieprzyzwoitszego w ludzkiey konwersacyi.

Kto chce zachować prawdziwą przyzwoistość, powinien się pilnie wystrzegać tych wszystkich niedoskonałości. Co się zaś tycze ostatniey, potrzeba dobrze zważyć głos swoy naturalny; i on zniżać, albo podwyższać, według odległości mieysca, na którym się znajduje osoba, z którą rozmawiasz; i ta odległość po-

powinna w tey mierze służyć za iedyną regułę.

XXVII. Nie mow nigdy do ust słuchającego, iako czynią ci, ktorzy rozumieją, że ich inaczey nie usłyszą, a tym czasem tak mówiąc pluia słuchającemu na twarz, albo oddechem swoim przykreść czynią: Lecz jeżeli masz co sekretne mówić godnieyszemu komu, uczciwość wyciąga, żebyś mu do ucha powiedział.

XVIII. Nadewszystko się staray, ażeby twoie wizyty nie długie były, według reguł wyżej opisaných; jeżeli cię ow Pan nie żegna sam, w ten czas rozumiey, iż czas iest twego odeyscia, gdy nie do ciebie nie mowi; albo też gdy kogo woła, i daie mu znać, że ma zaczynać iaki interes lub sprawę; na ten czas bez wielkich ceremonii wynoś się; a nawet, gdy iest zabawny, nie nie mówiąc skłoń się tylko; albo też gdy kto inny na twoie przychodzi miejsce.

Gdy tak odchodzisz, albo cię widzi odchodzącego ow Pan, albo nie: jeżeli niewidzi, nie się nie ociągając, idź w swoją drogę; jeżeli zaś cię postrzeże, i chce ci uczynić iaką ludzkość przy wychodzeniu z pokoju, nie potrzeba go w tym

ym tamować; ponieważ mógłbyś się wzbraniać tego honoru, którego ci on czynić nie myśli; możesz jednak oświadczyć sposobem uczciwym, że sobie tego honoru nie przypisujesz: to zaś uczynić możesz, albo idąc prosto w swoją drogę, nie się nie oglądając, albo się też trochę zatrzymawszy niby ustępując z drogi, i wolne mu zostawiając przeyscie. Jeżeli zaś całe nie możesz uniknąć tej polityki, żeby cię ow Pan chciał koniecznie odprowadzić, powinienes się też przy drzwiach zatrzymać ná sronie, i nie odchodzić poty, poki się on do swego pokoju nie wroci.

XXIX. Gdyby tenże Pan wychodził dokąd, a ty byś był przed nim, ustąp nieco ná sronę, i zatrzymaj się aż przydzie, skłoniwszy się mu tylko gdy przechodzi.

XXX. Jeżeli cię zaś prowadzi do okna, dla pokazania ci iakiey rzeczy ztamtąd, pilnie uważay, ażebyś z nim nie stawał w równi przy tym oknie, i blisko przy nim, ponieważby to było przeciwko iego uszanowaniu.

XXXI. Kiedy cię ow Pan wyprowadza aż do wrot ná ulicę, nie siaday w iego obecności ná konia, ani do karety,

ty, iako się wyżej namieniło, lecz proś go, żeby do siebie powrócił; jeżeliby zaś w tym był nieużyty, masz pieszko iść poty, poki go nie zobaczysz, rozkazawszy za tobą iść karecie.

XXXII. Gdy ci się trafi iść z znacznym Panem, bądź to po ulicy, bądź na przechodzie, zachoway ustawy opisane w Rozdziale drugim; a jeżeli ci oddaie wizytę, masz się sprawować według opisaniania w trzecim i czwartym Rozdziale; jeżeli zaś idziesz z nim do iego domu albo twego, przychodząc, jeżeli tego potrzeba, poprzedź go, i otworz drzwi, usuń opony jeżeli są; gdyby zaś był słaby, lub słaby na nogi, ludzkość wymaga, żebyś mu rękę podał, i prowadził go.

XXXIII. Jeżeli w przytomności owego Pana przychodzi kto godniejszy od ciebie, niższy jednak od niego, nie odstępuy od pierwszego, lecz tylko w milczeniu uczyn mu pokłon z oświadczeniem. Jeżeli zaś godniejszy od tego, ktoremu ty oddaiesz wizytę, przyidzie; do iakiey tamten poczuwać się będzie powinności, do teyże tobie stosować się należy; i dla tego odstąpić masz pierwszego, czyniąc honor i cześć drugiemu.

XXXIV.

O obyczajn: między starsz: i młods: 85

XXXIV. Gdy ten Pan, ktoremu, asystujesz, rozmawia z kim innym, nie masz pod ten czas odwróciwszy się rozmawiać z drugim, który jest blisko ciebie; albo wiem taka poufalsć bardzo jest nieprzystoyna; i tak postępując nie czynisz zadosyć powinności twoiey.

ROZDZIAŁ VI.

O Obyczajności, którą zachować mają starsi, względem młodszych, i równi z równemi. >

I. **O** Procz tego, co się opisało w Rozdziałach przeszłych, słuszną rzecz nieco namienić o Obyczajności, którą zachować mają starsi względem młodszych, lub niższych. Nie trzeba iednak rozumieć, żebym miał przepisywać prawą tym, którzy są nad prawem; ponieważ umyśliłem tu tylko przełożyć młodym Paniętom racye, które ich pobudzać mają do zachowania tey Obyczajności ku niższym od siebie.

II. Względem godnie urodzonych osób ná tym zawisła Obyczajność, ażeby ludzkiemi się stawili niższym od siebie, żeby ich sobie uymowali serca przy-
ie-

iemnością i łagodnością we wszelkich okazjach, które się tylko podać mogą, oświadczając im ukontentowanie, gdy czynią zadość powinnościom swoim, pokazując też nieiałą ku nim poufalsć; ten albowiem sposób naybardziej pozyskuje ich przychylnosć, i serce. Ktokolwiek z Panow zachowuje tę Obyczaynosć względem niższych, zawsze miany bywa za ludzkiego, uczciwego, i tym samym przychylnosć ku sobie wszystkich iedna.

III. Nie mało zaś i takich mamy, którzy za nic prawie niższych od siebie mają; o których możnaby mówić, iż tego są zdania, że Bóg z inšzey ziemi ich stworzył, a nie z tey co innych, i iakoby nie wiedzieli, że niżsi od nich tak są ná obraz Boski stworzeni, tąż samą krwią Chrystusa odkupieni, którą i oni. Ta uwaga sama powinaby nas wzbudzić do łagodnieyszego obcowania z niższymi od nas.

IV. Jeżeli zaś ich i te nie poruszają przyczyny; tedy przynaymniey dla własnego interessu łagodnie obchodzić się powinni z temi, którzy są pod rządem i zwierzchnością ich: a ludzko i uczciwie z temi, którzy do nich nie należą; albowiem

wiem tym tylko sposobem mogą sobie pożyłkać miłość i affekt u wszystkich.

V. Jakoż w samey rzeczy, którykolwiek z Panow oświadcza niższym powelność, przystęp i łagodność, każdy go kocha i poważa; każdy ma s. b. za szczęście asystować mu, i służyć; przeciwnie zaś nieludzki i nieprzystępny jest jako *monstrum*, przed którym wszyscy uciekają, każdy się go boi, i nie wyrządza mu czci, tylko albo dla zwyczajności; albo z nufu.

VI. Przystoynność wszędy jest miła; lecz naydowodniejszy jest znak dobrego wychowania, przystoynne zachowanie się z równymi; gdzie sama tylko dobra natura czyni człowieka obyczajnym.

VII. Zeby być obyczajnym między równymi, z ktoremi, mamy znanomość, nie potrzeba zachowywać tych wszystkich ceremonii i ostrożności, które się zachowują względem starszych, którym zwyczajnie potrzeba oświadczać wszelką uniżoność i respekt, te bowiem zbytne ceremonie przykreby były w przyjaźni, która powinna być ściśłym związkiem ich społeczności.

VIII. Gdy zostajesz z równymi, możesz ikracać zwyczajne ceremonie, i

zamiaſt tych powierzchownych przyſad, poufałe z niemi przedſtawić.

IX. Ta ieſt poufałość, która powinna być wdziękiem konwerſacyi między oſobami równego ſtanu, nie na tym zależy, ażeby być niewiłydliwym w rzeczach nawet mniej uczciwych; taka bowiem poufałość, tym tylko przyſtoi, którzy iſkierki cnoty i poczciwości w ſobie nie mają: czego ſię maſz z wielką wyſtrzegać pilnością.

Jeſt to bardzo ſzkodliwy błąd, rozumieć, że przyiaźń otwiera bramę do wyużdaney wolności; ponieważ od natury podana ieſt przyiaźń do ćwiczenia ſię i zachęcania do cnoty, a nie do otwarcia wrót do wyſtepków.

X. Miey więc baczność konwerſując z równemi, ażebyś nie takiego nie czynił, ani mówił, coby nie oznaczało umyſłu cnotliwego, poczciwego charakteru człowieka, lubobyś miał do tego wſzelką wolność i pobudkę.

XI. Jeſt ieſzcze inny rodzaj poufałości, którego podobnież maſz ſię wyſtrzegać; a to w tenczas, kiedy poufałości zażywają niektorzy dla uciechy ſwoiej z cudzą krzywdą, i pogardą; ludzkości ich i dobroci na złe zażywając;

ten

ten rodzaj poufałości iako jest wolnością zbyt obrażającą, tak całę nieprzyzwoitość człowiekowi zacnie urodzonemu.

XII. Poufałość, ktorey zażywają równi z równymi, powinna być prawdziwey znakiem przyjaźni; z kąd się pokazuje, że koniecznie powinni stosować wszystkie swoje sprawy i słowa do praw i reguł prawdziwey przyjaźni, zawsze równość między sobą zachowując.

XIII. Z tąd idzie, że jeżeli chcesz żyć uczciwie z równymi twemi, trzeba ci się strzedz, żebyś nie żartował z nikogo, niegniewał się, ani innych gniewał; owszem masz szukać wszelkich okazji do wzajemnego przypodobania się, wyświadczać wzajemnie należytą cześć, nie z ceremoniami, lecz po przyjacielsku, ktoraby pochodziła z prawdziwey przychylności, iako się między szczerymi przyjaciółmi dzieć zwykło. Jako albowiem, żeby konwersować z godniejszymi przystoynie, iedyna reguła jest, poważać ich bardziey, niż nas samych, tak podobnież będąc z równymi, o to powinniśmy się starać, żebyśmy ich we wszystkim poważali, iako nas samych.

XIV. Strzeż się więc zotłaiac między równymi, żebyś się nie wynosił nad
in-

innych, pretendując, żeby na cię czeka-
no, czyniąc dyspozycye godzin według
swego upodobania; wymagając, żeby się
wszyscy do twego gustu sflowali; wy-
bierając sobie lepsze rzeczy, i wygo-
dnieysze mieysca; czyniąc się iakimś
starszym, i poprawiaczem &c. taka bo-
wiem nieobyczajność bardzo jest nie-
znośna w kompanii tych, którzy są ro-
wni.

XV. Rodzay ten poufałości dyspen-
suie cię od spraw, ceremonii i słow ta-
kich, które wyrażają submissyą, czyli
podleganie; co sprawuie konwersacyą
przyjemniejszą, weselszą, i wolniejszą,
niżeli tam, gdzie niemaż równości. Ta
jednak konwersacya, lubo wolna i we-
sola, zawsze powinna być uczciwa; i dla
tego położą się tu niektóre teyż uczci-
wości reguły.

XVI. Ponieważ w każdey kompanii
o to się naybardziej staraia, ażeby we-
sola była konwersacya, przeto nie
niemaż zwyczajniejszego w posiedzeniach,
iako mieszać w dyskursach różne żarty
i powieści ucieczne, które nic innego nie
są, tylko rozmowa wesola, wyrażająca
iakaś przyjemność bez urazy osob, i bez
naruszenia przystoyności. Z kąd się po-
ka-

kazuje, że przez takie żarty, które po-
winny rozweselać kompanią, nie mają
się rozumieć nasmiewania się, iakich nie-
ktorzy zażywają, natrząsaiać się z cu-
dzych występku, albo też ułomności
przyrodzonych w każdej okazyi, która
się im tylko podać może, czyli to na-
smiewając się oczywiście, czyli też re-
prezentując przez iestę i inne porusze-
nia ciała. Taki występki jest ludzi bez
czola, pobudzających do śmiechu in-
nych, bynajmniey nie uważając, czyli
to jest z krzywdą bliźniego, czyli nie;
ani mają baczności na czas, miejsce, i
osoby. Między takimi żartami a ob-
mową i szkalowaniem, żadney niemasz
różnicy; i dla czego taki występki nie-
godny jest człowieka zacnie urodzone-
go; ponieważ jest podłość wielka, obra-
żająca miłość bliźniego, i ludzkość. Żar-
ty zaś, o których tu się mówi, niewin-
ne, zawsze mają miejsce między uczci-
wemi ludźmi. Nie wszyscy jednak ma-
ją ten przymiot; albowiem nie tylko po-
trzeba mieć żywość i rzeźwość dowci-
pu do wymyślenia sztucznych sposobów
mowienia historyek, odpowiedzi &c.
lecz trzeba mieć nadto umysł obrotny,
i przyjemność do udania onychże. I tu

ieście wiele trzeba mieć na baczności. Są albowiem tacy ludzie, którzy tak mają przeciwny umysł, że chociażby kto co nayprzyzwoitszego powiedział, oni to przeciwnie, albo na złą stronę tłuma-
czyć zwykli. Tacy ludzie są w prawdzie bardzo niecznośni; lecz ponieważ ich wszędy pełno, a konwersować z ludźmi musimy, więc potrzeba się stosować do ich słabości raczy, aniżeli naśladować tych nieuwagę, którzy wolą utracić przyjaciela, niż iakie sztuczne słowko, albo powieść ucieszną opuścić. Lubo nas sam rozum naturalny uczy, że wszystkie wraz zebrane sztuczne powieści, historyki &c. nie stoją za jednego przyjaciela. Te tedy założyć sobie mamy za cel reguły, jeżeli nie chcemy nikogo obrazić.

XVII. Wystrzegaj się ogólnie wszystkich tych żartów, które tykają iaką osobę, bądź to żyjącą, bądź nie dawno zmarłą, która jednak jeszcze ma swoich żyjących przyjaciół lub krewnych. Takiey bowiem rzeczy nasucho uczynić nie można; i częstokroć ztąd wielkie zwykły wynikać nieprzyzwoitości, których życzylbym raczy wystrzegać się.

XVIII. W każdej osobie umiemy dy-
styn-

ości ma kto oni oma pra- eważ- udz- owac- ado- atra- low- Lu- e, że wie- nego ma- ni- fzy- iak- wno- oich- Ta- s nie- wy- rych- dy- n-

stygnować dobrowolne defekta od nie-
dobrowolnych. Jako więc wielka jest
pycha, i niedostatek rozsadku chełpić z
tego, że jesteś piękney urody, gdyż do
tego bynajmniey się nie przyłożyłeś;
tak też bardzo złośliwy i niehumaniczny jest
żart, naśmiewać się z kogo, że jest, na-
przykład, garbaty, kosooki, chromy,
głuchy, albo inny naturalny mający de-
fekt.

XIX. Uważay także, co jest wewnę-
trznego w kim, a co powierzchowne-
go; bo powierzchowna rzecz nie tak
jest dotkliwa, iako wewnętrzna: i tę
część uczynić sobie celem żartów, jest
oczywiście chcieć obrazić bliźniego.
Tak na przykład: drugi nie będzie się
gniewał, gdy mu powiesz, że nie jest
urodziwy; znacznie by się zaś uraził,
gdybyś rzekł, że mało ma rozumu. Po-
dobnież Dama nie tak się zmartwi, gdy-
byś rzekł, że pomierney jest urody,
wielką byś zaś uczynił iey krzywdę,
mówiąc: że jest nierostropna, albo nie-
rozumna.

XX. W wewnętrznych nawet rze-
czach miarkuy, co istotnie czyni chwa-
łę, a co tylko mniemanie ludzkie stano-
wi za prawdziwą chwałę, to bowiem

w imaginacyi ludzkiej dotkliwsze i
niż pierwsze; nazywa się to pospolicie
Punkt honoru. Tak drugi podczas nie b
dzie się gniewał, gdy mu rzeczesz, że
nie ma cnoty, iako gdybyś mu rzekł
że nie ma serca i odwagi; i Damę n
tak urazisz mówiąc, że jest nienabożna
niż powiadając, że jest rozpustna, i
wiozła.

XXI. Potrzeba także uważać w Of
bach sprawy różne; te albowiem, ktor
pochodzą z początkow i źródeł deli
katnych, dotkliwsze są, niż inne. Gdy
by się naprzykład znajdował w kompa
nii człowiek wojskowy, ktoremubý
kiedy przytrafiło umknąć pod czas ba
talii, lub potyczki, à tyś chciał żart so
bie uczynić z tey iego podłości, ba
dziebyś go uraził, niż gdybyś mu mo
wił, że jest prostak, nie umie powie
dzieć pięknego komplementu. Podo
bnież, gdybyś żartował z Damy, mo
wiąc że się niedobrá uстроiła intencya
żywiey to ją dotknie, niż gdybyś rzekł
że dla tego się uстроiła, i ubarwiczko
wała, ażeby więcej w Kościele iałmu
żny zbierała. Przyczyna tego jest, iż
taki terażniejszy jest świat, że zamiast
tego, coby cnota miała służyć za regu
łę

le spraw ludzkich, oni przeciwnie sprawy swoje kładą za regułę cnoty; i że mniemają, iż tam wielka jest pogarda, gdzie iey cale niemasz, a tam wielka godność i chwała, gdzie prożne tylko jest ich mniemanie. Jest to ślepotą zepsowanej natury; że jednak potrzeba nam żyć w pośrodku tych wszystkich słabości i niedostatków, a niemożna ich poprawić, więc potrzeba się, ile możliwości stosować do słabości ludzkiej, wystrzegając się, żeby nikogo nie obrazić w tych rzeczach, które oni mają za mniemaną pogardę. I toć to jest czynić według głównej reguły wyżej położonej, która jest: *Poważać równych naszych iako nas samych.* Bo iezeli według świata niemasz nic dotkliwszego, iak pogarda, a ieszcze od tych uczyniona, którzy żadney nad nama nie mają zwierzchności; więc iako nam samym przykroby się zdawało, gdyby nami kto równy pogardzał, tak też nietylko byłaby wielka nie-ludzkość, ale też niesprawiedliwość, gdybyśmy innych pogardzali. A z tad się pokazuje, iak ostrożnie mamy zażywać żartów, żebyśmy nie przestąpili reguły ludzkości; i iak mało zostanie materyi do żartów, iezeli się zechcemy chronić

tych niebezpiecznych okoliczności, któreśmy wyżej namienili. Jakoż w samej rzeczy same tylko powierzchowne rzeczy człowieka zostają się, albo te, które się go nie tykają. Są nadto niektóre rzeczy, których w konwersacyi z równymi wystrzegać się potrzeba; co się w następujących pokaże regułach.

XXII. *Nayprzod.* Nigdy nie żartuj z tych rzeczy, które naturalnie powinniśmy mieć w użycowaniu, iaka jest Religia, i rzeczy Święte: luboby żart był naydelikatniejszy; ponieważ to oznacza libertyna, czyli człowieka nie mającego żadney religii.

XXIII. *Powtore.* Nie żartuj także z tych rzeczy, których się naturalnie wstydzą ludzie, chociażby nayskrytsze, i naysubtelniejszy były żarty; to bowiem jest cale przeciwko uczciwości.

XXIV. *Potrzebie.* Wystrzegay się żartować i naśmiewać z nieszczęścia, lub przeciwności kogożkolwiek. Człowiek godnie urodzony nie powinien nigdy natrząsać się z cudzego nieszczęścia, ponieważ to jest przed ludźmi płochością, a przed Bogiem wielkim grzechem przeciwko miłości bliźniego. Nie maż nic tak szpetnego, i niechrześcijańskiego,

iako ten występki. Dla czego pilnie
masz się wystrzegać tych żartów, które
obrażają religią, uczciwość, i miłość; a
oraz pokazują umysł człowieka bardzo
źle uformowany.

Te zachowawszy ustawy, można ze
wszelką wolnością pozwolić umysłowi,
i imaginacyi w wynalezieniu różnych
uciesznych i śmiesznych powieści, ieże-
li kto ma tak szczęśliwy i rzadki do te-
go talent; nie wychodząc iednak bynaj-
mniej z obrębów skromności, która się
powinna wydawać we wszystkich na-
szych sprawach, i słowach: tym sposo-
bem nikt się nie urazi, widząc cieszące-
go innych uczciwie; owszem każdy się
tym kontentuje; ta bowiem niewinna
uciecha będąc znakiem dobrego, i z na-
tury wesołego umysłu, ściąga wszystkich
przychylnosć i miłość ku tym, w kto-
rych się znajduje, i konwersacyą ich
dziwnie czyni miłą i przyjemną.

Te tedy są reguły, które koniecznie
zachować powinien, kto chce przystoy-
nie żartować, i bez cudzey urazy. Po-
nieważ zaś nie od nas zawisło być wol-
nemi od cudzych żartów, gdy się im
czasem podoba cieszyć i żartować z na-
szą krzywdą, nie od rzeczy będzie po-
ka-

kazać, iak długo potrzeba żartow słuchać i one znosić.

XXV. Są niektóre okoliczności gdzie potrzeba mieć upodobanie w żartach, i w onych słuchać, jeżeli niechcisz, żeby cię miano za chimeryka, i iakiegoś dziwaka. Jest to nie umieć żyć na świecie, i nie znać się na niczym, natychmiast urażać się, tym, co kto lekko lub nieostrożnie powie, i niemając intencji nikogo obrażać. Jeżeli żarty są niewinne, głupstwoby było odpowiadać na nie słowy gniewliwemi. Nayprzyzwoitsza, i najlepsza jest zemsta odpowiedzieć prędko, a sztucznie; to bowiem mocno karze żartownika, i własną go poraża bronią. Jeżeli zaś są żarty uszczypliwe i obrażające, możesz wziąć minę surową i poważną, dając mu znać, że ci się to niepodoba, i słusznie się tym urazić możesz.

ROZDZIAŁ VII.

O uczciwym zachowaniu się przy stole.

I. Jeżeli cię kto godny zaprosi do stołu, nie domagay się, ażeby ci podano wody na ręce, (gdzie ten jest zwyczaj)

st. czay) jeżeli ci tego dobrowolnie nie
 dzie wyswiadcza; i nie myi rąk razem z go-
 h, i spodarzem, chybaby ci sam rozkazał,
 eby inaczej byłaby w tym nieobyczajność.

dzie Terazniejszych czasow nie jest już
 cie, we zwyczaju w godnych domach poda-
 niaft wać wodę do umycia rąk; ci zaś, kto-
 nie- rzy tego potrzebują, powinni wyjść z
 ni- pokoju, i kazać sobie wody podać.

win- II. Gdy błogosławia do stołu, masz
 nie stać z odkrytą głową, i modlić się z uwa-
 sza, gą i nabożnie, ponieważ tego wyciąga
 zięć przyśtoynść, i wdzięczność, którą Bo-
 cno gu powinien.

raza Wielu jest takich, którzy podczas
 iwe błogosławienia stołu o czym innym my-
 ro- ślą, a nie o BOGU, i prawie oczyma
 i się już pożeraia potrawy, które są na stole,
 zięć całą myśl mając, że tak rzekę, zatopio-
 na w pułmisku. Wielu jest i takich, kto-
 rzy rozumieia być podłością, złożyć
 ręce nabożnie, wstydzą się tego, i nie
 wiedzą co z niemi na ten czas czynić,
 albo ie zwieszają do kolan, albo w kiesze-
 nie pokładają, albo też pod pachy założą:
 wszystkie te zwyczaje są naganne, dla
 czego młody człowiek koniecznie ich
 wystrzegać się powinien, żeby nie wy-
 kroczył przeciw przyśtoyności.

III. Po skończeniu modlitw, czekaj aż ci dadzą mieysce, albo jeżeli ci pozwalają obierać, siadaj na niższym mieyscu, według Ewangelii, mając zawsze odkrytą głowę, ktorey nie masz nakrywać, aż wszyscy usiądą i głowy nakryją, zwłaszcza ktorzy są godnieyszy.

Wielu piszących o przystoyności mówi, iż przy stołach Pańskich będąc, nie potrzeba zdeymować płaszczu, ani pałasza odpasować, iakoby przystoyniey, było mieć ie przy sobie: Co się tycze pałasza, prawda iest, że kto się zna na manierce, nigdy go nie odpasuje, bo to znaczy iakaś poufałość. Trzymac zaś na sobie płaszcz, w niektórych przynajmniej okolicznościach, byłoby przeciw przystoyności, i iakaś nowa moda; zwłaszcza w tym kraju, gdzie się ten zwyczaj nie zachowuje; owszem przeciwnie wszyscy czynią.

IV. Przy stole siedź prosto, nie wspierając się na stole, ani na poręczach; nie kładź rąk na stół; Nie tracay łokciami siedzących podle ciebie; nie drap się; i nie obracay głowy tu i owdzie bez potrzeby.

V. Niemasz nie tak nieprzyjemnego i nieznośnego, iako kaszlać, charchać, i

wy-

O uczciwym zachowa: się przy stole 101
wycierać nos przy stole. Jeżeli iednak
od tego się nie możesz wstrzymać, masz
się załłonić serwetą, zwłaszcza gdy nos
wycierasz, najmnieyszego wystrzegając
się hałasu, tak przy stole iako i wstając.

VI. Nie rozwiiay serwety, i nie się-
gay do potraw pierwey, niż kto go-
dnieyszy zacznie, gdyż to iest znaczny
błąd przeciw obyczajności. Gdy ci zaś
każą inszym rozdawać, ná ten czas mo-
żesz pierwszy porwać się, i innym słu-
żyć, á ná końcu sobie wziąć.

VII. Żadnym znakiem nie pokazuy
zbytniego appetytu; nie pogładay ná po-
trawy z chciwością, iakobyś ie chciał
oczyrna zieść.

Jest to znak człowieka obżartego i
posibrzucha, biegać oczami po stole, al-
bo trzymać wlepione w iaką potrawę
będącą ná stole.

VIII. Jeżeli masz zlecenie, żebyś in-
nych częstował, zawsze lepsze sztuczki,
czyli części podaway innym, sobie po-
dleyšie zostawuiąc; nie zaś inaczey z
potraw nie bierz, tylko łyżką, lub wi-
delcami. Do dzielącego należy umieć
należycie i przystoynie rozbierać mię-
siwa, i znać się ná lepszych sztukach,
żeby ie mógł przyzwolicie rozdawać.

Nieroztropność by zaś wielka była, choć byś był naybiegleyfzy, do tego się wtrącać bez rozkazu, lub dozwolenia gospodarzkiego. Jeżeli zaś w tym nie jesteś biegły, przytłoytnie się masz exkuzować, i kogo innego prosić; niemasz bowiem w tym żadnego wstydu, że kto rozbierać nie umie. Ponieważ do gospodarza lub gospodyni należy rozbierać i rozdawać; albo do tych, którym oni rozbierać każą: ci zaś rozebrawszy powinni z talerzem podać Panu, lub Pani, żeby ie rozdawali według swego upodobania.

IX. Gdy innych u siebie traktujesz, nie przynaglay nikogo do iedzenia, ani do picia; ale proś politycznie, i to nie często; nie pogląday często na iedzących, żeby nie rozumieli, że ich cenzuruiesz, uważając, iak wiele kro ie. U stołu każdemu powinna być dana wszelka wolność. Masz im pokazywać twarz wesółą, żeby wszyscy mogli poznać, iż chętnie i dobrym umysłem ich częstujesz.

X. Gdy rozdaia Potrawy rozebrane, nie wyciągay naypierwszy ręki z talerzem z skwapliwością, żeby ci naprzód podano, lecz czekay, aż ci dzielący poda

da według kolei. Gdyby zaś rozdający opuścił kogo godniejszego od ciebie, powinienes się ekuzować od przyięcia, albo też przyiawszy, natychmiast podać temu, komu chcesz cześć wyrządzić; chybaby sam gospodarz lub gospodyni podał ci co, na ten czas to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawsze zaś masz odbierać z respektem, i podziękowaniem, osobliwie kiedy ci kto godniejszy podaje.

XI. Nie proś przy stole o rzeczy samemu tylko appetytowi służące, iakie są lakotki, cukry, i inne słodkie rzeczy; iest to bowiem rzecz dziecinna, i pokazujesz skłonność do przysmaczkow delikatnych i słodkich, wybierając co lepszego, albo sięgając do tych pułmiskow, ktore są zdala; bądź też słowy, mówiąc w tey materyi bez potrzeby.

Błąd to iest gruby opowiadać przy stole w czym masz gust, a co ci się nie podoba. Jako to mówiąc, naprzykład: *Ja tego nigdy nie iadam; Nie mogę tego cierpieć; nie iadam nigdy pieczeni, krolika &c. nie lubię żadney rzeczy z pieprzem, z czosnkiem, cynamonem &c. to mi ośkome, to zgagę srawuie &c.* Te mniemane obrzydzenia z młodu łatwo można poprawić

i zwyciężyć, codziennie zadawszy sobie nieco umartwienia, i zażywszy dyety: nie kochając się bardzo w sobie; i w swoim apetycie; a potem wystrzegać się też pilno należy, żeby te nasze niedostatki wiadome nie były. Dla czego trzeba to wszystko przyiać, co podają, a jeżeli masz od czego wstręt, iako to się często przytrafiać zwykło, zostaw to na talerzu, a co innego iedz, nic po sobie nie pokazując; i gdy nikt nie uważa, oddaj to z talerzem, co ci się nie podoba.

XII. Jeżeli każdemu wolno brać z pułmiska, nie bierz pierwey, niż kto godnieyszy weźmie sobie, i nie z inney strony pułmiska, tylko z tey, która jest bliższa ciebie. Owszem nie wybieray lepszych kąskow, lubobyś ostatnim był z biorących.

Raz tylko z pułmiska brać należy na talerz, i byłaby nieobyczajność, drugi raz po toż samo do pułmiska sięgać, a jeszcze większa, brać tylko po kawalku.

XIII. Pamiętaj zawsze ocierać łyżkę, ile razy sam iadłszy pierwey, masz co z innego brać pułmiska; bo mogą się tam tacy znaydować, którzy nie mogli by iuz tey jeść potrawy, w którąbyś

O uczciwym zachowa: się przystole 105
łyżkę włożył, iadłszy nią pierwey, a nie
otarłszy. Gdy się zaś znacznie sfluści,
potrzeba oddać, ażeby ją obmyto.

XIV. Choćbyś miał naywiększy ape-
tyt, nie iedz prędko, ani zbyt chciwie,
lecz powoli, żebyś się nie zatkał, albo
nie zachłysł: Nie kładź w gębę kawał-
ka, poki iednego nie ziesz, ani bierz w
nią tyle, żeby ci się nadęła; bo to wiel-
ce nieprzystoi.

XV. Nie chylay się do potraw zby-
tecznie, lecz kiedy niesiesz do ust co
rzadkiego, nakłoń się trochę, i natych-
miast się wyprostuy; a strzeż się żebyś
nie polał sukien, albo obrusa.

XVI. Jedząc wargi stulay, żebyś nie
młaskał, iak prosię, i nie mow nic ná
ten czas, gdy masz co w gębie; ani się
zbytne krzątay, bo tym samym poka-
żiesz chciwość, i obżartość twoię, kto-
reyby podobno nikt inaczey nie po-
strzegł. Nie czyn też hałasu krając mię-
so; kości nie szczepay, a tym bardziey
nie gryż zębami, iako też i orzechow.

XVII. Supy nie iedz z Wazy lub
misy, lecz weź sobie ná talerz, ieżeli
zaś iest gorąca; bardzo iest rzecz nie-
przystoyna dmuchać ná każdą łyżkę;
trzeba więc czekać, aż trochę ochłodnie.

Gdy-

Gdybyś się zaś, iakim przypadkiem, czym gorącym sparzył, cierpliwie to trzeba znieść, jeżeli możesz, żeby tego nikt nie postrzegł. Jeżelibyś zaś wytrzymać nie mógł, weź prędzey jedną ręką talerz na stronę, a drugą się zastłowiwszy, wyrzuc z gęby, i odday za siebie służącemu. Bo chociaż Obyczayność wyciąga, żebyś był uczciwy, nie chce jednak, żebyś był nad sobą katem.

XVIII. Chleba nie kłasy z kromki, lecz ile razy potrzeba, ukroy nożem kasek taki, iaki się przyłtoynie w gębie zmieścić może; noża zaś nigdy w rękę nie trzymay.

Przyłtoyność wyciąga, żeby zawsze jedną ręką mięso do gęby nosić, i to prawą, ná widelcach; bardzo zaś iest rzecz nieprzyłtoyna ieść nożem.

XIX. Strzeż się, żebyś nie wysysał kości dla dostania z niey szpiku, ani nawet do gęby ią nieś dla ogryzienia mięsa; lecz okroy ná talerzu, i widelcami do gęby noś. Widelcami mowię, bo bardzo szpetna rzecz maczać palce w iakiey rzeczy tłustey, bądź to w potażu, bądź w supie, lub w innym sosie; w czym wiele nieprzyzwoitości popełnić musisz: Naprzod ocierając często ręce

fer-

serwetą, zbrudziś ją jako ścierkę kuchenną; ocierając zaś w chleb, grubszy jeszcze popełniś błąd; albo ie będziesz oblizował, co będzie ośtatnim grubiaństwem.

XX. Nie miey zwyczaiu maczać chleba, lub mięsa w pułmisku, ani w solniczce; lecz masz wziąć soli końcem noża, a fosu łyżką ná swoy talerz; nie mieszay razem kilku potraw, i tego, coś iuż kosztował, inszym nie podaway.

XXI. Miey to sobie zá regułę generalną, że cokolwiek raz iest ná talerzu, tego ná pułmisek iuż odłożyć nie można; że niemasz nic nieuczciwszego, iako oblizować palce, łyżkę, noż, lub widelce; że nic nie iest grubszego, iako wycierać palcem talerz, lub pułmisek; że nakoniec, ieżeli kto potłuści palce, lub widelce, powinien ie serwetą otrzeć, nie chlebem, ani obrusem.

XXII. Kostki lub ości składay ná kraiu talerza, iako też i skorki z owocow, skorupki z orzechow, ktore pierwey ręką należy z ust przyjmować.

XXIII. Gdyby się przytrafiło, żebyś musiał co z ust wyrzucić, nie przyśioy nie byś uczynił, gdybyś prosto z gęby ná talerz wyrzucił, ponieważ trzebaby

pier

pierwey załoniwszy się, w rękę przy-
iąć, toż dopiero ná talerzu położywszy
czym prędzey oddać; nigdy zaś ná zie-
mię nie potrzeba nic rzucać; gdyby zaś
było co rzadkiego, ná tenczas można
załoniwszy się prosto wyrzucić ná ta-
lerz.

XXIV. Nie zcedzay nigdy z talerza,
ani z pułmiska sosu, lub co podobnego
ná łyżkę, chcąc wysuszyć do najmniey-
szej kropelki; bo to mocno się sprzeci-
wia przyśtoyności; wycierać zaś chle-
bem, znak iest zbytney wiedzeniu chci-
wości; która daleka powinna być od
człowieka zanie urodzonego; lepiej
zawsze nieco zostawić ná talerzu.

XXV. Masłem nie smaruy całej
kromki, ani nawet połowy, lecz mały
kawałek; iaki się zwyczajnie raz w gę-
bę bierze. Nie wspieray chleba do kra-
iania ná talerzu, lub ná obrusie, i nie
obrzynay go, iedząc osobno skorę, oso-
bno ośrodek, ponieważ to nieprzystoi
człeku dobrze wychowanemu.

XXVI. Pod czas stołu nie krytykuy
potraw, nie rozmawiaay bez potrzeby o
mięsiwach, sosach, zaprawach &c: po-
niważ to pokazuje człowieka zmyślnę-
go, i podłego wychowania.

XXVII.

XXVII. Gdy siedzisz u stołu, nie wstydź się iść, lecz ile potrzeba wyciąga, tyle iedz, á uczciwie; żebyś się iednak nie pokazał żarłokiem, naypierwszy iść przestań, chybaby kto godniejszy (ktory przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wszyscy ziedzą) prosił cię, żebyś ieszcze iadł, ná ten czas powinienes tyle tylko brać, ile ziesć możesz.

XXVIII. Jakò nie przystoi iść prędko, albo też skrycie, tak też pić należy przystoynie i w obecności wszystkich; do czego będą służyć następujące reguły.

XXIX. Nie proś o napoy pierwey, nim kto godniejszy pić zacznie; nie wołay też głośno, lecz proś cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

XXX. Kiedy ci pić podają, odbieray zawsze z strony mniej godney, iedzeli siedzisz między osobami nie rowney kondycyi.

XXXI. Znaczne jest grubiaństwo, pić zdrowie znaczney iakiey osoby wzywając ią, iak mowią, *in casu vocativo*. Gdy kto zacznie pić czyie zdrowie, potrzeba toż samo czynić, nie wzywając iey iednak ná świadectwo: Naprzykład, *Zdrowie Jmci Pana N. Jmci Pani N. &c. á*
nie

nie Zdrowie Wmci Pana Wmć Pani &c.

XXXII. Tak nim piiesz, iako i wypiwszy pamiętay zawsze utrzyć usta, i nigdy nie dopuszczay nalewać pełną szklankę, lub kieliszek, żebyś nie rozlał niosąc do gęby.

XXXIII. Nie jest przystoyna rzecz kosztować wina, nim piiesz, iakobyś usta nim tylko maczał, albo też pić ieden kieliszek kilka razy; uczciwiey jest, zwłaszcza gdy piiesz czyie zdrowie, iednym ciągiem pić, *à powoli*, patrząc w środek kieliszka, lub szklanki; strzeż się zaś, abyś nie pił mając co w gębie.

Powoli zaś pić należy, żebyś się nie zachłystnął, nad co nic niemasz nieprzystoynieyszego, i niecznośnieyszego, zwłaszcza u stołu znaczney iakiey osoby. A procz tego, wychylać kieliszki iednym dufszkiem, iak mowią, znak jest pijaństwa i żarłoka. Trzeba się też wystrzegać, żeby pijąc gardłem nie grdukać, iako niektorzy czynią, że można wszystkie ich tykania porachować. Uczciwiey także jest wypić wszystko z swego kieliszka, nie w nim nie zostawiać, osobliwie gdzie jest zwyczaj, że zaraz zbierają kieliszki.

XXXIV. Nie każ sobie podawać ani bierz

O uczciwym zachowa: się przy stole III

bierz napoju poprzed osobę iaką godną,
lecz odbieray z drugiey strony; nie bądź
tak nieobyczajny, żebyś miał podawać
komu kieliszek z winem, z ktoregoś iuż
sam pił, kosztował.

XXXV. Gdy kto godny piie do cie-
bie, lub twoie zdrowie, powinienes od-
kryć głowę, i nakłonić się tak długo, aż
pić przestanie. Nie masz zaś iego wza-
iemnie pić zdrowia, ieżeli ci wyraźnie
nie rozkaże.

To się zaś ma rozumieć względem
osob znacznie godnieyszych; między te-
mi zaś, które niezbyt są wyższey dostoy-
ności, tak, że między wyższym mała
jest różnica, nie potrzeba być tak wiel-
kim skrupulatem, żeby nie czynić tego,
co wzajemna wyciąga ludzkość.

XXXVI. Tam, gdzie jest zwyczaj
rozmawiania pod czas stołu, pilnie się
strzeż mówić, mając pełną gębę; raczey
na ten czas słuchay co drudzy mówią:
sam mow mało i ostrożnie, a nadewszy-
tko strzeż się pokazywać gniew lub ho-
lerę, nawet przeciwko służącym twoim
w przytomności innych siedzących u
stołu.

XXXVII. Gdy ten, co cię zaprosił,
mowi co do ciebie, masz go słuchać i

od-

odpowiadać mu z odkrytą głową: co trzeba zachować, ile razy do ciebie mówić, będzie, chybaby ci tego sam czynić nie kazał. Jeżelibyś mu miał co odpowiadać, a on by w ten czas niośł szklankę do gęby, potrzeba milczeć, czekając aż wypije. Inaczej uczyniłbyś przeciwko jego respektowi.

XXXVIII. Bardzo jest rzecz nieprzystoyna chędożyć przy stole zęby; a tym bardziej wykałać ie widelcami lub nożem; iako i płokać gębę przy osobach, ktorymś winien respekt. Prostakiem i grubianem wielkimby się pokazał, kto by miał przy stole płokać gębę, i wodę na talerz z ust wylewać, co się nawet rozumieć powinno między równemi. Jeżeli zaś koniecznie tego potrzebuiesz, powinienes iść do krędensu, i tam sobie usta wypłokać, żeby tego nikt nie widział.

XXXIX. Gdy osoba godna siedzi u stołu przy końcu obiadu, i tylko z tobą prowadzi dyskurs, a ty nie dependujesz od niey, ani iestes z iey domownikow, masz poty siedzieć trzymając iey kompanią, poki ona nie wstanie.

XL. Na ostatek, gdy już skończą obiad, wstając od stołu masz głowę odkryć,

kryć, i mówić podziękowanie razem z innemi, a potym skłoniwszy się nisko podziękować temu, od którego byłeś zaproszony. Jeżeli się wielu znajdowało u stołu godnieyszych od ciebie, niedosyć na tym, żeś się z drugimi skłonił w pospolitości, lecz grzeczność każe udać się szczegulnie do tego, który cię do stołu wezwał.

ROZDZIAŁ VIII.

Co potrzeba zachować w podroży, tak w karecie, iako i na koniu iadąc, będąc na polowaniu, względem Osoby znaczney.

I. **G**Dy cię osoba znaczna w drogę z sobą bierze, ktorey respekt winieś, Obyczajność i grzeczność powszechnie wyciąga, żebyś się iey we wszystkim akkomodował, wszystko za dobre przyjmując, nigdy się na niewygody nie uskarżając, ukontentowanie we wszystkim pokazując, staray się, żeby cię nigdy nie czekano, tudzież bądź zawsze żywym, wesołym, i ochotnym do kaźdey rzeczy. I w takich okazyach nie naśladuy tych, którym to w niczym dogodzić

dzie nie można; ktorzy nigdy nie mają dobrego konia, wygodney stancyi, i pościeli, na wszystko się uskarżają, przerzucają, odmieniają służących, i gospodarza nawet do gustu dobrać nie mogą: nigdy nie są gotowi; którym się nic nie podoba, ustawicznie się gniewają &c. Tacy zaiste ludzie nikomu się przypodobać nie mogą.

II. Kiedy siadają do kategory, powinniens nayprzod naygodnieyszego wsiadzić, sam zaś na końcu wsiąść, obierając sobie niższe mieysce. W tyle na prawey stronie mieysce iest naypierwsze, na lewey stronie drugie; trzecie na przedzie na przeciw osoby naygodnieyszey; a czwarte podle na prawey ręce.

III. W karecie będąc, masz się zawsze obracać ku osobie godnieyszey, i nie nakrywać głowy, aż na ostatku, i to w ten czas, gdy ci wyraźnie rozkażą; Wysiadając zaś z karety przystoynosc wymaga, żebyś naypierwszy wyszedł, iezeli na tey stronie siedzisz, żebyś mógł godnieyszego wysiadającego przyjąć, bądź męszczyzne, bądź damę.

IV. Podobnież siadając na konia masz czekać, aż godnieyszy wsiądzie, ktoremu potrzeba w siadaniu dopomoc trzymając
strze-

strzemię, albo iego pod rękę. Jadąc toż potrzeba zachować, co idąc pieszko; to jest: zostawiać mu prawą stronę, trochę się nieco pozostawwszy pozad, i tak zawsze iechać; chybaby wiaart był w tę stronę, i prochemeś go kurzył, na ten czas powinienes odmienić mieysce. Jeżeliby się przytrafiło przejeżdżać przez jaką wodę, błoto, lub przez most, sam rozum dyktuje, że trzeba pierwey iechać. Gdybyś się jednak pozostał, tak się masz oddalić, żeby go koń nie spryskał wodą lub błotem. Gdy ow godnieyszy prędko iedzie, nie masz go uprzedzać, ani się popisywać z koniem, chybaby ci wyraźnie rozkazał.

V. Będąc na łowach z Osobą godną, strzeż się, żebyś iey nie ubiegał w strzelaniu, i dojeżdżaniu zwierza, lecz dopuszczay, ażeby ona naypierwey przybywała do obłowu czyli do ustrzelania zwierza; nawet kiedy potrzeba dokonać zwierza, dopuść i w ten czas tego honoru godnieyszemu od ciebie.

VI. Gdybyś musiał dla niewygodney gospody w tym nocować pokoju, gdzie i osoba ta, ktorey asystujesz, uczciwość wyciąga, żebyś dopuścił iey się pierwey rozebrać, i położyć się; toż dopiero sam się

się przy łóżku twoim masz rozebrać, i położyć, spokojnie się zachowując przez całą noc.

To też masz uważać, że iakieś ostatni spać poszedł, tak przystoynosc wymaga, żebyś pierwey wstał, ażeby cię godnieyszy, gdy wstanie, już ubranego zastał. Nieprzystoyna bowiem rzecz jest, ażeby ten, któremuś respekt powinien, zastał cię jeszcze nie ubranego, albo gdybyś się dopiero przy nim miał ubierać; tudzież gdyby łóżko nie było posłane, albo w stancyi rzeczy twoie nie ułożone były.

VII. Znaczny jest błąd przeciwko obyczajności, przeglądać się w zwierciadle, albo się czesać w obecności znaczney osoby; iako też zażywać grzebieni, lub innych rzeczy należących do niej. Zkąd łatwo wniesć można, że się to nie bardzo zgadza z dobrą manierą, przyechawszy do iakiey Austeryi, czym prędzey obierać sobie wygodnieyszą stancyą, lepszą pościel &c. trzeba więc czekać, aż kto godnieyszy sobie pierwey obierze.

VIII. Wielce też nieprzystoi człowiekowi uczciwemu, znaydując się w iakiey nie wygodney gospodzie i ciasney, wfszy-

wszystko zajmować i zabierać dla siebie, nie mając żadnego względu na niewygodę innych; i jako osoby godnieysze zawsze powinny mieć wzgląd na tych, którzy im asystują, tak ci wzajemnie powinni ich wygodę we wszystkim nad swoją przekładać.

ROZDZIAŁ IX.

Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na balach i przy grze, także względem śpiewania i Muzyki.

Ponieważ często się przytrafia być z osobami godnemi na widokach publicznych, jako to: na Komedyach, Operach, na Balach, i tym podobnych rozrywkach, jako też bawić się śpiewaniem, lub graniem na jakim instrumencie, za słuszną rzecz osadziłem podać niektóre reguły, które Obyczajność w takich okolicznościach koniecznie wyciąga.

I. Obyczajność wymaga tego, żebyś jako w innych okolicznościach, tak też na komedyach i operach zawsze godnieyszym ustępował pierwszego miejsca; gdzie jeżeli łoże są tuż przy *teatrum*, te są podleysze które naybliższe; naylepsze

zaś, które są daley: w oddalonych zaś godnieysze są pierwsze, podleysze zaś, które są dalsze.

II. Będąc blisko, lub w iedneyże loży z Osobą godnieyszą, nie powinieneś zbytecznych czynić podziwienią, dając *bravo*, lub pochwalając każdą sztukę znacieyszą w iey obecności, i pierwszy niż ona o tym da swoje zdanie; ponieważ tak czyniąc pokazałbyś, że mało są ná rzeczach znasz i wykroczyłbyś przeciwko ufzanowaniu tey osoby. Zaczynamy czekać, aż ow godnieyszy pochwali, lub zgani, a w ten czas dopiero możesz przyłączyć twoie zdanie: bez żadnego iednak rozszerzania i wynoszenia.

III. Znaydując się ná balu, albo na assamblach, powinieneś naprzód umieć wszystkie reguły tańcow, i Obyczajności, którą masz zachować względem okoliczności mieysca, ná którym zostajesz: ta albowiem nie wszędy iest iednaka, a iednak musisz ją doskonale zachować, jeżeli się nie chcesz podać ná posmiech wszystkim.

IV. Jeżeli umiesz tańcować, nie powinieneś się wymawiać, kiedy cię o to proszą, żebyś się nie pokazał prywatnie przestrzegającym, lub osobliwym; jeżeli

zaś

zaś nie dobrze w tey sztuce ieśteś biegły, nie zaczynay tego tańca, ktorego albo cale nie umiesz, albo bardzo mało.

V. Także, ieżeli nie masz dobrego tuchu, nie życzyłbym ci puszczać się w taniec, lubobyś z reguł doskonale mógł czynić kroki. Niemasz bowiem nic śmieszniejszego, iako widzieć kogo nie w takt tańczącego, i bez kadencyi: takiego wszyscy mają za żaka, i nowicyusza. Bo ieżeliś się nie mógł wymówić, żebyś nie był na balu, możesz się exkuzować od tańca, uczyniwszy głęboki ukłon Damie, która cię prosi, i odprowadziwszy ją na salę wyraż twoje umartwienie, że iej nie możesz służyć, nie będąc w tey sztuce biegłym; i taka exkuza, czyli wymowka koniecznie potrzebna, żeby nie rozumiała Dama, że to z pogardy czynisz, albo z lenistwa.

VI. Gdyby cię zaś kto gwałtem przymusił, albo rozkazał tańcować, nie powinieś się wzbraniać; ponieważ lepiey iest ponieść małe zawstydzenie nie-dobrowolne, czyniąc zadosyć woli godnieyszych, aniżeli sprawić w innych o sobie opinią, że ich rozkaz upornie pogardzasz. I na ten czas możesz prosić Damy, żeby z tobą ten taniec tańcowa-

ła, który naylepiey umiesz; tańcować za-
masz odważnie, wystrzegając się ile mo-
żności błędów.

VII. Przetańcowawszy, Damę od-
prowadź ná iey miejsce, à sam się wroc
ná twoie. Jeżeli zaś byłeś proszony w
taniec od Damy, wzajemnie masz pro-
ścić tę, która cię nayprzod wzięła, jeżeli
li to iest we zwyczaju.

VIII. Strzeż się pilnie ná balu, że-
byś nie siadał ná miejscu tych, którzy
tańcuia; ani naślady tańcuiających kiwa-
iać głową, tupaiąc nogami, lub innym
iakiem iestem, wyrażaiąc takty i kaden-
cye, bo to pokazuje dziecinność i pło-
chość.

IX. Gdy się znayduiesz między ma-
skami, nie waz się nikogo demaskować
bo to iest wielkie grubiaństwo, i ręk
nawet do maski podnosić się niegodzi-
taka bowiem rzecz mogłaby cię wstydi-
nabawić i konfuzyi; gdyż częstokroć
pod maskami znayduia się tacy, którym
nie tylko ludzkość, ale też respekt i u-
szanowanie powinienes; i dla tego ma-
ski bardziey potrzeba respektować, niż
innych odkrytych.

X. Jeżeli podczas gry nie iesteś do-
brego humoru, powinienes grę porzu-
cić;

Co potrzeba zachować na widok: 8^oc. 121
cie; albowiem ztąd mogłoby wiele wy-
niknąć nieprzyzwoitości.

Chcieć rugować wszystkie rodzaje
gry z społeczności ludzkiej, byłoby to
skutkiem zbyteczney, i surowey Oby-
czayności, albo raczey skrupulatności na-
niczym nieufundowanej. Nie mówię
jednak, że gra niewinna i pomiarkowa-
na jest najlepszym środkiem do zacho-
wania związku przyjaźni i społeczności;
z tym wszystkiim czymże się mają za-
bawić Ludzie zacni, którzy zabaw po-
rządnych, i zatrudnienia nie mają? czy-
liż się im nie uprzykrzy w posiedzeniach
prowadzić ustawicznie dyskurs powa-
żny i trudniący? á więc potrzeba im ia-
kiej pozwolić zabawki, któraby była
pomiarkowana, i przyjemnie zabawiają-
ca. Grający więc siebie samego miar-
kować powinni; i gra nie powinna być
jedyną człowieka robotą, i zabawą cały
czas zabierającą, ale tylko zabawką roz-
rywającą, iako się namieniło.

XI. Gdy cię kto godny wzywa do
gry z sobą (czego się ważyć nie masz,
aż ci rozkaże) nie pokazuy zbytniego
natężenia i przyfady w grze, ani chci-
wości wygrania, bo to pokazuje podłość
umysłu i wychowania.

XII.

XII. Nie bądź niedbałym i opieczę-
 łym w grze, i nie przegryway umyślnie,
 żeby owa osoba nie rozumiała, że dla
 tego pilności nie przykładasz, iż nie
 chcesz ją zabawić, i sprawić iey ukon-
 tentowania.

XIII. Jeżeli ci się szczęści, nie wy-
 leway się na wielką radość, czyniąc ex-
 klamacye i podziwienia, chępiąc się z nie-
 umiejętności; ponieważ to obraża czę-
 stokroć tego, który przegrywa, i poka-
 zuie płochosć, i lekkomyślność.

XIV. Jeżeli gra jest dla agitacyi, i
 sztuczna, iako to w piłkę, kręgle, bilar,
 lub tym podobna, wystrzegay się śmie-
 szney postury i ułożenia ciała, lub człon-
 kow, lecz we wszystkich poruszeniach
 staray się naturalność zachować.

XV. Kiedy się przytrafi iaka wą-
 pliwość, nie sprzeczay się upornie; a
 jeżeli masz co stawiać, czyn to bez za-
 dney zwady, bynajmniej nie odmienia-
 iąc tonu głosu, lub przeprzeć usiłując.

XVI. Pamiętaj, żebyś się nigdy nie
 przyśięgał, bo i P. Boga obrażasz, i prze-
 ciwko skromności wykracasz.

XVII. Jeżeliś wygrał stawkę, a kto
 nie dostawił, nie wymagay koniecznie,
 lecz możesz się politycznie przymowić;

kie-

efza- kiedy zaś przegrasz, płąć nie czekając;
nie, żeby się upominano: i to jest znak wspa-
e dla małego umysłu.

nie XVIII. Gdy kto godny przegrał, a
kon- tyś wygrał, nie powinienesz rzucać gry,
jeżeli ci wyraźnie nie roskaże; ale day
wy- mu czas, ażeby swego mógł poweto-
e ex- wać; jeżeli zaś sam przegrasz, spokoj-
się z nie masz porzucić gre; zawsze albowiem
czę- uczciwa jest rzecz miarkować się z siła-
oka- mi swemi; przeciwnie zaś ná śmiech się
podaie i pogardę, kto żeby się pokazał,
i, i albo innym podobał, więcey chce czy-
ilar, nić, niżeli zmoże.

nie XIX. Jeżeli ta osoba, z którą graasz,
kon- jest gniewliwa, a zwłaszcza Dama, powi-
iach nienesz się zdawać, iakobys iey uszczyp-
ków nie rozumiał, albo nie słyszał; i nie
zat- wykraczając bynajmniey z granic skro-
e; a mności, grę swoją kończ.

za- XX. Kiedy kto godnieyszy od cie-
nia- bie, przychodzi do gry, masz mu usta-
ć. pić swego mieysca.

nie XXI. Jeżeli masz głos piękny, albo
rze- umiesz grać ná jakim instrumencie, nie
wydaway się z tym, ani się staray, żeby
kto to w tobie mógł kto postrzedz; jeżeli
nie, zaś iuż o tym wiedzą, a taki cię obli-
wie; guie, ktoremuś winien respekt, żebyś
dał

dał dowód twoiey biegłości; możesz się naprzód politycznie wymawiać; gdy jednak nieprzeſtaie na twoiey ekukzie, człowiekowi znaiącemu się na ludziach przyſtoi natychmiaſt zaczynać ſwją sztukę, w ktorej ieſt biegły, czyli to grania, czyli ſpiewania.

XXII. Zacząwszy grać lub ſpiewać, ſtaray się iako nayprędzey ſkończyć, żebyś długością nie ſprzykrzył się ſłuchającym, i żebyś zoſtawił kompanią, iak mowią, w expektatywie.

ROZDZIAŁ X.

Co ſe ma zachować w piſaniu liſtow.

Ponieważ Liſty, ktore iedni do drugich piſzemy, ſą rozmową między nieprzytomnemi, potrzeba więc teſ ſtre reguły zachować w piſaniu onych, ktore ſię zachowują między przytomnemi, tak w ſłowach, iako i w ſpoſobie piſania. Dla tego tychże potrzeba zażywać ſłow, wyrażenia, i oſwiadczenia przyjaźni, ludzkości, i uſzanowania piſząc, ktorych używamy rozmawiając, żebyśmy nie wychodzili z obrębów Obyczayności. Naprzód tu tedy wiedzieć

potrzeba, że piszący do kogo znaczne-
go, albo niższy do starszego, powinien
większego zażywać papieru, który po-
spolicie pocztowym nazywamy, ten ma
być we dwoie złożony, choćby też tyl-
ko kilka słów miało się pisać; pisząc zaś
do kogo równego, zwłaszcza w blisko-
ści, i tylko mu przypominając rzecz da-
wney zaleconą, albo też prośby komple-
ment, dla uniknienia zbytney przysady,
można tylko Bilet napisać, na pułarku-
szku iednak we dwoie złożonym, iako
i List.

I. Gdy piszesz do osoby godney,
między tytułem czyli napisem, i po-
czątkiem listu, mieysce przyzwoite go-
dności i honorowi tey osoby zostawić
masz. Naprzykład, ieżeli ieśteś pomier-
ney kondycyi, a Piszesz do Biskupa, Xią-
żęcia, Senatorsa, lub innego zacnego Pa-
na albo Pani, między Tytułem: *Jasnie*
Wielmożny, Jasnie Oświecony &c. i zaczę-
ciem listu, pułkarty zostawić powinie-
neś białey, i to zawsze zachować masz
w pisaniu, według proporcyi godności
osob, ich urzędu, i twoiey kondycyi.
Gdy zaś nie ieśteś pewny o ich dostoy-
ności, raczev więcey zostaw mieysca,
niż ma, ponieważ ludzkoscia nie

zgrzeszyſz, przeciwnie zaś piſząc, mogłobyś kogo znacznie urazić. Piſząc zaś do oſob pomierney konſtycyi, czeſci godnych iednak, zoſtawić potrzeba białego papieru na trzy lub cztery wiersze; do rownych zaś i poufłych przyjaciół piſząc, mniej można zoſtawić.

II. Wytirzegay ſię ile możności takich wyrażenia w piſaniu liſtów, i mówienia ſposobow, które w łacińſkim lub francuſkim ięzyku bardzo ſą dobre, w polſkim zaś nieco ſię przytwardſze zdają i nowe, oſobliwie piſząc do znacznych i godnych oſob.

III. Piſząc do kogo z Wielkich Panow, w biegu liſtu potrzeba częſto powtarzać tytuł honoru tey oſoby, do ktorey piſzeſz. Jako to naprzykład: piſząc do Senatora, Poſła, Deputata, &c. *Jasnie Wielmożny W. M. P. D.* Do Xiążęcia: *Wasza Xcia Mość.* Do Krola, *Wasza Krolewska Mość.* Do Cefarza, *Wasza Cefarſka Mość.* Do Urzędnikow, Koronnych, Ziemſkich i Grodzkich, *Wielmożny W. P. D.* Do Szlachty rowney, wyżſzey, i niżſzey *W. M. W. M. Pan i D. albo Brat.* Do Kardynałow, *Wasza Eminencya.* Do Papieża *Wasza Świątobliwość.* Strzedz ſię zaś maiz, żebyś tych tytułow w iednym

peryodzie często nie powtarzał, choćby był przydłuższy, naywięcej dwa razy. Tudzież masz cale i wyraźnie te znaki Godności, á nie przez abbreviacye, czyli skrocenia, pisać.

IV. Odpisuiąc ná list, potrzeba uczynić wzmiankę odebranego listu, czasu ktoregoś go odebrał, żebyś oświadczył przez to twoię punktualność; czego gdy nie będzie potrzeba, ná każdy punkt listu do ciebie pisanego odpowiedzieć staray się.

V. Gdy równy twoy, á tym bardziej kto godnieyszy zaleca ci w liście wiele rzeczy, ná każdy punkt masz odpisać.

VI. Jeżeli w iednym liście wyrażasz kilka intereffów, nie staray się o tranzy-cye, i związki wymowne między częściami, boby to tylko służyło do przedłużenia listu, lecz każdy interes z początku wierśza zaczynay, zwłaszcza gdy do kogo znacznego piszesz.

VII. Wystrzegay się w pisaniu przy-sady, ale tak pisz, iakbyś mówił osobiście z tym, do kogo piszesz; staray się także o styl krotki; wyrażay myśli twoie poprośtu, i poufale; przystoymie iednak i ostrożnie, stosując się do okoliczności miejsca, i cieb.

VIII.

VIII. Niemniej także staray się o iednostayność itylu, i jeżeli piszesz w interesie poważnym, nie mieszay słow i tyosobow mowienia śmiesznych, płochych, i żartobliwych, iako niektorzy czynią, ktorzy po pierwszym peryodzie poważnie wyrażonym, wysadzają się na różne koncepta, przypowieści, allegorye, ktore w poufałym tylko pisaniu znayduia miejsce; zaczym-ottroźnie zawżę i z uwagą pisać potrzeba, stosuiąc się do materyi, osob, i czasu.

IX. Jest to błąd znaczny przeciwko uczciwości, pisać do kogo znacznie godnieyszego, pozdrawiać drugich, kłaniać się, lub łasce się czyiey zalecać, w iego Liście. Jeżeli piszesz do równego, albo mało co godnieyszego od ciebie, możesz to uczynić; iednakże jeżeli ta osoba, ktorey się chcesz kłaniać, jest znacznie godnieysza od ciebie, nie powinienś się iey w cudzym liście kłaniać, lecz osobny masz do niey list napisać, iako też nie masz pozdrawiać w liście cudzym takiego, któryby był niższej kondycyi od tego, do ktorego piszesz.

X. Kończąc list, potrzeba zawżę przydać jakie oświadczenie respektu, albo wzięczności, miłości, lub przyjaźni

ku temu, do którego piszesz. Na przykład: *Jeślem z głębokim uszanowaniem. Mam honor być. Bądź W. M. P. pewny, że jeślem.* Jako ten, który się być wyznaje. &c.

XI. Nie opuszczay nigdy w liście dnia, Roku, i miejsca, z kąd piszesz. W listach poważnych, lub w interesie pisaných, data, iak nazywają, kładzie się na gorze z początku listu przed tytułem, zwłaszcza jeżeli interes wyciąga, żeby pierwey widziano datę, niż się list przeczyta. Dla większego jednak uszanowania, na końcu się zwyczajnie pisze naprzeciw podpisowi.

XII. Zawsze list pieczętny w kopercie, osobliwie gdy piszesz do gościnnych osób; nie zaś nie pisz w kopercie, do kogożkolwiek bądź, ponieważ zwyczajnie ie drą, i na ogień prosto rzucają, nie zaglądając wewnątrz.

XIII. Gdy piszesz list prosząc o łaskę, zaczynay go, albo wielkość potrzeby przekładając, albo wyliczając łaski tego, którego o co prosisz, albo też przyjaźń wzajemną przypominając; kończyć zaś masz już to prośby twoje usilnie zalecając, już wdzięczność za odebraną łaskę obiecując.

XIV. Jeżeli zamyslasz kogo cieszyć

w małym jakim przypadku, wyraził mu, iż ta rzecz nie jest godna, żeby się nią miał trapić; Jeżeli zaś wielki jest jego smutek, na ten czas przyznawszy, że sprawiedliwą ma przyczynę żalu, zdobywać się powinien na racye, któreby mu w smutku folgę uczynić mogły.

XV. Zalecając kogo, wyrazić masz naprzód jego talenta, przymioty, i zdolność do usług, zakończysz zaś obiecując wdzięczność tak swoją, iako i jego, tudzież obowiązek zabierając starania się do odśluszenia, sposobiąc się do wszelkich usług.

XVI. Winiszując komu godności i akiey, oświadczysz naprzód radość wielką, że co mu się już dawno należało, to szczęśliwie teraz osiągnął, nakoniec życzyć i rokować mu możesz, żeby ten stopień chwały do innych wyższych honorów ułatwił mu drogę.

XVII. Winiszując zaś Świąt i akich, lub Patrona, wyraził radość z doczekania onych; i z przychylności, którą masz ku niemu, życzyć mu będziesz w wszelkich pomyślności.

W innych materyach listy łatwo możesz pisać; ponieważ albo sam interes

po-

Co się ma zachować w pisanii listów 131
poda ci sposób, albo okoliczność czasu
i miejsca: naybardziej zaś czytanie li-
stów mądrych i poważnych ludzi w
tym cię oświeci, i ta droga, zdaniem
moim, przy naturalnym rozsądku, i czę-
stym pisanii, naykrotsza jest do wydo-
skonania się w tej sztuce.

ROZDZIAŁ XI.

O Gościnności.

Nie masz nic tak dawnego, ani świę-
szego, jako gościnność. Ta cnota
powszecznie u dawnych zachowana by-
ła od wszystkich ludzi; za wielkie so-
bie mieli szczęście przyjmować do do-
mów swoich podróżnych, pielgrzy-
mów, i gości; owzem chodzili sami i
zapraszali do domów swoich, i nietyl-
ko starali się o ich wygodę, ale też o
ubezpieczenie dóbr ich i życia, samych
siebie podając w niebezpieczeństwo, ie-
żeli tego była potrzeba; ta zaś uczyn-
ność i obowiązki wzajemne były mię-
dzy gospodarzem i gościem. Przykład
Lota iśnie nam pokazuje, z jaką pilno-
ścią ta cnota za iego czasów zachowana
była: która u Pogan nawet nayściśle-
szym

fzyin była związkiem przyjaźni, i mi-
 łości; i dosyć było przenocować raz u
 drugiego, ażeby był tegoż ná cale ży-
 cie przyjacielem, i zabrał obowiązek
 bronienia go od wszelkich jego nieprzy-
 iaciół; iako się pokazuje z bardzo wielu
 i częstych przykładów, tak u Rzymian,
 iako u Greków. Ten zaś najszlachet-
 niejszy był przymiot tej cnoty, że
 wszystko to świadczone darmo, bez za-
 dney zapłaty; i tak sobie rozumieli ci
 ludzie, że najwięcej w ten czas poży-
 skali, gdy łożyli co darmo przyjmując
 gościa uczciwego do swego Domu. Lecz
 jeżeli ta cnota, tak wzięta była między
 Pogany, tedy tym bardziey kwitnęła po
 wszystkie czasy między Chrześcianań-
 stwem. Jakoż w samey rzeczy, coż mo-
 że być przyzwoitszego Chrześcianino-
 wi, iako oświadczać miłość bliżniemu,
 zachowywać się według reguł gościnno-
 ści? Co wspanialszego, i bardziey ludz-
 kiego, iako przyjąć podróżnego, który
 z nikim żadney nie ma znajomości, za-
 dnego przytulenia? nie wie dokąd się
 ma obrocić i udać? i zostawać często-
 kroć musi ná ulicy ná noc, ná zimnie i
 głocie? A do tego, jest to pryncypalny
 obowiązek Chrześcianina, do którego nas

Paweł S. upomina na wielu mieyscach swoich listow, przypominając, że niektórzy dawni ćwicząc się w tey cnocie, zasłużyli mieć w domach Aniołow Świętych. Lubo zaś tak pilnie zalecił nam Apostoł tę cnotę, z tym wszystkim, tak oziębła w Chrześcijaństwie miłość ku bliźnim, że widząc niektórzy cale prawie zaniedbaną gościnność, przedsięwzięli wystawić publiczne Austerye, w którychby każdy sobie przyncymniey za własny grosz mieć mógł taką wygodę, iakąby miał w swoim domu. Chociaż więc od tego czasu nie mamy tak częstych okazji ćwiczenia się w tey cnocie, iako przedym, często iednak i teraz może się podać pomyslność do oświadczenia oneyże; albowiem nie tylko możemy ją oświadczać ubogim, i tym, którzy pielgrzymując daleko od swoiey Oyczyzny, nie mając nigdzie znajomości, ani przytulenia; ale nawet ku naszym Ziomkom, sąsiadom, albo znajomym, tak bogatym iako i ubogim, ponieważ gościnność, właściwie mówiąc, nie co innego jest, tylko przyjmowanie w dom swoy gościa; i tu miłość i ludzkość tak z sobą certuią zarowno, że niewiedzieć, która którą przewyższa. - Wyznać iednak po-
trze-

trzeba, że w tey cnocie nie każdy się ćwiczyć może, ponieważ potrzeba do tego mieć środki i sposobność; A więc takim się tu tylko przepisują reguły, którzy są w stanie przyjmować uczciwie gości, czyli podróżnych w domy swoje. A według tych maxym można się stosować w innych podających się okolicznościach, rozbierając ogulne na szczególne i partykularne. Takim tedy sposobem masz przyjmować gości.

I. Jak tylko gość do ciebie przyeździe, przyjmij go uczciwie z oświadczeniem ludzkości, ponieważ i on ci ją świadczy, gdy do ciebie przyeżdża z odwiedzeniem. Masz go tedy zaraz na to miejsce prowadzić, gdzie gości zwyczajnie przyjmujesz, oraz uczynić czeladzi, dyspozycyą, żeby zaprowadzili karetę, czyli konie na miejsce przyzwoite, i pokazali woźnicom, gdzie mają brać siano, obroki, &c: tudzież gdzie inni służący ich stać mają. Tu masz wiedzieć, iż jeżeli się w tey gościnie znajdują Damy, powinien ie Gospodarz lub Gospodyni domu zaprowadzić, po pierwszym przywitaniu i oświadczeniu ludzkości, do osobnego pokoju, gdzie mają zostawać, i tam ie zostawić, dając im

czas i sposobność do odmienienia sukien, obuwia, i wypocznienia.

II. Nie przymuszay gości do żadney rzeczy, lecz zostaw im zupełną we wszystkim wolność przez cały ten czas, przez który u ciebie zostawać będą; Nie porzucay onych, żeby nie rozumieli, iż niemi pogardzasz; ani też siedz im ustawicznie nad karkiem.

Ná tym osobliwie zawisło uczciwe przyięcie gości, kiedy się tak z niemi obchodzimy, iż poznać mogą, że ich za domowników naszych mamy; i kiedy są wyperśwadowani, że ani osoby ich, ani ich bytność bynajmniej nam nie są przykre.

III. Gdy goście są w swoim pokoju, wyznacz kogo z sług twoich, któryby im przez cały czas usługował, któryby im pokazał sekretne mieysca; nakładał okień, gdy potrzeba; poszedł tam, gdzie go poszła; albo pokazał ich ludziom, gdzie czego mają szukać.

Taka usługa koniecznie potrzebna jest, zwłaszcza takim, którzy z mało czeladzi przyjeżdżają; i nie mając domowych, są iak ná tamtym świecie, nie wiedząc dokąd się obrocić. Ten błąd wielu popełniają, którzy ludzko przyimują,

muia, wspaniale częstuią, a o usługach ich bynajmniej nie pamiętaia.

IV. Jeżeli goście przyjeżdżają w taki czas, który od wieczerzy lub obiadu daleki jest, ludzkość wyciąga posłać im takich rzeczy, któremiby się tym czasem pościć mogli. Tudzież z rana co dzień potrzeba im posłać, albo też prosić na kawę, herbatę, polewkę, albo rosół, &c. według informacyi ktorego z ich ludzi, czego zażywać zwykli; iako też wiedzieć się masz, jeżeli mają zwyczaj mieć na noc piwo, wino z wodą, albo inny iaki napoy, żeby im na niczym nie zbywało; mając w tym bacność, żeby się im zdawało, iż to się bez twoiey wiadomości dzieie.

V. Gdyby się zabawili u ciebie przez dłuższy czas, tak zawsze rozporządzay obiad, żeby był bez najmnieyszey przyłady; uczciwie w prawdzie masz częstować, tak iednakże, żeby to żadnego nie miało pozoru uczt; ponieważż ztąd mogłby sobie gość wnosić, że się z nim politycznie żegnasz. Co innego, gdyby owa osoba była znaczney dostojności, i tylko przejeżdżając u ciebie była; bo na ten czas na jeden obiad tyle powinienesłożyć, co na kilka, jeżeli ją chcesz sobie zobligować.

VI.

VI. Ponieważ zaś uczta za nie prawie nie jest, jeżeli nie będzie zmięszana z weselnością, zaczym powinienes się o to nadewszystko starać, czymbyś gości mógł rozweselić. I dla tego wynajdować masz wszelkie rozrywki, które się tylko mogą w domu twoim urządzać, stosujące się do czasu, iakie są: polowanie, łowienie ryb, przechadzki, przejażdżki, osobliwości iakie rzadsze do widzenia w sąsiedztwie, gry tak uczciwe, iako i wiejskie &c.

VII. Proś uprzejmie i politycznie gości, żeby iak najdłużej u ciebie zostawać raczyli; nie przytrzymuy ich jednak, jeżeli koniecznie chcą odieżdżać.

Wielu jest takich, którzy żeby mogli zatrzymać gościa, zamykają karety, szory, albo inne sprzęty podróżne, rozumiejąc że przez to swoją hojność i ludzkość wielką pokażą, z tym wszyskim inczey częstokroć o takich sądzą.

VIII. Należy też służących uczciwie traktować, według proporcyi, iako Panu cześć wyrządza: tudzież, żeby ko nie wygodę miały, pamiętać potrzeba. Przyczyna tego jest, że trudniej ukontentować można służących, niż Pana, i że ci bardzo są do obinowy skłonni; tak

da-

dalece, że jeżeli im łatwo Pan daie ucho, iako się często trafia, nayszczerwsze twoje intencye szpecić będą, i na złe tłómaczyć to wszystko, coś ty si; starał naleypley czynić.

IX. Zawsze bądź dobrego humoru, i wesołey myśli, i z równą przychylnością ku gościom od przyjazdu ich aż do końca. Bo choćbyś się iak nayuczciwiey stawiał im z początku, zaniec to wszystko będzie, jeżeli takim nie zostaniesz do końca, albo w obojętności pokażesz się ku nim; owżem, gdyby można, bardziey ludzkim powinienbyś się pokazać przy końcu, niż z początku.

X. Wcześniej masz tak twoją czeladź przyuczyć, żeby zawsze wchodzili w myśli twoje; i żeby nie tylko nie mruczeli przeciwko gościom, kiedy się bawią długo, ale też żeby się tak uczciwie obchodzili z niemi, żeby goście w domu twoim we wszystkim ludzkości doznawali.

Słudzy zwyczajnie szemraią na gości, żeby się Panu przypodobali, albo podchlebili; dla tego dosyć im tylko pokazać, że ci się to niepodoba, żeby tego nie czynili.

XI. Pośtanow to za prawo w domu two-

twoim, ażeby żaden służący nie się nie
ważył brać od gości, pod karą niełaski
twoiej; ponieważ to émi choćby też
nayuczciwsze przyjmowanie gości, kie-
dy się opłacać służącym musza.

Są takie niektóre domy, w których
służący tak są sposobni do przymowie-
nia się, i brania od gości, że w Auste-
ryi stanąwszy, nie więcejby ich kosztowa-
ło. A lubo wielu takich jest, którzy
mają sobie za rzecz miłą, gdy kto od
nich odbiera rzecz jaką, uczciwiej jest
jednak daleko dla gospodarza, kiedy nie
cierpi tego, żeby jego czeladź kwesto-
wać miała, á to tym bardziey, że ta da-
jącego szcudrośliwość nie wielki mu
honor czyni.

XII. Przez cały ten czas, kiedy się
goście bawią u ciebie, nie odmieniał by-
najmniej porządku, i ułożenia czasu
domowego, osobliwie godzin wstania,
kładzenia się, nabożeństwa &c: Gości
jednak nie obliguy do tego, chybaby sa-
mi tego chcieli: taka bowiem regular-
ność będąc znakiem stałego i stateczne-
go umysłu, znaczną ci u wszystkich zię-
dna wziętość i estymacyą.

XIII. Gdy się przytrafi jaki natręt
między gośćmi, potrzeba go cierpliwie

znosić, nigdy, od spokoyności umysłu i ludzkości nie ustępuiąc.

W którym domu porządek dobry jest wprowadzony, gdzie gospodarz na rzeczach poważnych i pożytecznych. W czas trawi, tam tacy próżniakowie nigdy nie postana; ponieważ każdy pocho dobrego sobie szuka. Sąć wprowadzie słow tacy, których, iak mówią, cierpliwie trzeba znosić, którzy dla nie dobrego słow wychowania, albo z natury niedostatek w głowie cierpią; ci nigdy nie są spokoyni, pytaią się o wszystkim, oglądają każdą rzecz, najmnieyszym urażaią nie się słowkiem &c: trzeba ich zabawiać, namowić żeby iedli, namowić, żeby się stat przeszli, albo zgola wyciągnąć z sobą. Tacy gdy wyidą, cały dom Bogu dzięki czyni. Przeciwnie zaś, gdy cię na nie wiedzi człowiek rozumny, zabawi się, gdy widzi, że gospodarz zabawny iak takimi interesami; przechodzi się tu i w owdzie bez żadney gospodarza przyi o krości i subiekcyi: nie przeszkadza nikomu, stosuiąc się do czasu i miejsca, wszystko mu się podoba, ze wszystkiego konstat, zawsze wesół. Taki choćby zabawił tydzień, mniej niż dzień iednego się zdaie; na koniec z wielkim wszystkim żalem odieżdża.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

o słowach nieznacznie nieobyczajnych.

Wiele jest słow i sposobow mowienia, ktore częstokroć wychodzą z obrębów Obyczajności; iako to są słowa niepoczesne, przygrubsze żarty, i wieprzymowki, uszczypliwe i zbyt poufałe rego słowa, ktorych z ciężkością uczciwy natek wet człowiek ustrzedz się może, zwłaz spoższa obciując z godnemi ludźmi.

II. Takich sposobow mowienia kożają niecznie wytłzegać się potrzeba, ponieziac, waz one pospolicie są znakiem niedoży się statku roztropności i rozsądku, i z takich obą. słow nie co innego wnoszą słuchający, dzie tylko że mowiący tak nieobyczajnie i na neuważnie, sam jest taki.

III. Prócz tego, słowa niewczesne i tak są dotkliwe, że nawet uczciwie potu i wiedziane, i w terminach przystoynych rzy i obyczajnych, obrażają słuchających, i iko są przeciwnie obyczajności.

IV. Do tegoż rodzaju należą wszystkie frantowskie i sztuczne słowa, ktora remi kto chce podeyść i oszukać takiedengo, ktoremu, cześć powinien.

Podeyść kogo i zdradzić, rzecz jest

niegodna uczciwego człowieka. Ludzie tego charakteru nie mogą z ludźmi żyć po ludzku, lecz chcą być miani za biegleyszych, i rostopnieyszych, niż inni. I żeby do tego końca przysć mogli, muszą podchodzić, zafadzki i fidła zastawiać, i perswaduując sobie, że nie ławtwieyszego, iako złapać w samołowkę nayostrożnieyszych nawet ludzi.

V. Chcąc drugi, żeby go miano za człowieka dowcipnego, szuka sposobow, żeby w tych o sobie tę wmwiać opinią, u których stara się o jaką łaskę i rozumie, że już naywyższey nabył biegłości i rostopności, gdy umie dobrze kłamać, i pięknie zmyślać. Jest bardzo fałszywa maxyma, którą wszystkie chyłtrości i fałszywe polityki odkrywając, zamysły takich ludzi mięsza i psuie. Z tego fałszywego źródła bardzo szkodziwe wypływają skutki. Bo coż prosię pomyśli ow Pan, gdy się postrzeże, iż go chcesz podeysć i oszukać? pomyśli zapewne, że go masz za głupiego; a zatem, możeszże mu co, choćby nayuczciwszego, powiedzieć, coby go natychmiast nie obraziło?

VI. Wystawmy sobie człowieka, który ma prosić o jaką łaskę znaczney iakiey

kiey osoby; będziesz ty na przykład tym
proszącym, i te mającym charaktery, o
których teraz mowiliśmy. Przyśta-
pwszy więc do tego Pana, nie zaczniesz
zaraz proźby twoiey, lub interesu, lecz
zdobywać się będziesz ná obfitą prze-
mowę; wysadzisz się ná wyliczanie po-
chwał, iego zasług, i dzieł rozmaitych;
a dopiero popisawszy się dobrze z wy-
mową, przyśtapisz do samey rzeczy,
rozumiejąc żeś przez to wielką iego
łaskę, i serce pozyskał; Alić taż sama
wymowa twoja obraziła go; postrzegł,
żeś łapaczkę załawił ná zamydlenie mu
oczu, żebyś mógł to otrzymać, czegoś
pragnął. I przez cały czas twoiey prze-
mowy Pan ow nie co innego będzie my-
ślił, tylko że mu iakieś załatwiasz sa-
mołowki; i choćbyś był nayschytliwszy, za-
mysł twoje wspanak obroci, tak, że bę-
dziesz musiał przyśtaścić do samey pro-
źby bardzo niewczesnie. I tak z miast
tego, coś sobie podchlebował w swoiey
wymowie, doznasz przeciwnych zamy-
słom twoim skutkow.

VII. Weź znówu inną postać, i
staray się pozyskać to, czego pragniesz,
przez pochwały twoje własne: a tym
gorzszą jeszcze będzie twoja sprawa. Bo

chwaląc Pana, mogłeś skłamać z iakąś przynajmniey wymowką; chwaląc zaś siebie, żadnym sposobem wymówić się nie możesz, pokazując oczywiście, że kłamiesz. I coż ztąd nastąpi? to, co potkało pewnego Plebana we Francyi proszącego o drugie *Beneficium* dla utrzymania uczciwie swojego stanu.

Ten wyrobiwszy sobie przystęp do Xiążęcia, w którego dobrach zostawał, daleko zaś roztropniejszy, niż on był, i wychwaliwszy nad miarę swoje osobliwsze starania, wielkie prace i trudy, niezniemne i niezfatygowane zabiegi w czynieniu zadosyć urzędowi swemu, w pozyskaniu i nauce owieczek swoich; przystąpił do wyliczania niezmiernych wydatków tak na Kościelne potrzeby, iako też na uczciwe utrzymanie swego stanu: nakoniec prosił owego Pana, żeby mu przydał iedno *Beneficium*, o którym tak ozięble mówił; iż rozumiałby kto, że nic, albo mało co było warte. Lecz ow Pan wiedząc dobrze, iż to *Beneficium* czyniło około 25000. Złt: Pyta się go. *Wieleż czynić może to Beneficium?* Ow odpowiada śmiało: że naywięcey czyni 8000. To darmo, odpowie Pan, *Trzeba dla W. Pana o innym lepszym po-*
my-

jakąś myśl. Tak sucha odpowiedź, która witydem na całe życie Plebana okryła, pokazuje jasnie, że ow Pan był obrażony ztąd, iż poznał, że mu samolówkę zatawiano w tak pięknych i pozornych słowach. I ten jest skutek frantowskiej sztuki ugruntowanej na kłamstwie. Zobaczmy teraz czyli będzie szczęśliwsza pod pokrywką symulacyi, czyli zmyślenia.

VIII. Weź przed się kogo chwalić, lub ganić przed godnym człowiekiem, chcąc się dowiedzieć, w jakim u niego ow człowiek zostaje położeniu. Zażyj wszelkich wymowy sztuk, żebyś go mógł wyrozumieć. Zawiedziesz się mocno, jeżeli mniemasz, że ow człowiek wielki da ci się podeyść; gdyż i najprostszy tego się mocno strzeże, a zdrada i sztuka zwyczajnie omylona i prożna zostaje, na większe oszczercow za wstydzienie: co się z przykładów pokazuje.

Pewny frant starał się dla towarzysza swego wyiednać u Pana jakąś łaskę. Wyiednawszy więc sobie przystęp do Pana, niezmiernie się wysadzał na pochwały swego klienta. Ow Pan wiedząc dobrze, co się to znaczyło, coraz nie-

znacznie przerywał mu mowę, infz^{ze} wtrącając materyą; bo wiedział dobrze, że to była zmyślona pochwała, a tym^{zat} samym dla niego zdrada. Wyfzedłszy^{alb} od owego Pana, gdy go spytał klient o^{zi} skutek iego zalety, odpowiedział mu^{gl} krotko: że nic nie wskorał. *Ze sześć ra^{mi}zy, prawi, zaczynałem mówić; lecz coś^A kiedy mu się to nie podobalo; nieużyty czło^{ro}wiek iak skała; wynosiłem cię aż pod sameⁿ niebiosa, lecz z tego wszystkiego nic. Otoż^{ob} skutek sztucznego podeyscia przez po^dchwały; lecz nie pomyslniejszy odnoś^{fi} obmowa, albo szkalowanie.*

Podobnyż furfant bardzo źle mówił przed człowiekiem godnym o iedney osobie, nie dla tego, żeby iey szkodził, lecz tylko żeby wyrozumiał, co też ow Pan o tey osobie trzyma. Ale taż mu moneta zapłacono iego zdradę. Ponieważ Pan nie pokazując bynajmniey swego zdania, surowo zganił złość iego, że tak źle obliżnim swoim ważył się mówić.

IX. Mocno się myli, kto rozumie, że ludzie na wysoki stopień wyniesieni godności, są nieostrożni, i że łatwo ich podeysć można. Sam ich urząd urodzenie inaczey pokazują. Widziemy,

ze

infza że czynią mądrze i roztropnie, wnosie
brze, zatem powinniśmy, że tacy są. Oprocz
tym tego, wyniesieni będąc na tę dołtoyność
dlizy albo przez urodzenie swoje, albo przez
ent o zisługi; wniesć tedy trzeba, że nie mo-
mu gi by się przy niej utrzymać, gdyby nie
c ra mieli dośc przezorności i oświecenia,
coż? A więc ofzukuie się mocno, kto inaczey
czło rozumie.

fami X. Miew to więc sobie za prawdę
Otoż nieomylną, że dla uniknienia tych nie-
po obyczajności niewyraźnych, i słow nie-
dnosi dyskretnych, koniecznie się potrzeba wy-
strzegać dwoistości, to jest: co inszego
owif mieć w sercu, a co innego w uściech;
dney iako też mówić to, co do istoty rzeczy
dził, nie należy; bo iako to sprawuie podey-
ow rzenie, tak podeyrzenie wydaie zaraz,
mu że knuiesz zasadzki i zdradę, która rzecz
nie bardzo jest nieznośna i obrażająca.

swę Naprzykład, gdy prosisz Pana o iaką
, że łaskę dla osoby uczciwey, nie powiesz
mo po proflu: proszę W. Pana żebyś z łaski
nie, swoiey dał ten urząd dla tej osoby &c: lecz
ieni nie masz się też wyfadzać na zbytęczne,
ich i mniej podobne pochwały osoby, kto-
aro- rą zalecasz; ale rzeczysz mu z' ufzano-
my, waniem: „Lubo się znam, że nie mam
e „tyle zasług u W. P. żeby się mógł

„za kogo innego wstawiać; ochota ie
 „dnak i chęć przyśłużenia się W. Pa
 „nu to sprawuje we mnie, iż widząc
 „że kochasz ludzi zdolnych, i chcących
 „ci się przypodobać w usługach, odwa
 „żam się zalecić NN. za którym ręczę
 „iż jest człowiek uczciwy, i starać się
 „będzie łaski W. Pana na dobre zażył
 „wać, i sposobieć się do usług Jego.
 Która prośba, będąc naturalną i szczerą,
 nie może w nim sprawić podeyrzenia,
 że go chcesz zdradzić.

XI. Tym sposobem jeżeli wyczer
 pniesz myśli i zdanie owego Pana o tym,
 którego zalecasz, nie mówię, żebyś go
 nie miał chwalić, ponieważ ten tylko
 jest jedyny sposób odkrycia intencji
 Pańskich; ale to mówię, że pochwały
 nie powinny być samołowką; tą zaś że
 by nie były, mają być prawdziwe, na
 turalne, i przyzwoicie powiedziane.
 Możesz, na przykład, naturalnie mówić,
 zalecając kogo: *Zaszczyt, który W. P. czy
 niż naukom, dać mi pocho, żebym W. Pu.
 zalecił NN. Jest to uczciwy człowiek, biegły
 w naukach, ma pojętność piękną, i szczerą
 ochotę słuźenia W. Pu. - spodziewam się, że
 z niego będziesz W. Pan kontent.*

XII. Nigdybym nie skończył, gdy
 bym

bym chciał przywodzić wszystkie ro-
dzaje ofszukania i podeyscia, oraz ich
sposoby, i niepomyślne skutki; do tych
także należą wszelakie sprzeczki w obe-
cności godnych osób; ponieważ cokol-
wiek mogą sobie mówić, jeżeli utrzy-
mują strony tychże osób, zawsze jedną
obrażają: jeżeli kłamstwo zadaią, jest
przeciwno respektowi tey osoby, za kto-
rą tamten obstaie; i takiż w iey umyśle
skutek sprawuie, iakoby iey samey kłam-
stwo zadane było.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym humorze i przymileniu.

I. **W** Każdey społeczności ludzkiej,
a osobliwie w konwersacyi z
uczciwemi ludźmi, nie tak człowieka
przyjemnym nie czyni, iako dobry hu-
mor; nie bardziey nie odstręcza, iako
zły. I ztąd to pochodzi, że ludzie ro-
stropni, i mądrzy wystrzegają się znay-
dować w kompaniach, kiedy są złego
humoru; wszelkie siły na to obracają,
żeby się stali przyjemnemi wszystkim,
uśmierzając swoy zły humor, a stosując
go do zabaw drugich.

Nim daley postapiemy, trzeba wprzód wiedzieć, że przez dobry humor nie rozumie się tu owa wesołość, i uśmiechanie się na twarzy człowieka wydające się; to bowiem właściwie wesołością się nazywa; ale się rozumie pewną harmonią humoru, czyli umysłu iedney osoby, z umysłem innych, względem zachodzących okoliczności.

II. Naywiększa treść obyczajności na tym zawisła, żeby umieć odmienić humor według wymagania rzeczy, i zgadzać się z humorem drugich, według okoliczności miejsca i czasu. I to co jest właściwie być dobrego humoru.

III. Dobrze to sobie wbić w umysł, że ażebyś się mógł podobać w konwersacyi, naylepszy jest temperament, naylepszy humor, nie mieć żadnego humoru; ponieważ to jest znakiem, że taki człowiek albo nie ma żadney passyi, albo też jest wszystkich zwyciężcą. Jest to przymiot dusz wielkich i wspaniałych, które nie dependują od ciała, i wszystkie swoje namietności pod rozum podbiłają.

IV. Nie bierz wesołości, która jest wrodzony tylko temperament, za dobry humor; ponieważ pospolicie widząc

człowieka wesołego i przyjemnego, możemy, że jest dobrego humoru; i nie myślemy się: gdyż taki człowiek będąc wesołym, żartując i śmiejąc się w każdej zabawie, musi się koniecznie podobać. Z tym wszystkim nie o tym tu dobrym humorze mowa. Dobry humor jest którego się staramy nabyć, który nas czyni ludzkiemi i obyczajnemi, i taki nie zawsze jest w wesołych ludziach. Naprzykład: gdyby wesoły człowiek śmiał się i żartował ustawicznie w obecności osób godnych, gdyby się śmiał z jakiego niepomysłnego przypadku, w Kościele, albo w ten czas, gdy inni się smuca, nie tylkoby nie był miany za człowieka dobrego humoru, ale raczy za grubiana i głupca. A więc żeby się przypodobać komu, czyli żeby być dobrego humoru, coś innego, niż wesołości, potrzeba.

V. Zebyś więc był dobrego humoru, trzeba ci mieć przed oczyma cztery rzeczy, które tu za Reguły kładziemy; to jest: osobę, rzecz, czas, i miejsce. Tak tedy czyn, żeby się twój humor stosował do tych czworga; i żeby ci te rzeczy nakształt przyrodzonych były. Nie rozumiey zaś, iż te Reguły prze-

pi-

pisząc chce cię obłudę nauczyć, zamiaćda
 Obyczayności; To albowiem chce moję
 wie, że uczciwy człowiek powiniengo
 wszystko szczerze czynić według okolicz-
 łości, a zatym przez sentyment mi-
 łości, ubolewać ma nad nieszczęściem
 bliźniego, cieszyć się z nim, gdy go wi-
 dzi cieszącego się, według Pisma, które
 mówi: Trzeba się cieszyć z cieszącymi
 się, a płakać z płaczącymi; i to to jest
 stosować swoy humor do osoby.

VI. Nie naśladowaj tych, którzy cho-
 ciaż cale nie mają z czego się się smu-
 cić, zawsze się jednak kwaszą, i iakoby w-
 się na kogo, albo na swoię niepomysł-
 ność gniewali, nigdy nie są kontenci; ni-
 lecz pokazuy zawsze ukontentowanie i m-
 wesołość, zwłaszcza, gdy Obyczayność w-
 wyciąga, żebyś komu za odebraną łaskę
 oświadczył wdzięczność; inaczej bo-
 wiem tę twoię oziębłość i posępność,
 mogłby ow mieć za małe poważenie,
 albo pogardę swoiey łaski. Zaczym hu-
 mor nasz potrzeba stosować do rzeczy.

VII. Nie czyn tak, iako ci, którzy
 mając rozstrządać sprawę jaką, idą do są-
 du smutni, malencholiczni, i iakoby o-
 spali, tak dalece, że nie mogą być uwiad-
 domieni o sprawie, która się agituie;

gdzie

między częstokroć w niebezpieczeństwo
moję podaje honor, albo życie niewinne-
niengo człowieka; potrzeba w takich oko-
licznościach mieć umysł wypogodzony,
i mi pilnie wszystko uważać: łatwo ci zaś
będzie z pilnością słuchać, jeżeli się my-
ślisz sławisz na miejscu tego, za którym,
ktore albo przeciwko któremu ma być fero-
cemiwana sentencya. I to będzie, słosować
jest humor do miejsca.

VIII. Nie naśladowy także owych
cho- głupców, których widziano niedawnemi
czasy, z wielkim nieukontentowaniem
toby wszystkich przytomnych, z twarzą we-
ysł- sołą i uśmiechającą się, ubolewających
enci; niby nad konającym człowiekiem. Ten
ie i moment ze wszystkich najstraszniejszy
ność wyciąga naysławniejszey postaci i uło-
aszkę: dla czego w takich okazjach do-
bo- czasy powinieś twój słosować humor.

IX. Miał to na koniec za rzecz pe-
wną, że humor człowieka, jest to dy-
spozycya serca względem wspomnio-
nych czterech okoliczności, tak jednak-
że, iż która z nich jest naypryncypal-
niejsza, do tej się inne słosować mają.

Naprzykład: znayduiesz się w Ko-
ściele z osobą godną, ktorey część po-
winieś; jeżeli ta osoba jest wesółą, i
wol

wolniey sobie postępuje, gadając, śmiejąc się &c. przeciwko uczciwości mieysca Świętego; ludzkość poniekąd wyciąga, żebyś się do osoby i rzeczy stosując, iey się także w tym akkomodował. Lecz ponieważ większy powinieś BOGU respekt, niż owemu Panu, powinieś go przez pokazanie oziębłości od tego odwieść, dając mu czas, żeby się nad sobą zreflektował. Jeżeli się tak będziesz umiał zachować w podobnych okolicznościach, wierz za pewną rzecz, że możesz być miany za człowieka dobrego humoru. Procz tego potrzeba też umieć powierzchowną swoją układność stosować do tychże okoliczności, i to nas nauczy przymilenia się.

X. Przymilenie tym jest potrzebniejszy w społecznosci ludzkiej, że najsłodszy jest związkiem przyjaźni: to zaś zawisło na stosowaniu spraw naszych według spraw tych ludzi, którzy mają prawo domagania się tego od nas; i takie stosowanie łączy ściśle serca ludzkie, iako się pokazuje z doświadczenia; bo ludzie jedney naprzykład profesyi, jednakich skłonności bardzo; ię zawsze kochają, niż inni; jeżeli zaś takie osoby podczas cierpieć siebie
nie

nie mogą, przyczyną tego być musi interes, albo zazdrość.

XI. Powinieneś więc nadewszystko starać się o przymilenie, jeżeli chcesz, żeby cię kochano; to jednak nie ma cię prowadzić aż do tego punktu, żebyś czynił, albo pochwalał złe sprawy, albo co niesłusznego; ponieważ to tylko powinno się ściągać do spraw uczciwych, albo też przez się obojętnych. Lecz w tych nawet trzeba zachować jakieś pomiarkowanie, i wystrzegać się takich przymilenia, które pokazują podły i służebniczy umysł. Czytamy naprzykład, że Alexander nosił nieco sklonioną na jedną stronę głowę: to widząc cały Dwór w tym go naśladować usiłował dla przymilenia się. Lecz tu nie już przymilenie, lecz wielka podłość pokazywała się onych dusz niewolniczych. Takie sprawy płocze nie tylko nam sławę nie czynią, ale samą nawet częstokroć obrażają osobę.

XII. Żebyś więc nie wpadł w takie nieprzyzwoitości, chcąc się komu przymilić, dystryngwować masz w osobach godnych te rzeczy, w których ie można naśladować, od tych, w których się niegodzi. Są niektóre takie, w których nie-

po-

podobna ich naśladować bez podeyrzenia o pośmiewisko i pogardę, iaki jest przykład wyżej położoney o Alexandra Dworze. Drugie są, ktorych podobnie naśladować nie możemy, że przenoszą siły nasze, iako to: mieć zawsze stoł otwarty: trzymać liczną paradę i asystencyą &c. Inne zaś dla tego naśladować nie można, że ich sobie przywłaszczyć nie możemy, iakoto zażywać tegoż koloru, tegoż munduru, iednego herbu &c.

XIII. Jeżeli się chcesz przymilić sobie, ktorey część winienes, stosuyże się, ile możności, do iey wszystkich spraw i woli. Chce żebyś śpiewał? trzeba śpiewać: żebyś tańcował? tańcuy; żebyś się z nią przechodził? iechał na łowy? czyń zadość iey woli; cieszy się? trzeba być wesółym; smuci się? trzeba się z nią smucić. A iako sprawy i słowa, tak podobnie powierzchowny stroy powinien oznaczać wewnętrzne ułożenie serca i umysłu twego.

XIV. Nie naśladuy owych śmiesznych ludzi, ktorzy będąc przeciwnego ducha, gdy naprzykład w iednym domu jest iaka radość i uciecha, pokazują się ebojętni, z miną smutną i zafę-

pio-

pioną; niechże ciż będą w smutku, aż oni przychodzą weseli, prawią im powieści śmieszne, ucieśzne, i takie, iakich tylko przy biesiadach zażywają. Ta rzecz ponieważ wielce jest nieznośna, i przeciwna obyczajności, człowiek uczciwy wszelkim sposobem oney wystrzegać się powinien.

XV. Jeżeli chcesz, żebyś był kochanym dla przymilenia się, strzeż się pilno sprzeciwiania się, czyli takiego uporu, który nigdy na to się nie zgadza, co drudzy chcą: albowiem iako przymilenie się pociąga do siebie serca innych, tak uporczywość od siebie oddala.

Upór ten i sprzeciwienie się, jest to pewny rodzaj wieyskiego grubiaństwa, który się różnym wydaie sposobem: albo sprzeciwiając się wyraźnie temu, co inni chcą, albo też niewyraźnie i skrycie. Pierwszy sposób jest skutkiem naturalnego uporu, który się odmienia w grubiaństwo; drugi, który tylko zawisł na fałszywych wymowkach, i racyach błahych, żeby tego nie uczynić, co stał się kaza, pochodzi z podłego iakiego interessu, albo z obmierzłego lenistwa. Jak iego, tak drugie sprzeciwia się Obyczajności; a zatym ich się wystrzegać potrzeba.

ROZDZIAŁ XIV.

O Natrętności, albo niewczesności.

I. **N**iewczesność czyli natrętność, jest także przeciwna Obyczajności i ludzkości; dla tego wszelkie maszłożyć staranie do uchronienia się oneyże. Ten występpek całę się nie zgadza z naszymi regułami; ponieważ nie ma względu na osoby, na czas, ani na miejsce.

II. Jeżeli się więc chcesz ustrzedz tego występkę, wvrugay z serca twego miłość własną, która w tobie to sprawuje, że bardzo mało masz względu na innych; i że rozumiesz, iż twoją niewczesnością nikt się obrażać niepowinien: z tych bowiem dwóch błędów, albo z jednego z nich rodzi się natrętność, że albo omylnie mniemasz, zasadziwszy się na miłości własney, iż z twoim widzi mi się wszyscy zgadzać się powinni, albo też, że nie poznajesz szpetności tego błędu.

III. Nie rozumiey, że twoy czas powinien być czasu innych regułą, owszem myśl sobie zawsze, że nie każdy czas jest jednakowy; i że co będzie przystoynę na jednym miejscu, może być nieprzystoynę na drugim.

IV.

IV. Jeżeli co powinno by cię odwieść od natrętności, tedy szkodliwe skutki, które ztąd następują. Gdy popełniasz inne błędy przeciw przystoyności, łatwo ci przebaczą, albo niedobłą twoją edukacją exkuzując albo też niedostatek atencji, i uwagi. Będzieszli natrętem, nie darują ci tego; ponieważ występek ten jest dobrowolny, i popełnia się z uwagą. Natręta pospolicie mają albo za bezwstydnego i zuchwałego, albo za głupiego. Procz tego, bezwstydnosć jest zawsze znakiem pogardy tego, z którym rozmawiasz; a więc niewczesnosć będąc bezwstydnoscią, znacznie obraża, i oddala od siebie wszystkich.

V. Zebyś więc nie był niewczesnym, miej zawsze wzgląd na stan, czas i miejsce, w którym się znajduje osoba ta, z którą obcuiesz. Naprzykład, gdy idziesz z oświadczeniem rekognicyi iakiey osobie zacney, a ona jest inakotna dla iakiey niepocieszney nowiny, ta twoja ludzkość stanie się iey wielką męką; Jeżeli iey w ten czas oddaiesz wizytę, gdy jest zatrudniona gwałtownemi interesami, ta twoja cześć, którą iey wyrządzaś, ostremi się dla niey stanie bodźcami; jeżeli tam iey idziesz oświadczać

re-

respekt, gdzie przyitoyność wyciąga, żeby od nikogo widziana nie była, twoie ukłony śmiertelnym dla niey będą ciosem; z kąd każda z tych spraw wieką ci przynosiłskodę, złą o tobie czyniąc opinią w umyśle tej osoby.

VI. Jeżeli zaś masz iaki wielki interes, którego koniecznie musisz się zwierzyć godnieyszemu, ná ten czas nie boy się, żebyś miał być natrętem; ponieważ ta twoja natrętność będąc nieodbitą potrzebą, czyni cię exkuzowanym, i ow czlowiek nie tobie lecz interessowi to przypisze, i dla tego nie stracisz u niego dobrego o sobie mniemania; wiedząc dobrze, że potrzebie prawo ustępuje.

Przeciwnie, jeżeli nie masz gwałtownego interessu, nie powinienes mu być przykrym natrętem; bo iuż ná ten czas twoja niewczesność byłaby występkiem bez wymowki.

VII. Daymy to, że według naszych reguł do ciebie należy iść do osoby starszey, czyli godnieyszey, oświadczając iey ubolewanie nad iey smutną nowiną; nie poryway się iednak płocho do tego, wiele bowiem wprzód trzeba uważać okoliczności.

Dlaczego, nim to uczynisz, masz

pu-

głównie pierwey uważyc, czyli ta nowina iest
publiczna i taka, ktora każdemu może i
powinna być wiadoma: ieżeli ta osoba
chce, żeby o tym nikt nie wiedział? nie-
rozumby był wielki iść do niey, i o tym
z nią mowić. Jeżeli iest wiadoma? trze-
ba wiedzieć, czyli ta osoba kontenta bę-
dzie, gdy iey o tym mowić zechcesz, i
czyli rowni twoi o tym z nią mowili,
i czyli ona sama da okazyą, żeby o tym
mowiono. W czym naylepiey uczynisz,
gdy się roztropnie wprzod wywiady-
wać będziesz od tych, ktorzy są blisko
przy boku iey, iak sobie masz postąpić.

VIII. Jeżeli masz iaką rzecz wiel-
kiey wagi powiedzieć komu godnemu,
a on się znajduie ná takim mieyscu,
gdzie przyłtoyność zabrania ci weyścia,
nie masz tam wchodzić, lecz powie-
dzieć przez trzeciego, ieżeli można, al-
bo napisć do niego. W takich bowiem
okolicznościach tak trzeba być ostrożnym
i roztropnym, że chociażby szczęściem
prawieśmy w ręku mieli takie osoby,
trzeba iednak dobrze rzecz udać, iako-
byśmy ich nie poznali, albo nie widzieli.

IX. Nim się pokażesz w obecności
osoby iakiey dostoyney, wypytay się
wprzod o stanie iey i dyspozycyi, o hu-
mo-

morze, o czasie i miejscu sposobnym, a dopiero upatrzysz pomyślne te okoliczności, pójdziesz do niej, czyniąc zadość twojej powinności, i oświadczając jej powinny respekt. Tym sposobem postępując, nie będziesz nigdy importunem.

X. Uważaj zawsze, czyli ta rzecz, dla której idziesz do Pana, ściąga się do niego, albo do jego interesu, albo nie. Jeżeli się ściąga, zamiar twój jest nie-naganny; jeżeli zaś nie, niewczesny jest i natrętny. Naprzykład: idziesz prosić, żeby ci pozwolił polowania na swoim gruncie, naprzód powinienś uważać, że ta łuska, o którą zamysłasz prosić, musi być skutkiem dobroci albo przyjaźni. Co gdy tak jest, żebyś nie był natrętem, masz stosować prośbę twoją do stanu, w którym się on ná ten czas znajduje. Jeżeli widzisz owego Pana smutnego dla jakiej przyczyny, bądź pewny że ten stan, w którym zostaje, zamknie wszelką drogę prośbie twojej. Jeżeli go zastaniesz w ten czas, gdy przyjmuje znacznego gościa; uznasz, że prędzeybyś okręt w biegu zastanowił, niżli by twoja prośba odebrała skutek. Jeżeli go nakoniec zastaniesz modlące-

go się, byłoby to tentować go, odcia-
gać go od tak pobożnego uczynku.
Lecz jeżeli go zaстанiesz w dobrym hu-
morze, ná męyscu przyzwoitym, á ie-
szcze sam zacznie mówić o polowaniu,
albo innych rzeczach obojętnych, mo-
żesz bezpiecznie, nie tracąc pomysłu
okazyi, mówić z nim w tey materyi: tak
bowiem czyniąc, nie będziesz natrętem.

XI. Choćbyś miał nayszczerze in-
tencye i wolą podobania się Panu, ie-
żeli jednak osoba twoja jest mu nieprzy-
jemna, wszystkie twoie przyługi i przy-
milenia będą dla niego natrętnością. Za-
czym lepiej uczynisz wszystkiego za-
niechawszy. Toż samo cię potka, jeżeli
mu zechcesz te oświadczenia czynić
w przytomności tych osób, które mu
nie są miłe: bo to odrażenie, które ma
od nich, padnie ná ciebie, które w in-
szej okoliczności byłoby mu bardzo
przyjemne.

XII. Nie powtarzaj często osobie
godney tegoż samego oświadczenia przy-
chylności twoiey; bo lubo to oświad-
czenie potrzebne jest w niektórych oko-
licznościach, często jednak powtarzane
staie się natrętnością.

XIII. Jeżeli iaka dostojna osoba od-
da-

nie ci w iakiey okoliczności wizytę, nie bierz tey okazyi ná twoy pożytek, prosząc ją o iaką łaskę; boby to była znaczna nieobyczajność, chybaby ci sama do tego podała okazyą.

Jest to znaczny błąd przeciwno przystoyności, prosić Pana o iaką łaskę nie wiego Domu, chybaby iaka okoliczność w tym exkuzowała; naymnieysza bowiem okoliczność sprawę usprawiedliwić może, chociaż w sobie samey nie bardzo dobrą.

XIV. Ná koniec, żebyś się ustrzegł natrętności, miej zá prawdę nieomylną, że cokolwiek kto czyni obcuiąc z ludźmi, zawsze może być natrętnym, ieżeli nie ma baczności ná mieysce, czas, i ná osoby.

ROZDZIAŁ XV.

O umiarkowaniu, czyli ułożeniu dobrym ciała i umysłu.

I. **U**Miarkowanie, iest to zgadzanie powierzchownych zmysłów człowieka z wewnętrznymi; albo stosowanie osoby do rzeczy, czasu, i mieysca. W tenczas nie ma człowiek umiarkowania, kiedy umysł wychodzi z swoich obgrębow,

bow, nie zgadza się z powierzchownymi sprawami, owszem przeszkadza im, żeby nie czyniły zadość obowiązkowi swoim, które im przepisują prawa powinności uczciwego i obyczajnego człowieka, według trzech okoliczności wyżej wspomnianych. I w tym to wyrozumieniu mówią, że człowiek jest nieumiarkowany, który nie wie, iak się ma trzymać, na ktorey nodze stać, co ma czynić, lub mówić. Umiarkowany zaś ten jest, który wstrzymuje swoje passye, miarkuje wszystkie sprawy, myśli i słowa, stosując to wszystko do okoliczności osób, miejsca, i czasu.

II. Daymy to na przykład, że kto obligowany jest stać przed osobą dystygwowaną, i pilnie iey słuchać, a w ten czas zacząć spać, lub drzymać; czyliż nie rzecze każdy, że ten człowiek nie ma umiarkowania i uwagi? a to dla tego, że się nie wstrzymuje, iako powinien, zwyciężając ospałość i gnusność, którą się widzi być obarczony, i która mu odeymuje pilność, z którą powinien słuchać.

III. Nie mówi się tu zaś o tym umiarkowaniu, które natura, wiek, niedyspozycja, albo inne iakie nieodbite przy-

czyny sprawują. Bo na przykład człowiek od natury upośledzony, będzie zawsze iednostaynie umiarkowany, zawsze garbaty, albo skrzywiony: człowiek stary albo chory, zawsze są umiarkowani w kaźdey okoliczności; lecz tu się mówi o umiarkowaniu dobrowolnym w tych namiętnościach, które nas wyprowadzają z granic Obyczayności.

IV. Nie co innego nas pozbawia umiarkowania, tylko namiętności; to jest, że namiętność cudzą stawiamy zamiast tey, która nami rządzić powinna. I te fałszywe passye psują w nas umiarkowanie, a iako takich namiętności jest bez liczby, tak też wiele zwyczajnie popełniamy błędow. Kaźdy zatym łatwo przyznać musi, ktokolwiek się zna na tey cnocie, że bardzo rzadka jest między ludźmi. Ponieważ większa ich część tak jest umartwianych fałszywemi i przeciwnemi tey cnocie namiętnościami, że iako sami sobie są uprzykrzeni, tak w oczach innych śmieszni są i nieznosci.

V. Bo któż, proszę, może znieść człowieka młodego i zdrowego, który w dyskursie poważnym rozeprze się w krześle, albo się zegnje we dwoie, iakoby coś naygłębszego rozważał? Daymy

to,

to, że ow będzie w obecności takiego, ktoremu powinien respekt; wszakże łatwo wniesć można, że on siedząc na krześle sam nie wie co czyni, a zamiast skromności, kładzie gnuśność i ospałość, nie mając względu na osobę, czas, i miejsce, na którym się znajduje. Taki żeby się poprawił, powinien się starać, żeby się zachował według tego, co jest; to jest: według swojego stanu i kondycji, a wchodząc w siebie, i reflektując się, żeby stawiał skromność na miejscu innych postronnych namiętności.

VI. Widziemy wielu takich, którzy żeby się nie pokazali niemymi i mało umiającymi, ustawicznie gadają, i sami sobie tylko rozumiejąc śmieją się, i aplaudują sobie rękami i nogami. To w nich pochodzi z głupstwa i z próżności: i zamiast tego, żeby się mieli utrzedz głupstwa, one pokazują, nie wiedząc, że niewiedomość swoich powinności, jest głupstwem. Z uwagą tedy trzeba mówić zawsze, co masz mówić, komu, i gdzie: słuchać pilno, gdy inni mówią, i odpowiedzieć roztropnie, gdy cię pytają; a przytym trzymać się w żywości i rzeźwości, jeżeli niechcesz wykroczyć z granic Obyczajności.

VII. Drudzy w konwersacyi z star-dw
szemi błedną, krzywią się, i marszczą; iac
przez co pokazują, że gniew i passya w Ci
nich panuje, więc te powinni przytłu- w
miać, a do spokoyności wewnętrzney ki
prędko przyiść mogą. lu

VIII. Są tacy, ktorzy w przytomno- ov
ści Dam, i innych osob czei godnych, ftl
układając twarz, umizgują się, uśmiecha- ni
ją się &c. I tak przez swoje śmieszne ie- f
sta, ktoremi się przymilić pragną, za- b
miałt spokoyney układności, stawiają lu
podchlebną przysadność; tę więc wy- u
rugowawszy z umysłu, uspokoją się, i we- z
dług powinności swoiey sprawować się n
będą. t

IX. Bywa czasem, że Dama będzie m
jestła czyniła wachlarzem w dyskursie, że n
ledwie nim głowy drugim nie rozbiie; r
Męszczyzna będzie obracał i kręcił trzci- g
nę, rękawiczki, lub kapelusz: Tacy lu- I
dzie są to śpiący, oczy mając otwarte, u
to jest: umysł mają cale roztargniony. f
Powinni więc wnieść w siebie samych, y
wyrugować passyą, ktora im czyni roz- a
targnienie; a staną się w krotce oby-
czaynemi.

Jest tych wielu, ktorzy do każdego
się śmieją, karessują, chwają, całują, i le-
dwie

star. dwie nie uduszą ścisłkając, ktorzy są przy-
 cza; naciółami i patronami wszystkich ludzi.
 a w Ci tak łagodni podchlebcy, są to pra-
 tłu. wdziwi komedyanci społeczności ludz-
 ney kiej. Gdyby oni wiedzieli, żerozumni
 ludzie śmieją się z tych przyśad, według
 no. owey maxymy: kto kocha i chwali wszy-
 ch, stkich, nikogo nie kocha; nigdyby w tym
 cha. nie wazyli się wykraczać; stosowaliby
 ie. swoy sposob obcowania z ludźmi do oso-
 za. by swoiey, á tym samym pokazaliby się
 laią ludzkimi i przystoynymi, co każdego
 vy. uczciwego człowieka zdo bi.

X. Drugi nie mając talentow ani ro-
 ze. zumu, chce iednak pokazać, iakoby ie
 ie; miał, dla tego ułoży sobie poważnie
 ci- twarz, spuści oczy, stuli gębę, będzie
 u. mowił po syllabie, i to tylko przez zęby,
 e. rozumiejąc, że postać iego, mina i ton
 y. głosu, pokaże iego mądrość. Lecz taki
 h, powinienby sobie pamiętać, że chceć
 z- ukryć głupstwo swoje pozornemi przy-
 y. sadami, iest to bardziey go wydać. A
 co więc wyruguy raczey próżność zmysłu,
 e. á pokażesz się człowiekiem rozumnym.
 Lepiey iest zawsze być mniej rozumnym,
 niż wyniosłym; bo wyniosłość białc za-
 raz w oczy ludzkie, odkrywa nasze głup-
 stwo, i w pośmiewisko nas podaje.

XI. Dla czegoż, proszę, młodzienia-
szek, który nigdzie nie bywał, gdy z nim
mowi kto dośtoyny, obraca kapelusz, lub
czapkę? czerwieni się, i we krwi płonie?
z kądże i to, że w przytomności dyflyn-
gowanych ludzi kręci się, wierci, sam
nie wie co czyni, już wprzod, już wtył
postępuje? Nie inna zaiste tego przyczy-
na jest, tylko że nie ma w sobie umiar-
kowanych passyi; i dlatego każda wspa-
niała obecność, á nawet i spoyrzenie ie-
dno osoby godney, zadziwia ich, miesza;
boią się niby urazić ich, albo im się w
czym niepodobać; nie wiedząc, że taż sa-
ma ich boiaźń obraża, i niepodoba się.
Sposob zatym do ugruntowania się w
śmiałości, i umiarkowaniu jest, myśleć
często o sobie, i wybijać się z tey boia-
źni, która nam odbiera śmiałość, á cza-
sem i zupełne umiarkowanie.

XII. Chceszli pożytek odnieść z tych
wszystkich reguł? nie zapominay nigdy o
sobie, uważay co masz czynić i mówić,
co zá osoba, z którą masz mówić, i co
masz zá rzecz proponować: miey także
względ ná czas i miejsce, ná którym się
znayduiesz. Kiedy to dobrze rozważysz,
nie myśl więcey, tylko żebyś sobie po-
stępował według tych okoliczności; á

zatem

nia- tym sposobem będziesz w tym stanie,
nim ktorego od ciebie Obyczayność wycią-
lub ga.

nie? XIII. Nakoniec, żebyś mógł ogólnie
ty- pojąć i zrozumieć cnotę umiarkowania,
sam zawsze to miej ná pieczy, że ci się trze-
był ba zawsze środka trzymać między dwoma
czy- błędami przeciwnymi, względ mając
iar- ustawicznie ná trzy wyżej wyrażone
pa- okoliczności. To jest, nie trzeba być nie-
ie- zgrabnym, ani trzpiotem, ale poważnym;
za; nie smutnym, ani śmiesznym, lecz weso-
w- łey i wypogodzoney twarzy, nie zu-
sa- chwałym, ani boiaźliwym, lecz śmiałym;
się. nie grubianem, ani przyśadnym, lecz
w- wolnym, i uczciwym; iesta niepowinne
leć być pieśczone, ani wieyskie, lecz natu-
ia- ralne; słowem nic nie ma być przyśadne-
za- go, ani grubego; zawsze trzeba być czo-
ch- ła pogodnego i iasnego, środek we
y o wszystkim trzymając, żeby nic nie było
ic, nazbyt, i nic niedostawało. Co wszystko
co łatwo będzie, gdy ná nas samych względ
że pilny mieć będziemy, reflektując się,
się czyli się sprawuiemy według naszych
sz, powinności.

ROZDZIAŁ XVI.

O fałszywej polityce, i iak potrzeba zażywać reguł Obyczajności we wszelkich okolicznościach.

I. **W** Zachowaniu doskonałym reguł Obyczajności i przystoyności, masz ieszcze wystrzegać się dwóch błędów, które ją mogą czynić fałszywą polityką, to jest: przymilenia zbytecznego i przyśadnego, oraz zbyteczney skrupulatności w zachowaniu ceremonii.

Wielu bowiem jest takich, którzy starają się naśladować nawet najmnieysze jestia tych, którym się przypodobać pragną; pochwalają z podziwieniem wszystko, cokolwiek oni powiedzą; iakby każde ich słowo wyrokiem być miało nie odwołanym. Takie podchlebstwo oznacza wielką podłość umysłu, która tak podchlebującemu szkodzi, iako i słuchającemu podchlebstwa: bo pokazuje dwoistość serca podchlebcy, a pychę i nadętość uwodzącego się temi pozornemi podchlebstwy: które inny cel i koniec mają, a nie iego honor i godność. Chroń się więc pilnie takiej podłości, która niegodna jest człowieka uczciwego, i zanie urodzonego.

II. Są drudzy, którzy się staraia co do najmniejszego punktu zachować reguły Obyczayności, we wszystkim czyniać się niewolnikami najmniejszych ceremonii, tak dalece, iż sobie częstokroć głowę nad tym psuia, i na pośmiech się wydaia, dla swoiey zbytniey w tym skrzętności. Tey tedy masz się mocno, wystrzegać, ponieważ obyczayność powinna być wolna, i naturalna, bez przyfady i skrupulatności.

III. W takim zawsze staray się być stanie i posturze, iakiey wymaga od ciebie powaga tych osob, z ktoremi obcuje: a potym nie bądź boiaźliwym w ich przytomności, lecz mow śmiało i wolno, ponieważ ta boiaźń w niektórych nawet z drzeniem zmieszana, mięsza tego podczas, z ktorym rozmawiasz, i pokazuje dzikość natury, albo też podłe i złe wychowanie.

IV. Zachowuy zawsze Obyczayność względem osob, czaśu, i mieysca, stosuiać do nich rozsądnie i z uwagą reguły we wszelkich okolicznościach; i żebyś poznał, czyli się według nich zachowujesz, pamiętay następuiającą regułę krotką i niezawodną, ktora wszystkie inne w sobie zawiera: Uważaiąc regułę, uważay

też

też skutek tey reguły, i osądz, czyli się ten skutek stosuje do okoliczności, która ci się podaie. Naprzykład: reguła jest generalna, że przy stole zwyczajnie siedzieć potrzeba prosto, mając głowę nakrytą (gdzie jest ten zwyczaj) według tey reguły człowiek prywatny siedząc u stołu znacznego Pana, który piie jego zdrowie, według reguły miałby siedzieć prosto, z nakrytą głową; lecz cożby to za skutek sprawiło, widzieć człowieka niższej kondycyi siedzącego iak pień w ten czas, gdy mu Pan honor czyni i ludzkość? łatwo każdy wniesć może, coby to była za nieprzystoynność, zwłaszcza gdzie wiele godnych u stołu siedzi. Więc ta reguła w takiej okoliczności zachować się nie może, dla złego skutku, który z tad następuje; a więc powinien ow odkryć głowę i skłonić się, iako się wyżej opisało; ponieważ przez takie sprawy, bez żadnych nawet reguł, oświadczą się respekt i uszanowanie. Podobnież reguła przystoyności jest, żebyśmy godnieyszą osobę pierwey puszczali iadącą, sammi pozad pozostając; lecz kiedy iedziemy konno, a przejeżdżać potrzeba przez iakie błoto lub wodę, byłaby wielka nie-ludzkość i nieprzystoynność, opryskać

owe-

fię
ora
est
ie-
na-
ug
ac
go
eć
to
ka
w
z-
to
ie
ta
ac
z
d-
y
y,
ie
u-
y-
a-
e-
z
e-
ć

owego Pana wodą lub błotem, iadąc za
nim; dla tego pierwey iechać należy. I
tak we wszelkich okolicznościach uwa-
żać należy, jeżeli skutek nie sprawi ia-
kiey nieprzyzwoitości, i według tego ro-
stropnie i rozsądnie stosować regułę.

K O N I E C.

R E G E S T R

ROZDZIAŁOW.

- Powszechnie opisane Obyczayn: kar: 1.
- I. ROZDZIAŁ O uczciwym ułożeniu
ciała i sukien, i o ochędotwie. - 28.
 - II. O obyczayności w chodzeniu; i iakim
sposobem trzeba się sprawować spo-
tykając się z drugiem; w przecha-
dzaniu się. - 36.
 - III. O niektórych sprawach w konwersa-
cyi, i o samey konwersacyi. - 42.
 - IV. O wizytach czyli nawiedzaniu - 67.
 - V. O przychodzeniu lub przyjeżdżaniu
do Domu znacznego Pana, i iakim
sposobem obchodzić się z nim należy
we wszelkich okolicznościach. - 73.
 - VI. O obyczayności, którą starsi zacho-
wać mają względem młodszych; i
rowni z równymi. - 85.

REGESTR

- VII. O uczciwym zachowaniu się przy stole. - - - - - 98.
- VIII. Co się powinno zachować w podróży tak w karecie iako i na koniu iadąc, względem znaczney Osoby. - - - 113.
- IX. Co potrzeba zachować na widowiskach publicznych, na balu, i przy grze. - - - - - 117.
- X. Co się ma zachować w pisaniu listów. - - - - - 124.
- XI. O gościnności. - - - - - 131.
- XII. O słowach nieznacznie nieobyczajnych. - - - - - 141.
- XIII. O dobrym humorze i przymileniu. - - - 149.
- XIV. O natrętności czyli niewczesności. - - 158.
- XV. O umiarkowaniu i ułożeniu tak ciała iako i umysłu. - - - 164.
- XVI. O fałszywey polityce, i iak potrzeba zażywać reguł obyczajności we wszelkich okolicznościach. 172.



98

113

117

124

131

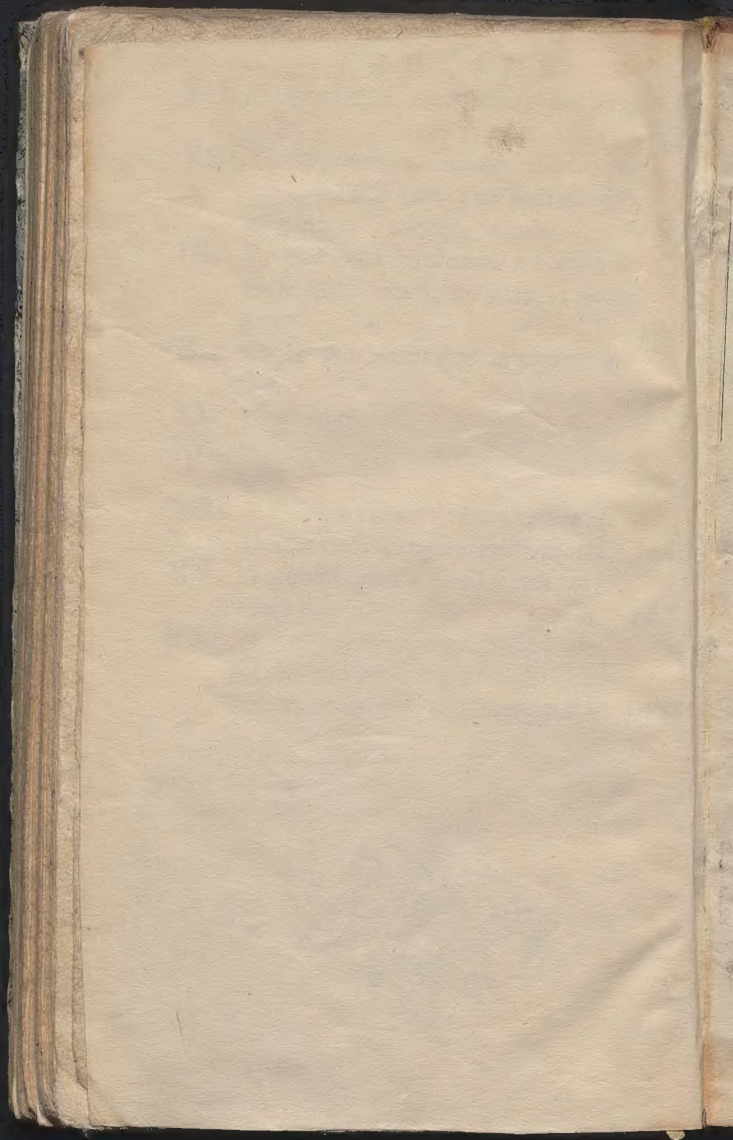
141

149

158

164

72



Biblioteka Jagiellońska



stdr0025521

